

Barbara Tarkowska

ZUCHOWACI ŻOŁNIERZE PIŁSUDSKIEGO 1914 - 1921



Ballada żołnierska

Barbara Tarkowska

ZUCHOWACI
ŻOŁNIERZE PIŁSUDSKIEGO

1914 - 1921

Ballada żołnierska

Zuchowaci Żołnierze Piłsudskiego 1914-1921. Ballada żołnierska

Autorka:

Barbara Tarkowska z domu Ziółkowska

Wydawnictwo:

Bober Team sp. z o.o.

ul. Baranowicka 3, Ochaby Wielkie, 43-430 Skoczów, Poland

e-mail: artur@boberteam.pl, www.boberteam.pl

Projekty edukacyjne BoberTeam:

Polska Cyfrowa Biblioteka Jeździecka, www.pcbj.pl

Legendy Polskiego Jeździectwa, www.plpj.pl

ISBN 978-83-956084-2-1

Skład i przygotowanie do druku:

PAB Font s. c., Warszawa, ul. Krasnobrodzka 2/2

Druk i oprawa:

Poligrafus Jacek Adamiak

Wydanie I promocyjne

Warszawa, 15.08.2020 r.

Fragmenty z przemówień Marszałka Józefa Piłsudskiego

... Legiony powstały w dobie historycznej, która będzie jeszcze bardzo długo tematem roztrąsanym przez wiele naszych pokoleń, zajmujących się badaniem tego ogromnego wstrząśnienia całej ludzkości, jakim była wojna światowa, gdyż skutkiem jej było między innymi ustalenie bytu niepodległej Polski ...

... Legiony stworzyły w Polsce, odrodziły na nowo, typ dobrego żołnierza, ta zdobycz może w przyszłej historii stanowić będzie więcej, niż te, czy inne przewagi, w tych czy w innych bojach ...

... Nasz ułan legionowy konia kochał więcej niż kobiety, a kobiety kochał szalenie. Wygoda konia obchodziła go więcej niż życie i rany własne. Konie ratował od zguby, z końmi się bratał, tworzył z legionowych koni jakąś, wyśmiewaną przez piechurów „poezję końską”. Nasz ułan wydobywał z siebie najwyższe wartości wojskowe, aby sława ułańska, sława jazdy polskiej, żyła po wieki ...

... Jeśli pieśń ma jakieś znaczenie, jeżeli to, co jest piękne i co odpowiada głębokiej potrzebie duszy i ma jakiś wpływ na uczucia, to pieśń żołnierska jest tym wielkim, trwałym ogniwem, które zapewnia życie Legionom, dopóki istnieje żołnierz polski ...

Od Autorki

W czasie walk o niepodległość i granice Polski 1914-1921 w pułkach I. Brygady Legionów i 1. Dywizji Piechoty Legionów, ochotniczo służyli żołnierze z rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej, Kobylca i Łapanowa z powiatu Bochnia, bracia i kuzyni mojego ojca: Karol, Leonard, Stanisław, Franciszek oraz ksiądz Jan Leon, zawodowy kapelan Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza 1919-1939, po kampanii wrześniowej jeniec sowieckich obozów, zamordowany w Katyniu.

Fragmenty spuścizny wspomnieniowej z naszej rodziny Ziółkowskich, a także udostępnione z rodzin innych żołnierzy z tamtych lat, przekazuję w opowieściach, gawędach i balladach o tematyce niepodległościowej, upamiętniając fakty znane oraz mało znane, ważne dla polskiej historii.

Ballada o faktach z historii opowiada

Dawno temu, przed wiekami, kiedy Polską rządili królowie
Na brak wolności na narzekał w kraju żaden uczciwy człowiek,
A zuchowate rycerstwo nasze, z odwagą, brawurą i walecznie
Wykuwało w bojach sławę oręża polskiego szablą i mieczem
Broniąc granic państwa w czasie najazdu wrogich ludów
Które chciały rabować dorobek polskiego narodu
Lecz przyszedł zły czas, Polskę rozdzielono zaborami
I nie miał kto bronić narodu przed obcymi prześladowcami
Bo dla Austrii, Niemiec i Rosji służyć musieli nasi żołnierze
Ale ludność nie straciła ducha i do Boga zanosila pacierze
Który na mapie świata dla Polski takie położenie wyznaczył
Aby stała się przedmurzem chrześcijańskiej Europy
Zaborcy czerpali zyski z pracy Polaków i skarbów natury
Chcieli zamazać historię i przejąć nasze dziedzictwa kultury
A powstańcy próbowali rozerwać okowy, kajdany i restrykcje
Mając wielką siłę ducha, wiarę, patriotyzm, odwagę, tradycje
Lecz nie dało się pozbyć zaborów przez powstańcze zapędy
I trzeba było służyć obcym mocarzom za polityczne błędy

Kiedy pierwsza wojna toczyła się w krajach europejskich
Na froncie bohatersko walczyli strzelcy Legionów Polskich
Gdyż do wojska narodowego wielu ochotników się zgłosiło
Był strach, głód i zaraza, dużo strzelców i cywilów zginęło
I widząc naszą ofiarę Bóg sprawił, że Polska, po stratach
Niepodległość odzyskała po zaborów 123 latach
Lecz kiedy z naszej ziemi wycofały się zaborcze armie
Nowych granic Polski nie akceptowały państwa sąsiednie
I wojska polskie wiele ciężkich bitew stoczyć musiały
Bo nasze państwo gromady armii bolszewickiej atakowały
Ale żołnierze Piłsudskiego w 1920 roku nawałę pokonali
I wschodnią granicę Polski bagnietami wyrabali

Teraz ballada o „*Zuchowatych żołnierzach Piłsudskiego*”
Przypomina walki o wolność i granice państwa polskiego
I bohaterów, przywoływanych w wojskowych apelach
Na uroczystościach przy Grobie Nieznanego Żołnierza
Gdzie pali się Wieczny Ogień i naród kwiaty składa
A orkiestry grają pieśń „*My, Pierwsza Brygada*”
Lecz obecnie mało kto wie, że o tej pieśni legionowej
Powiedział w 1924 roku pierwszy polski Marszałek
Józef Piłsudski, ojciec Czynu Niepodległościowego
Że „*Brygada*” będzie hymnem Wojska Polskiego
Bo ze wszystkich pieśni jest to pieśń najdumniejsza
Jaką kiedykolwiek Polska stworzyła

Strzelcy i Drużyniacy

W roku 1912 , we Lwowie, pod austriackim zaborem
Bojowcy z PPS założyli tajny Związek Walki Czynnej
Na czele którego był: Sikorski, Rydz-Śmigły, Sosnkowski
A na przywódcę tej organizacji został wybrany Piłsudski
Który po ucieczce z Rosji, do Galicji się przedostał
I z tamtejszymi działaczami PPS współpracował

Bojowcy planowali wzbudzenie powstania narodowego
W celu wyswobodzenia Polaków od zaborcy rosyjskiego
A wyciągnąwszy wnioski z poprzednich walk powstańców
Postanowili, że najpierw trzeba wyszkolić kadrę oficerów
Aby wiedzieli jak ochotnikami i powstaniem kierować
I jak w zbrojnych walkach przeciwnika zwyciężać

Ale takie szkolenia nie były możliwe w ruskim zaborze
Więc organizatorzy ze ZWC przekonali austriackie władze
I pozwoliły paramilitarne organizacje w Galicji zakładać
W których chłopaki nauczyli się do tarczy celnie strzelać
A po marszach terenowych i forsownej gimnastyce
Wzrosła ich zdrowie, hart ducha i siły fizyczne

Rozwój strzelectwa sportowego Austriacy popierali
W przekonaniu, że jeśli rekruci do armii będą wstępowali
To nauczeni musztry, strzelania oraz wojskowej postawy
Będą wzorami dla pozostałych rekrutów poborowych
Dlatego pozwolono im z austriackich strzelnic korzystać
I naboje do karabinów po cenie ulgowej kupować
Najpierw powstał Związek Strzelecki we Lwowie
Potem Towarzystwo Strzeleckie założono w Krakowie
A jeszcze później Strzeleckie oraz Bartoszowe Drużyny
Na wykłady przychodziło dużo chłopaków i dziewczyny
Studenci, starsi gimnazjaliści, robotnicy i ziemianie
I na strzelnicach trenowali do tarczy strzelanie

Piłsudski został komendantem Związków Strzeleckich
Kursy prowadzili oficerowie z rezerwy wojsk austriackich
Uczyli musztry, rygoru, obsługi karabinów i strzelania
Oraz innych rzeczy, ważnych dla narodowego powstania
Bowiem cele niepodległościowe wciąż im przyświecały
Czego władze Austrii w ogóle nie podejrzewały

Szkolenie prowadzono w dni wolne od nauki i pracy
W niedziele, święta, wakacje, urlopy, od rana do nocy
Na wykładach i ćwiczeniach chłopaki z uwagą słuchali
A kiedy się zagapili, nieraz palcami w nosie dłubali
Piłsudski nazywał ich „dłubinoskami”, żartobliwie
A oni „Dziadka z wąsami” kochali prawdziwie

We Lwowie i Krakowie ludzie nieraz się przyglądali
Kiedy chłopaki na wykłady biegli i na ćwiczenia jechali
A marsze kompanii strzelców jak wojskowe defilady
Zawsze na ulice i place przyciągały ludności gromady
Patrzące, jak młodzież strzelecka zgrabnie maszeruje
Kiedy trzeba, to zwalnia i na zakrętach przytupuje

Na początku wakacji w 1914 roku Związki Strzeleckie
Zorganizowały dla chłopaków ćwiczenia terenowe, letnie
Pod Limanową w Stróży i stamtąd szli do Zakopanego
Aby urządzić paradę łączności i strzelectwa sportowego
Dużo ludzi tam zjechało, pokaz się podobał, brawa bili
A potem kursanci do obozu w Stróży wrócili

Drużyny Strzeleckie i gminne Drużyny Bartoszone
W innych miejscach organizowały szkolenia terenowe
I w czerwcu 1914 roku na ich ćwiczenia, koło Gdowa
Przyjechało dużo ludzi, z Bochni, Wieliczki, Krakowa
Po udanej paradzie Drużyniacy szybko się spakowali
I na dalszy kurs do Nowego Sącza pojechali

A wcześniej przywódca Drużyn, Marian Januszajtis
Uzgodnił z przywódcą Strzelców, Józefem Piłsudskim
Że Strzelcy i Drużyniacy razem pójdą do walki orężnej
Jeśli w kraju powstanie wybuchnie i toczyć się będzie
Ale wówczas nikt jeszcze powstania nie organizował
I że są to ostatnie pokazy, także nikt nie przypuszczał
Chociaż wszyscy wróżbici od wiosny w 1914 roku
Przepowiadali, że coś bardzo złego czai się w mroku



Przemarsz kompanii strzeleckich ulicami Lwowa, wiosna 1914 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Pierwsza wojna światowa Powstają ochotnicze Legiony Polskie

Latem w 1914 roku ludzi w Europie wojna zaskoczyła
Rosyjska armia do wschodniej Galicji szybko wkroczyła
I wojska Austrii, które od 120 lat na Podolu kwaterowały
Szybko zostały rozbite i w popłochu stamtąd się cofały
A na Kielecczyźnie, blisko granicy zaboru austriackiego
Zbierały się coraz większe grupy wojska rosyjskiego

Rosjanie chcieli włączyć Galicję pod zabór Moskwy
Bo im się wydawało, że to będzie zabieg łatwy i prosty
Wielką masą wojska, w broń i amunicję wyposażonego
Zagarną Galicję, gdzie jest mało wojska austriackiego
Pozbawią c. k. Austrię ziemi rolniczej i przemysłowej
I zagarną całą sieć europejskiej łączności kolejowej

Nagle wielki problem stanął przed Austriakami
Zrozumieli, że mogą stracić władzę nad Polakami
Choć niektórym doradcom cesarza trudno było pojąć
Że Rosjanie, idąc na zachód, wszystko im zabiorą
Dochód z kopalni węgla, soli, ropy naftowej i lasów
I bogactwa inne, czerpane z ziemi i pracy Polaków

Z braku dochodów osłabnie fundusz przeznaczony
Dla armii i zmniejszą się zakupy środków do obrony
I kiedy wszystkie problemy zgłoszono do cesarza
Ze strapienia aż się rozchorowała wiedeńska władza
Słyszając, że Moskale chcą po Wiedniu spacerować
I na Praterze z damami walce i polki tańcować

- Wasza cesarska mość, zabraknie nam żołnierzy
Mówią sztabowcy – na obronę galicyjskich rubieży
- Front także rozwija się na południowym wschodzie
Rosjanie ku granicy z Węgrami już idą przez Podole
- Dwie armie Moskale. mają karabiny maszynowe
Armaty różnego kalibru i lekkie działa polowe
- Tam dowódcami są dwaj polscy generałowie
Którzy w Rosji prowadzili manewry wojskowe
- Moskale idą na zachód, ku Karpatom się posuwają
Bo przedostać się do Wiednia przez Węgry planują
- Chcą na wojska Austrii z trzech stron uderzyć
- Wiedząc, że nasza armia nie ma wielu żołnierzy

Obawiali się też mieszkańcy z południowej Polski
Że wkrótce Galicja może przejść pod zabór rosyjski
I znikną przywileje, które w ciągu 120 lat, patrioci
Od władzy austriackiej wywalczyli dla ludności
Choćby to, że w urzędach i w szkołach stosowano
Polski język, co narodowe więzy wzmacniało

A były powody do trwogi, ponieważ widzieli ludzie
Jak szybko armia Rosji ze wschodu, na zachód idzie
W krwawych bojach naród polski najbardziej ucierpi
Mówiono, a kiedy do wojny przyłączą się Niemcy
Polska zniknie z mapy, nikt jej wsparcia nie udzieli
Bo mocarze w swoich interesach będą walczyli

- Jak przed zagładą ratować naszą Ojczyznę
Armii nie ma, kto ją obroni przez krew i bliznę?
- Kto wskrzesi Polskę już ponad 120 lat gnębioną
I szybkim rozwojem frontu wojny zagrożoną?
Armia rosyjska maszerując zniszczy miasta, wioski
I nie dźwignie się z wojennych ruin naród polski

- Trzeba szykować obronę kraju – patrioci wołają
I ochotnicze wojsko polskie uformować postanawiają
Debatują oficcerskie sztaby Strzelców i Drużyniaków
Z nadzieją, że ich plany akceptują władze Austriaków
- Nie mamy funduszy na zakup broni, amunicji
Toteż nie obędzie się bez pomocy Austrii
- Jeśli nasi żołnierze będą ich na froncie wspierali
To cesarz się zgodzi, abyśmy naszą armię formowali
- Bo nie będą mieli szans na zdobycie wojska innego
Chyba, że Niemcy im odstąpią rekruta swojego
- Albo za wielkie pieniądze cudzoziemców zaciągną
Na przykład dogadają się w tej sprawie z Ukrainą

Piłsudski z oficerami sztabu organizacji strzeleckich
Opracował projekty uformowania Legionów Polskich
I przedstawiał je w Wiedniu pod rozwagę c. k. władzy
- Pierwszy pułk piechoty, to Strzelcy i Drużyniacy
I jeszcze wielu ochotników będziemy się spodziewać
Po ogłoszeniu, że armię polską możemy formować

- A skąd weźmiecie fundusze na utrzymanie wojska
Cesarz pyta - za co broń i amunicję kupi armia polska?
- Za wasze pieniądze - Piłsudski śmiało mówi do niego
Bo strzelcy powiększą liczebność wojska austriackiego
- Więc do dzieła - cesarz plany Legionów akceptował
I na komendanta tejże armii Piłsudskiego mianował

Piłsudski sprawę przedstawił patriotom krakowskim
Mając zgodę Austrii na założenie Legionów Polskich
- To wielka rzecz i miejmy nadzieję, że w przyszłości
Razem z legionistami pójdziemy ku niepodległości
- Strzelcy otrzymają broń, amunicję i kombatantwo
Takie postulaty zrealizuje nam austriackie cesarstwo
- I dlatego na wszystkie warunki musimy się zgodzić
Bo jest szansa, że wojsko polskie może się odrodzić
- Żołnierz polski mężny, od stuleci wroga kraju bijął

A teraz na wojnie karabinem i szablą będzie wywijał
Kiedy kul zabraknie, chwyci bagnet silnymi rękami
I uderzy wroga, choć może zginąć lub zostać ranny

Do miast i wiosek w całej Galicji wieści poleciały
Że powstaje wojsko polskie i rozpalił się naród cały
Słyszając, że w Krakowie, za zgodą rządu austriackiego
Uformuje się Legiony pod przewodnictwem Piłsudskiego
- Kto się zgłosi, tego Austria w rekruty nie weźmie
Zaliczą mu służbę wojskową i przyda się Ojczyźnie.

Tłumy ochotników jadą do Krakowa z różnej strony
- Lepiej służyć Polsce niż austriackie zawijać ogony
- Pod wodzą Piłsudskiego pójdziemy na wojaczkę
Słychać okrzyki – bez przymusu składamy deklarację
- Od rodziców dostaniemy błogosławieństwo
- Duma nam serca rozpiera, rośnie duch i męstwo
Na zbiórkę z młodzieńczym zapałem się szykowali
Manatki do plecaków, teczek i walizek pakowali
I szybko grupy ochotników zapełniły ulice Krakowa
Na Oleandrach zbierała się polska armia narodowa
A bataliony uformuje się w Górach Świętokrzyskich
I włączy do walki u boku wojsk austriackich

Kiedy z wiosek gapowaci ochotnicy też przyjeżdżali
Na ten widok oficerowie z Austrii za głowy się łapali
- Z takiego motłochu nie będzie wojska - krytykują
To zgraja cywilów, którzy widząc front, zrejterują
- Panie Piłsudski, wy ich nie nauczycie dyscypliny
I strach takim gamoniom do ręki dawać karabiny

- Spokojna głowa – powiadał nie zrażony krytyką
Wielu musztry i rygoru nie zna i strzelać nie potrafią
Ale wszystkiego się nauczą jak zostaną żołnierzami
O tym panowie z Austrii wnet przekonacie się sami
- Bo każdy Polak wojskowości szybko się nauczy
Mając odwagę i męstwo w głębi swojej duszy

Plac Oleandry i błonia wielu ochotników przepełniło
Kilka tysięcy chłopaków do armii polskiej się zgłosiło
Studenci, gimnazjaliści, urzędnicy, chłopci, rzemieślnicy
Po kursach strzeleckich i bez wyszkolenia ochotnicy
Z różnych stanów, bogaci, biedni, szybko się dogadali
A mocniejsi wiedzą o wojsku, słabszym pomagali
Ochotników umieszczono w namiotach i pawilonach
A oficerowie sztabowi zajęli kawiarnię „Esplanada”
Kompanie strażnicze bez przerwy obozu pilnowały
Bo tłumy ciekawskich gapiów dookoła się plątały
Patrole żandarmów po okolicy jeździły na koniach
Obserwując co się dzieje na krakowskich błoniach

- Czy w obozie – pytali ludzie - jest jakaś dyscyplina?
- Oczywiście, bo przecież ochotnicy bez wyszkolenia
Muszą poznać zasady rygoru oraz życia zbiorowego
Co dobrze wpłynie na podnoszenie ducha bojowego
- Pospolite ruszenie – powiadali starsi Krakowianie
Widać, że w potrzebie, jeden Polak za drugiego stanie

Strzelcy i Drużyniacy boczyli się jeden na drugiego
Nie wiedząc kto ważniejszy dla wojska legionowego
Więc Piłsudski w szeregach ich ustawił i powiada:

- Wszyscy teraz są równi, jedna żołnierska gromada
- Zamieniajcie się odznakami, a na froncie się okaże
Którzy za waleczność zdobędą oficerskie szarże
- Strzelecką odznakę Drużyniakowi przypinam
A odznakę Drużyniacką na swój mundur wpinam
- Od dziś tylko polski orzełek jest naszą odznaką
- I każdy może się szczycić legionową czapką
Wtedy chłopcy odznaki wymienili, ręce uściskali
Zrozumieli, że razem będą walczyli lub umierali

- Żołnierze – mówił dalej – wbijcie sobie do głowy
Że od tej chwili jesteśmy wojskiem narodowym
- I pamiętajcie, zawsze, nawet w chwili najgorszej
Macie dbać o honor armii polskiej
- Niech wszyscy nasze wojsko legionowe dostrzegą
Walczące na froncie wojny dzielnie, z dużą odwagą
Mamy szansę o wolność Ojczyzny walczyć ofiarnie
I nasze wysiłki nie mogą zakończyć się marnie
Na razie przy boku wojsk Austrii walczyć będziemy
A kiedy nadejdzie pora, to się od nich oderwiemy

- Na początku kampanii takie wojskowe rozkazy
Jako komendant Pierwszej Legionowej Brygady
Oficerom i szeregowcom przekazuję dzisiaj
Z wiarą, że każdy legionista dobrze je usłyszał
- Porucznicy do bitwy na czele oddziału pójdą
I strzelców do walki odważnie prowadzić będą
Ale kiedy porucznik nie wykona rozkazu tego
Będzie zdegradowany do stopnia szeregowego
- Takie zasady również od dziś są wprowadzane
I przez wszystkich powinny być zapamiętane
- Ale jeśli komuś taka dyscyplina nie pasuje
Niech się już teraz z armii legionowej wycofuje

Generał austriacki w kasku z połączanej blachy
Mówi do swojego adiutanta wizytując Oleandry

- Wyślemy na pierwszy ogień tę całą zgrają polską
I będziemy spokojni, bo wygramy wojnę z Rosją
- Na czele wojsk naszych walczyć będą Galicjanie
I narodowi austriackiemu nic złego się nie stanie

Naraz pomruki słyhać wśród polskich ochotników
Że Legiony nie będą walczyć w obronie Austriaków
- Naród polski od zaborców wyzwolić chcemy
Dla umęczonej Polski trud i walkę podejmiemy
- Wolność Ojczyzny jest naszym celem
- I dla niej będziemy walczyć z nieprzyjacielem

Austriacy słysząc buntownicze głosy, podejrzewali
Że Piłsudski i Legiony własne cele będą realizowali
I postanowili narzucić im zwierzchnictwo wojskowe
Aby Polakom wybić z głów zamiary wolnościowe
- Legioniści, macie Austrii posłuszeństwo okazać
I przysięgę na wierność cesarzowi składać

- Wojna to nie ćwiczenia, ostra kula zabić może
Generał z Wiednia do ochotników wygłosił mowę
- Na froncie sąd wojskowy z nikim się nie patyczkuje
Musicie słuchać kiedy władza zwierzchnia rozkazuje
- A którzy przeciwko Austrii bunty będą rozniecali
- Lepiej, aby na początku armię polską opuszczali

Na to Piłsudski swoją mowę do generała też wygłosił
Mówiąc spokojnie, chociaż krew go zalewała ze złości
- Legiony Polskie do dekretu Austrii stosować się będą
I cesarzowi w ustalonym terminie wierność przysięgną
- Panie generale, wy także zrozumieć musicie
Bo historia już się gmatwa w Europie i na świecie
- Wasza armia – mówił - walczy dla kraju swego
A nasze wojsko także chce bronić kraju ojczystego
- Oni to wiedzą - Sosnkowski zmienił temat
Widząc, że Piłsudski znowu zaczyna się wpieniać
Często brodę szarpie, groźnie wąsiskami rusza
I szpicrutą trzaska o cholewę wysokiego buta

Do Krakowa przyjechał Belina-Prażmowski
Ułan w czako, z szablą i radował się lud krakowski
Bo ułanów przez 120 lat widziano tylko na obrazach
Więc Belinie brawa bito na ulicy i na Oleandrach
Razem z rotmistrzem kilku ułanów przyszło
I siodła do jazdy konnej na plecach przyniosło
- Będą konie dla kawalerii – ziemianie obiecują
- Hura – przyszli ułani po plecach się poklepują

Piłsudski, Belina i oficerowie do Hawełki poszli
Ponieważ restaurator zaprosił legionowych gości
Mówiąc, że to dla jego lokalu sprawa honorowa
Dobrym obiadem kadrę legionową poczęstować
W czasie biesiady do stołu podszedł kancelista
Pracujący w kantorze, przedstawił się z nazwiska
W mundurze z odznaką Związku Strzeleckiego

I ukłoniwszy się stanął naprzeciw Piłsudskiego
Wygłosił przemowę, którą miał przygotowaną
Na komendanta i oficerów śmiało spoglądając

- Obywatelu komendancie, wy już to wiecie
Że zaliczyłem kurs, a także ćwiczenia strzeleckie
- Na Oleandrach do 5. kompanii już się zapisałem
Ale mi pozwólcie, u rotmistrza Beliny być ułanem
Piłsudski na stół kryształowy kieliszek odstawia
Na ochotnika w mundurze patrzy i zaraz powiada
- Strzelec chce zostać ułanem, a to niesłychane
Lecz kawalerii nie ma i nie wiem kiedy powstanie

A wtedy rotmistrz Belina włączył się do rozmowy
Żeby temu strzelcowi ułaństwa nie wybijać z głowy
- Chłopcze, konie na łąkach jeszcze hasają w pętach
Ale dziś daję słowo honoru, że będę o tobie pamiętał
- Jak zbiorę szwadron, a komendant da ci pozwolenie
Jeśli zasłużysz jako dzielny żołnierz na przeniesienie
To ciebie przyjmę do grona kawalerii legionowej
I będziesz gnał na koniu w wyprawie wojennej
- Taki jest warunek - Belina zakończył przemowę
- Popieram – rzekł Piłsudski - i wstępnie daję zgodę



Leonard Ziółkowski, ułan I. Brygady Legionów i ksiądz Jan Leon Ziółkowski
wikariusz w parafii Babice, który z braku etatów duszpasterskich nie został
przyjęty w 1914 r. jako ochotnik na kapelana do Legionów. Kraków, 1915 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Marsz strzelców z Krakowa pod Kielce Pierwsza Kadrowa Kompania

Wiadomość, że Piłsudski formuje armię piechoty
Wyzwoliła w narodzie Galicji ogromny patriotyzm
- Ludzie - chłopcy z plutonu gospodarczego wołali
- Prosimy o żywność, abyśmy do walki sił nabrali
Na ten apel kupcy, arystokraci, ze wsi gospodarze
Różne produkty dla legionistów przysyłali w darze
Jeden gospodarz dom i ziemię po ojcach sprzedał
I całą kwotę na Fundusz Legionowy podarował

Sztabowcy kancelarię zaprowadzili na Oleandrach
I spisywali ochotników do ewidencji w kompaniach
Imię, nazwisko, imiona rodziców i datę urodzenia
Jakie szkoły ukończył, miejsce i stan pochodzenia
- Każdy musi się podpisać, albo postawić krzyżyk
Informowali kanceliści - żeby wpis był ważny
- Wykazy z nazwiskami do Austrii będą wysłane
I każdy legionista książeczkę wojskową dostanie
Aby go żandarmi nie zabrali do wojska cesarskiego
I miał zaliczoną służbę do stażu kombatancckiego
- Czy to jest ważne? – pytali niektórzy
- Ważne, bo wojna nic dobrego nie wróży

Na Oleandrach i błoniach rejewach wciąż panował
Ćwiczono musztrę i kto jej nie znał, tam ją trenował
A że regulaminy i karność od początku wprowadzono
Bardzo szybko przemieniało się ochotnicze grono
W zwarte kompanie, ustawione w prostym szeregu
Aby gapowicze nauczyli się wojskowego szyku
Wszystkim ochotnikom wpojona myśl patriotyczna
Powodowała, że pilnie słuchali zwierzchnictwa
I spokojnie czekali, aż nadejdzie czas maszerowania
A wtedy każdy pokaże osobistą wolę przetrwania
Zostanie przy Legionach lub z wojaczki zrezygnuje
Jeśli się okaże, że do życia wojskowego nie pasuje

A w sztabie planowano, że w Pierwszej Brygadzie
Uformuje się wojsko w I-VI batalionowym składzie
Po przysiędze i po zapisach w ewidencji austriackiej
Jako 1-szy pułk piechoty Legionów armii polskiej
I dopiero wtedy ruszą z Piłsudskim na fronty wojny
Do pomocy Austriakom jako polski hufiec zbrojny
Już wybrano spośród Strzelców i Drużyniaków
Równo i po połowie, grupę rezolutnych chłopaków
Pierwszej Kadrowej Kompanii, którzy się zbierali
Do marszu, ale sztabowcy Kadrówkę zatrzymywali
A także inne kompanie zgrupowania ochotniczego
Żeby po drodze nie spotkali wojska rosyjskiego

- Bez wywiadu terenowego nie ruszymy pod Kielce
Powiada komendant patrząc na kompanie strzeleckie
- Przy granicy zaboru może się czaić chmara żołdaków
Nie mogę narażać życia ani zdrowia moich chłopaków
- Nie ruszymy na ślepo, aby potem gnać w krzaczki
Ale był dumny, że wszyscy aż się palą do wojaczki

Kiedy Kadrowicze czekali, Piłsudski im nakazuje
- Najkrótszą drogą Pierwsza Kadrowa pomaszeruje
Pograniczników spłoszyć pod byle jakim pozorem
Kadrówka dla wszystkich ma być odwagi wzorem
- Lecz najpierw ułani Beliny pojedą na rozpoznanie
Aby sprawdzić, czy gdzieś nie zaczaili się Rosjanie
- Jeszcze sporo chłopaków do nas przyjedzie
Zanim z Oleandrów legionowa gromada odejdzie
- Unikajcie żandarmów, oni wiedzieć nie muszą
Kiedy chłopaki z „Kadrówki” pod Kielce wyruszą
- Twoja w tym głowa – Belinę także upominał
Abym jak najszybciej meldunki zwiadu otrzymał

Beliniacy koło Słomnik na ruski patrol się nadziali
Padły strzały, jeden moskal trafiony, inni odjechali
Wtedy ułani do rotmistrza Beliny galopem wracając
- Wojna się zaczęła! – przejęci głośno wołają
- Musimy za ruskim granicznym patrolem pędzić
Żeby zobaczyć co się za tym lasem święci
- No to się zaczęła - ucisza ich Belina-Prażmowski
Ale nie możemy tracić rozsądku, ani zimnej krwi
- Za lasem wojska rosyjskiego mogą być chmary
Obserwujmy teren, a kurier pojedzie na Oleandry
Wnet ludzie zbierający grzyby w lesie, zameldowali
Że spokój, ruscy pogranicznicy stamtąd odjechali
Grupa Beliniaków we dworze pod lasem się kryła
A córka ziemianina na Oleandry meldunek woziła
Drugi kurier w przebraniu też pociągiem jechał
W starej sutannie wyglądał jak biedaczyna klecha
I wnet Piłsudski wiedział od ułanów i gospodarzy
Że Kadrówce nic złego w drodze się nie zdarzy

Pierwsza Kadrowa w dniu 6 sierpnia roku 1914-go
Pod komendą dziarskiego porucznika Kasprzyckiego
Wyszła o 3.00 rano, kiedy w Krakowie wszyscy spali
Żeby jej ludzie i żandarmi na ulicach nie zaczepiali
Idąc na Miechów za ułanami Beliny-Prażmowskiego
Kasprzycki widzi graniczne słupy zaboru rosyjskiego
- Kompania, stój! – krzyknął i nagle się zatrzymał
Kadrowicze stali i każdy na dalsze rozkazy czekał

A wtedy dowódca patriotyczną przemowę wydaje
- Dziś żołnierz polski na ziemi kieleckiej staje

- Od 120 lat po raz pierwszy to się wydarzyło
Bowiem narodowe wojsko polskie tu się zjawilo
Kadrowicze sluchali w ciszy, a po krótkiej chwili
Wszystkie ruskie slupy graniczne na ziemie zwalili
Musieli się natrudzić, bo slupy osadzone w ziemi
Głęboko, trudno było poruszyć rękami samymi
Ale dosyć szybko je rozbujali z boku na boki
I runęły na ziemie, rozbijając się na kawałki
- A macie - wrzeszczeli - moskale zatracone
- Orły carskie kamieniami w proch rozwalone
- Już tu nie będzie, carze Moskwy, twojej granicy
Wołali, skacząc po słupach jak dzieciaki na ulicy
- Przystaniesz, carze, Polaków na Sybir wywozić
- I już nikomu, carze, nie będziesz szkodzić

Widząc robotę niepodległościową Kadrowiczów
Wykonaną po drodze z Krakowa pod Miechów
Porucznik Kasprzycki wówczas uświadomił sobie
Że on i strzelcy z Pierwszej Kompanii Kadrowej
Z wojskiem Rosji wojnę tutaj rozpoczęli śmiało
Samotnie idąc w nieznaną i serce mu zadrżało
- Przecież ja, dowódca awangardowej kompanii
Za jej losy odpowiadam przed wszystkimi
- Maszerując z dala od rodziny, kolegów
Prowadzę grupę zapaleńców, ochotników
Bez dobrej rady i bez wsparcia komendanta
Który na dowódcę Kadrówki, mnie mianował

Nagle widzi, jacyś żołnierze w krzakach się czają
Czapki wojskowe, mundury, karabiny w ręku mają
- Coście za jedni - krzyknął - na drogę wyłaźcie
- Wasza straż - mówią - wojsko austriackie
- Szpiegujecie? A kto wam kazał iść za nami?
- Nikt nam nie kazał, poszliśmy sami
- Jazda stąd, byle szybko - Kasprzycki rozkazuje
- Jestem porucznikiem i nie żartuję!
I sięga do pasa, gdzie w kaburze pistolet przypięty
- Wynocho, psubraty, bo wam strzelę w piętę!
Postraszył ich, więc schowali się w krzaki
A dowódcę Kasprzyckiego chwalili chłopaki

Przyszli do Miechowa, gdzie postój zarządzono
Zdjęto portrety cara ze ścian i na ognisku spalono
Wiele przy tym było wrzawy, okrzyków i radości
Przekleństw i wyzwisk pełnych okropnej złości
Wtedy z Kielc autem przyjechał ruski dygnitarz
Który widząc co się dzieje, stanowczo protestował
- Na Sybir was wyślą - wołał - władze zaborcze
Bo widzę że spalone zostały portrety carskie
Za zniewagę cara Rosji, za zniszczone emblematy

- Zabieraj - mówi Kasprzycki – z auta swoje graty
Bo my automobil rekwirujemy dla komendanta
Szofer zostaje, a ciebie odwiezie furmanka

Niedługo po wyjściu Kadrówki ochotnicy ruszyli
I szli z Krakowa drogą, którą Beliniacy wytyczyli
Wtedy bardzo duże grupy chłopaków witali ludzie
Lub oknami i drzwiami domów trzaskali w trwodze
I strachu, widząc gromady myśleli, że to powstanie
Przez co dużo młodych znowu w grobie zostanie
A w Górach Świętokrzyskich Kadrowicze czekali
I po kilku dniach Legioniści już się tam zebrali
Piłsudski widząc „zbieraninę” według Austriaków
Czuł dumę, bo przyszło kilka tysięcy chłopaków
- Robota czeka - powiada do sztabu oficerskiego
Już czas, aby uformować bataliony wojska naszego

- Nowych trzeba szkolić w trybie przyspieszonym
- Nie będą się wlekli za brygadą jak leniwe ogony
I wnet uformowano bataliony legionowej piechoty
O numerach I - VI, bo nikt się nie migał od roboty
Ponad 200 żołnierzy liczyły kompanie batalionowe
I różne problemy musieli pokonywać oficerowie
Wyznaczeni na dowódców w stopniu porucznika
Aby uczyć rygoru każdego, niesfornego ochotnika

Grupa ułanów z Galicji wschodniej konno przybyła
Przez co kawaleria Beliny również się powiększyła
- Władze zabroniły – powiadali - kolejną przewozić
Ochotników, którzy do Legionów chcieli się zgłosić
- Skurczybyki – oficerowie sztabowi przeklinają
Że władze wstępu do Legionów Polskich zabraniają
- Już wiem, dlaczego ze Lwowa chłopaków brakuje
A myślałem - rzekł komendant - że ich nie interesuje
Ochotnicze wojsko polskie, toteż smutno mi było
Że tylko z Galicji zachodniej tylu się zgłosiło

Piłsudski, wąsy kręci i spogląda wielce zadowolony
Na coraz większe ochotniczego wojska bataliony
Strzelców, których szykowano do przysięgi złożenia
Bez której w ogóle nie mogła istnieć polska armia
I kiedy strzelcy złożyli przysięgę cesarzowi Austrii
Ich legalnym dowódcą zostać mógł Józef Piłsudski

Ustawili ołtarz w Kielcach, na kościoła ścianie
I wysłuchali mszy św. oraz rotę przysięgi czytanie
Nadeszły chmury, lało jak z cebra i szalała burza
Pioruny waliły, wicher zerwał daszek znad ołtarza
- Wtedy – okropnie przejęci opowiadali później
Zdawało nam się, że niebo zesłało pioruny i burzę

Wicher i ulewę, bo natura także się sprzeciwiała
Że armia polska przysięgę Austrii składać musiała
- A kiedy czytano rotę, każdy z polskich żołnierzy
W sercu przysięgał bronić wiary i macierzy

Austriacy zadowoleni, już nabyli tanim kosztem
Sześć baonów piechoty i szwadron jazdy polskiej
Ale nie wiedzieli, że Piłsudski ma inne zamierzenia
Bo z tą armią chce dążyć do Ojczyzny wyzwolenia
- Oby się marzenia spełniły, wspieraj nas Boże
Daj Polsce wolność – strzelcy prosili w pokorze
Po przysiędze strzelcy i goście przy stołach zasiedli
I wojskowy, przygotowany obiad, ze spokojem jedli
Na stołach ustawiono rosół, makaron i mięso wołowe
A do picia strzelcy i goście otrzymali zimną wodę
Kiedy Austriacy pytali, dlaczego nie podano wódki
- Strzelcy nie piją alkoholu – oznajmił Piłsudski

Wcześniej Austriacy byle jak strzelców traktowali
Choć im nowszego typu karabiny i naboje rozdali
Wciąż zgłaszali uwagi, wszystko się nie podobało
Jakby niektórym nasze, polskie wojsko, zawadzało
- Panie Piłsudski, jakże walczyć będą na froncie
Wasze studenty, arystokraty, chłopcy, robociarze?
- To zuchy - powiadał - chociaż wojaczki nie znają
Są sprytni, odważni, obserwują teren i celnie strzelają
- I niedługo, panowie Austriacy, wszyscy zobaczymy
Strzelców 1-go pułku piechoty frontowe wyczyny
Zdziwicie się i choć zawsze będą wojskowe uwagi
Ścierpimy je, bo nauczymy się wojennej rozwagi



Kadra oficerska 1. pułku piechoty I. Brygady Legionów, Kielce 1914 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Bitwy I. Brygady Legionów Nad Nidą. Krzywopłoty. Łowczówek

W jednej bitwie legionieści pierwszy raz widzieli
Jak rani i zabija karabin maszynowy i zmarkotnieli
- Takiej maszynki nie pokona ręcznym karabinem
Ani szablą – mówili - ani strzeleckim bagnetem
- Ale kiedy zdobędziemy rosyjskie ckm-y i naboje
Wtedy ich armię zmusimy do odwrotu i koniec
Zanim legionieści jeden karabin maszynowy zdobyli
To już w paru bojach odwagą i sprytem zwyciężyli
Mimo dużej przewagi, jaką wówczas mieli Rosjanie
Wkrótce od Wisły i Nidy rozpoczęło się ich cofanie
Wtedy oficerowie austriaccy narzekań zaprzestali
I generałowie do Wiednia listy pochwalne pisali

Komendant Piłsudski wąsy paradnie podkręcał
Do walki za Polskę nie musiał strzelców zachęcać
Chociaż wojaczki nie znali, taktykę walki pojmują
I jak zdobywać broń i amunicję wroga, kombinują
- Rygor panuje - zauważył – w wojsku austriackim
Ale w ruskiej armii już widać bałagan wariacki
- Koledzy – mówił sztabowcom - mam przekonanie
Że wnet zobaczymy ruskiego wojska rozpadanie

- Obyś miał rację, komendancie – wypijemy za to
Po łyżeczku i znosili toasty „na pohybel moskałom”
Czasem popijając wódkę z blaszanych garnuszków
Skrycie przed patrolem i żandarmami Austriaków
Którzy wciąż koło obozów legionowych się kręcili
I meldowali władzom, ale mało co tam widzieli
Bowiem dowódcy kompanii strzelców upominali
Aby patrolowej żandarmerii się wystrzegali

Do Piłsudskiego rozkaz w październiku dotarł
- Dwa bataliony Legionów pod Warszawę wysłać
- Trzeci pod Kalisz, nad Wisłą walczą pozostałe
I dalej współpracują z austriackich wojsk oddziałem
- Zatrzymać Rosjan, aby na południe nie zmierzali
I przez Czechosłowację ku Austrii się nie posuwali
Bo założyli koło Gorlic wielkie bazy magazynowe
I zwożą tam broń, amunicję i rzeczy wojskowe

Strzelcy 1. pułku przyszli do Nowego Korczyna
Tam ich gościła kilka tygodni katolicka plebania
Bowiem proboszcz, ksiądz Gołędzinowski, patriota
Do budynków gospodarczych otworzył im wrota
Konie miały paszę, strzelcy obiady tam spożywali
A ksiądz i aptekarz lekarstwa wojsku ofiarowali
Zaś chłopci wypatrywali pod namową proboszcza

Gdzie się osadzają i szykują bitwę rosyjskie wojska
Potem meldunki przynosili do sztabu Piłsudskiego
Żeby wiedział jak ustawić pułk wojska polskiego
Biskup się o tym dowiedział, był niezadowolony
I wysłał ks. Gołędzinowskiego w inne strony

Wkrótce znów dotarł kurier z nowymi rozkazami
Aby strzelcy spod Warszawy i Kalisza wracali
Przekazano Legionom ochraniać miasto i rodaków
Bowiem Rosjanie planowali uderzenie na Kraków
Głodni, zmęczeni, maszerowali setki kilometrów
Wielu w podartych mundurach, bez czapek, butów
Szli boso, w skarpetkach i onucach na stopach
A mróz ziębił i śniegiem już sypało po drogach

Chłopi do swoich domów zapraszali strzelców
Aby choć chwilę odpoczęli od wojennego trudu
I dzieli się z żołnierzami czym chata bogata
Ale nie zapominali mówić o lokalnych stratach
- Moskale wciąż nas gnębią – ludzie narzekają
Po wsiach łążą, do gospodarstw się zakradają
- Biorą żywność i paszę dla koni, bez pieniędzy
Chleb, mięso, wiele ziemian zostawiają w nędzy
- Zabijają człowieka jeśli im się ktoś sprzeciwi
Pałą chaty, dwory, nie patyczkują się z nikim

Kiedy strzelcy od Kalisza i od Warszawy wracali
Znowu wszyscy pod Krzywopłotami się spotkali
Gdzie biorąc udział w bitwie ciężkiej i krwawej
Sporo poległo od kul i szrapneli walcząc ofiarnie
I zachorowało na tyfus, bo zaraza przywędrowała
Z zawszonym wrogiem i ludzi dziesiątkowała
Chorych Polaków i Austriaków zaraz zbierano
I sanitarnym pociągiem aż pod Wiedeń odsyłano
Na leczenie w tamtejszych szpitalach polowych
Aby tyfusem nie zarazili żołnierzy zdrowych

Bojąc się o legionistów, bo już mieli duże straty
Piłsudski ze sztabowcami prowadził tajne debaty
- Musimy stąd szybko odjechać, zanim nas skierują
Na pierwszą linię, bo nam tego nie podarują
- Ale którędy, strażę pilnują – mówią sztabowcy
- Wyjdziemy po cichu, w czasie ulewy, w nocy
Mówi komendant – neutralnym korytarzem
Deszcz pada i tamtędy nie pójda strażę

Korytarz austriackie i rosyjskie okopy rozdzielał
Szli powoli, w ciemności, deszcz ulewny padał
Czołgając się w błocie ciężką drogę pokonywali
A stamtąd półtorej doby do Krakowa maszerowali

Kiedy Rosjanie przechodzili na południową stronę
Austriacy gnali za nimi pod Limanową, przez Zonię
I kiedy na pagórku w Zoni obie armie bitwę toczyły
Od kul armatnich chałupy i stodoły się rozwały
W pobliskich wioskach, zabudowania ogień spalił
Chłopi przeklinali, a wojsko maszerowało dalej

Część Rosjan szła pod Kraków, ludzie się boją
Mieszczanie i kupcy strzelców na pomoc wołają
- Wojsko na front poszło, opuściło Kraków
Zostali żandarmi, ale do bunkrów więją ze strachu
- Cywilom karabinów nie dają, żeby miasta bronić
Legioniści, przychodźcie, moskala stąd przegonić
Przyszli, wygnali ruską armię, na Podhale poszła
A legioniści I. Brygady w Krakowie chcieli zostać
Nieco odpocząć, ogrzać się, umyć i opruć z brudu
Z pomocą rodzin i krakowskiego narodu
Lecz im wejść do miasta Austriacy nie pozwolili
Więc swoje namioty przed miastem rozłożyli

- Nie ma żywności – oficer zaborcy relacjonuje
Delegatom Legionów, że taka sytuacja tu panuje
- Żandarmów i strażników nakarmić trzeba
A piekarzom brakuje mąki do pieczenia chleba
- To wy dbacie, aby żandarmi brzuchy napychali?
Zdziwieni legioniści oficera austriackiego pytali
- Niestety, głodny żandarm arsenału nie pilnuje
Śpi na posterunku, a potem karabinów brakuje

Delegaci z pustymi rękami do swoich wracali
Ale na przedmieściu Krakowianie ich zatrzymali
- To nie jest prawda, co ten Austriak opowiada
Żandarm tylko czasem ze złodziejem się dogada
Jeśli na wódkę i kiełbasę forsy mu zabraknie
Wtedy broń i amunicję sprzeda, jeśli ją ukradnie
- Mamy w Krakowie POW i Legię Akademicką
Dlatego od paserów kupujemy broń austriacką
- Austriacy dają kupcom różne zarządzenia
I bywa, że nieraz w mieście braknie pożywienia
- Do Suchej Beskidzkiej – radzą - maszerujcie
Tam ludzie was nakarmią, spokojnie odpoczniecie

- Pójdziemy na Podhale – komendant rozkazuje
I każdy strzelec do plecaka ekwipunek pakuje
Mają cienkie mundury, zimą dookoła i narzekali
Podarta bielizna, w marszach zelówki poździerali
- Austriacy dadzą wam płaszcze i buty, niedługo
Pociesza ich Piłsudski - przed zimową szarugą
- Dadzą, albo nie dadzą – mruźli niektórzy
Patrząc jak niebo nad nimi dziwnie się chmurzy

Co zapowiadało, że niedługo obfity śnieg spadnie
Zasypie ziemię i lasy na Podhalu, dokładnie

Potem musieli walczyć w bitwie pod Limanową
Wszyscy marzli, śnieg całe Podhale zasypał nocą
I duży mróz gnębił polskie i austriackie oddziały
Generał wściekły, jego regimenty dezercerowały
Bowiem do walki w śniegu nie były przyuczone
Piechota omdlewała, dragonom uciekały konie
Ale Legionom wojowanie w śniegu nie zbrzydło
- Front utrzymany - meldował żołnierz Stawidło
- Mimo śniegu i mrozu celnie do wroga strzelamy
- Moskala spod Limanowej do cofania zmuszamy
Wówczas generał austriacki do adiutanta nadmienił
Że pułk austriacki na batalion polski by zamienił

Legioniści poszli do Nowego Sącza wolnym krokiem
Na zasłużony odpoczynek przed nowym, 1915 rokiem
Kiedy tam doszli zmarzniętych ogrzać i leczyć chorych
Piłsudski znów otrzymał rozkaz od austriackiej strony
Który go zdenerwował i to nie bez powodu ważnego
Gdyż wprowadzał zmiany do wojska legionowego
- Brygada będzie mieć dwa pułki do walki i obrony
Rozdzielić strzelców, pułki muszą mieć trzy bataliony
- Aby w przyszłości samodzielnie walki mogły toczyć
- Bo wróg każdego dnia może I. Brygadę zaskoczyć
Polecenie wywołało protesty oficerów i szeregowych
Bo w I-VI batalionach walczył żołnierz legionowy

Kiedy Piłsudski ten rozkaz od Austriaków otrzymał
Rozważając sytuację ruszał wąsami i cały się zżymał
A potem rzekł do mianowanych dowódców pułkowych
- Dobierzcie sobie strzelców z kompanii legionowych
Z którymi śmiało w każdy bój możecie maszerować
- Mamy sześć batalionów i jest z czego wybierać

W grudniu dwa pułki strzelców I. Brygady założono
Lecz dla 1-go pułku numeru w ogóle nie zmieniono
Ani nazwy i pozostał jako 1. pułk piechoty Legionów
Tylko był zmniejszony, z sześciu do trzech batalionów
W których dużo mniej było strzelców niż do tej pory
A dowódcą 1. pułku został major Rydz-Śmigły

Lecz 2-gi pułk strzelców nowy numer „5” otrzymał
I od tej pory „5. pułk piechoty Legionów” się nazywał
Więc wszyscy z 2-go pułku strzelców się wściekali
Bo teraz w ewidencji na ostatnim miejscu ich zapisali
- Od sierpnia walczyliśmy w szeregach 1-go pułku
I nigdy I-szej Brygadzie nie przynieśliśmy wstydu

- Wiem o tym, ale nie zmienię austriackich rozkazów
- Powiedział Piłsudski widząc smętne miny 5-taków
- Dowódcą 5. pułku major Neugabeur-Norwid będzie
- Świetny oficer i musicie do słuchać wszędzie
- Tokarzewskiego-Karaszewicza w 5. pp zostawiamy
- Bo wszystkim jako bataliony „Karaś” jest znany

Do 1. i 5. pułku nie wpisano strzelców z Lisem-Kulą
 Z batalionu dodatkowego, którego był dowódcą
 Więc komendant Piłsudski tę sytuację też rozważał
 I widząc jacy są wkurzeni, nowy projekt obmyślał
 A kiedy się wyzalił Lis-Kula oraz 5-taków gromada
 Wy tłumaczył im dlaczego powstała ta sytuacja

- 1. pułk w sierpniu koło Kielc myśmy uformowali
- We wrześniu władze 2. i 3. pułk na Podole wysłali
- Powstał w Krakowie 4. pułk, ale załogi weń brakuje
- I dowódca 4-taków na nowych rekrutów oczekuje
- Więc dlatego Austriacy jako 5-ty pułk was zapisali
- Do ewidencji, gdyż niedługo 6. pułk będą zakładali
- I już nie będziecie w ewidencji na szarym końcu
- Tylko chciałbym, żeby 5-ka błyszczała jak w słońcu
- A ty się nie martw – Piłsudski do Lisa-Kuli powiada
- Zdasz maturę będę miał powód aby ciebie mianować
- Na dowódcę 7. pułku w składzie I. Brygady Legionów
- Ze strzelcami spoza 1-go i 5-go pułku batalionów
- Kieruj nimi teraz, pełniąc obowiązki dowodzącego
- Ale upominam, nie przegap egzaminu maturalnego
- Piłsudski wiedział, że wielu po strzeleckich kursach
- Przerwało naukę w gimnazjum i na uniwersytetach
- I kiedy wojna wybuchła poszli do armii ochotniczej
- Aby razem z innymi bronić kraju i ziemi ojczystej

- Jeśli odtąd mamy numer ostatni - oznajmili 5-taki
- Bo nam władze austriackie numer „5” nadały taki
- To 5. pułk w bojach na pierwszym miejscu będzie
- I do komendanta I. Brygady zgłosili takie orędzie
- Stwierdzamy, że cyfra „5” to numer najlepszy
- Każdy strzelec będzie się „5-ką” szczycił i cieszył
- Pochwalam – komendant był zadowolony
- Bo już nie będziecie krakać jak smętne wrony

W czasie reorganizacji było zamieszanie w wojsku
 Ale się z tym uporano i dzień 18 grudnia 1914 roku
 Zapisano jako datę 5-go pułku piechoty założenia
 W kronice I. Brygady dla wiedzy nowego pokolenia
 Przed wigilią Piłsudskiego do Wiednia wezwali
 I na miejscu nową wiadomość mu przekazali
 - Strzelców I. Brygady wysłano w góry, do boju
 Choć w Boże Narodzenie mieli odpocząć po znoju

- Niech to szlag trafi - przeklinał ruszając wąsami
Kiedy słyszał o tym na spotkaniu z dygnitarzami

A cesarz, który ze sztabowcami obiad spożywał
Na widok Piłsudskiego, tak się do niego odzywa
- Jestem rad z legionistów, panie komendancie
Bo świetnie wojsko polskie spisuje się na froncie
- Ale Rosja nie uznaje świąt Bożego Narodzenia
Pędzi wojsko na Wiedeń i znów mamy zagrożenia
I dlatego strzelcy I. Brygady musieli wyruszyć
Aby moskalom drogę zastawić w zimowej głuszy
- Wojsko nasze po drugiej stronie Tatr się osadziło
Z rozkazami, żeby na rosyjskich żołdatów uderzyło
- Kiedy Legiony w górach z moskalami się biją
Austriaccy żołnierze przy piecach się nie grzeją
- Obsadziliśmy ścieżki górskie po stronie czeskiej
Aby w dwa ognie złapać wojsko moskiewskie
- Dziękuję za pochwały - Piłsudski odpowiedział
Ale bez humoru do końca obiadu przy stole siedział
Bo obiecał chłopakom z Legionów święta spokojne
I nici z tego, choć od sierpnia toczą bitwy zbrojne

Kiedy bataliony w Nowym Sączu się ulokowały
Nowe rozkazy Austriaków na nogi ich poderwały
- Z bazy koło Gorlic ruszyło wojsko ruskiego cara
I przez Łowczówek na Czechy przejść się stara
Legiony Polskie, macie rozkaz moskali zatrzymać
Zanim do Czech i Austrii zaczną się przedzierać
Zastępca komendanta, szef sztabu, Sosnkowski
Zwołał dowódców baonowych i podał wiadomości
Które wszystkim plany świąteczne przekreślały
A ludzie mówili, że nadchodzą uzbrojone nawały
Rosyjskie od Gorlic w stronę wąwozu Łowczówka
I to spowodowało, że na I. Brygadę czeka walka
- Skurczybyki – legioniści pięścią wygrażają
Wyspać się, odpocząć i zjeść w święta nie dają
- Niech ich szlag trafi, kacapów zatraconych
- Musieli akurat teraz ruszyć na górskie zagony?
Oni nie muszą naszymi świętami się przejmować
U nich za dwa tygodnie ludzie będą świętować

- Depesza od komendanta – łączność krzyczy
On zwycięstwa w górskiej bitwie nam życzy
- To nie moja wina – pisze bardzo zatroskany
Wy do boju, ja w Wiedniu jestem zatrzymany
- Dlatego wysłałem depeszę i pozdrowienie
Bo z wami być nie mogę w Boże Narodzenie
- Moskalom się w bitwie rozbić nie dajcie
I kupą do Nowego Sącza szybko wracajcie

- Chłopczy, zbierać się do drogi – dowódcy wołają
I na konne podwody amunicję ładować pomagają
- Jeżeli przed świętami Moskale stąd przegonimy
To w Boże Narodzenie na kwatery wrócimy
Wszyscy gotowi, czekali na rozkaz w szeregach
Chociaż wielu chorych ustać nie mogło na nogach
- Ruszać, naprzód – słyszano komendy baonowe
I szybko do walki wyruszyło wojsko legionowe
Sądziło, że na ciepłe kwatery powrócą niedługo
Więc nie martwili się katarem ani zimową szarugą

Ale się nie udało, bo wojska rosyjskiego kupa była
I cztery dni pod Łowczówkiem bitwa się toczyła
Kiedy wyszli z Nowego Sącza, mżawka padała
A orkiestra tak smętnie melodię „Rozłuki” grała
Że ludzie pożegnali strzelców krzyża znakiem
- Zła wróżba dla Legionów - mówili z płaczem
Po śliskim lodzie ciężką, górską drogę pokonali
Strzelcy i zasypani śniegiem często się przewracali
Koniom trzeba było kopyta szmatami obwiązać
Aby wozy i działa mogły po śliskiej drodze jechać
Przez złą pogodę Austriacy dragonów wycofali
Żeby ich konie i jeźdźcy nóg nie połamali

5. pułk wyszedł do bitwy bez dowódcy nowego
Majora Neugebauera-Norwida chorobą złożonego
Który srogo upominał dowódców batalionowych
- Walcząc, kierujcie się doświadczeniem bojowym
- A chłopaki niech się zawsze was i kupy trzymają
I w trudach walki jedni niech drugim pomagają
Kiedy doszli pod Łowczówek, mrok już zapadał
Tam batalion idący z przodu nagle się zatrzymał
- Cisza, papierosy gasić, nie palić ognia zapalek
Rzekł Olszyna-Wilczyński - rozkaz podać dalej
- Nie wiemy z której strony Moskale się osadzili
Zobaczą ogień i wystrzelają nas w jednej chwili
- Na krótki czas przed wąwozem przystaniemy
I sytuację pod Łowczówkiem poznać spróbujemy

- Obywatelu dowódco - szepnął jeden szeregowy
Który widział w ciemności jakby miał oczy sowy
- Patrzcie, o tam - pokazuje – jeden ognik się pali
Może po tamtej stronie siedzi wataha Moskale
- Taki mały ognik płomieni ogniska nie wróży
- Ale może któryś żołdat machorkę zakurzył!
- Masz rozum, chłopie - dowódca go pochwalił
Ten obcasami trzasnął i do kompanii pognał dalej
Rozkaz dowódcy batalionu wszystkim przekazać
I niech się grupa strzelców na zwiady ustawia

- Chłopaki, wolno, po cichutku się skradajcie
A kiedy moskale zobaczycie, migiem się cofajcie
- Jeżeli po tamtej stronie wąwozu, co sprawdzimy
Moskale ukryli w okopach swoje armaty i karabiny
- To my się po przeciwnej stronie rozmieszczamy
Z karabinami, hand-granatami i dwoma działami
Które nam zostawili Austriacy na górską wyprawę
Przewidując, że tu będą walki ciężkie i krwawe

Zwiad donosi, że wróg siedzi po drugiej stronie
Wąwozu, piechota, cekaemy, działa, tabory i konie
Więc po ciemku bataliony I. Brygady się osadzały
Naprzeciw wroga, mając do osłony jeno łyse skały
A kiedy słońce wstawało, bitwa już się rozszalała
Gdyż legioniści z dział walili na okopy moskala

Rosjanie wczesnego ataku się nie spodziewali
Przed świętami, w przede dniu katolickiej wigilii
Bo święta jako prawosławni obchodzili później
I atak Polaków był dla nich dużym zaskoczeniem
Rozhulała się kanonada, dym, huk, odłamki leciały
A wybuchy całej okolicy znaki o bitwie dawały
- Pod Łowczówkiem wszyscy dotąd będą walczyć
- Dokąd im amunicji i wojennej zajadłości starczy
Mówili górale słysząc huk i widząc ptaków stada
Odlatujących z lasów, gdzie miały gniazda

A nad Tatrami wicher halny bardzo się rozszalał
Huczał, gałęzie łamał, drzewa z ziemi powyrywał
I świszcząc wiadomości rozwiewał po chmurach
O legionistach w szaroniebieskich mundurach
- Ciężki bój, nasi wyganiają nieproszonych gości
Będą dziury w ziemi i lodem skute ludzkie kości
- W wąwozie skały, trudno się ukryć, okopać
- Choć im kul nie starczy, nie zechcą się poddać
A górale modlą się przed świętymi obrazami
- Jezu, w stajni urodzony, czuwaj nad strzelcami
Odważnie walczącymi na Łowczówka skałach
- Ciebie prosimy, Panie Boże, wysłuchaj nas

Strzelcy w Wigilię chleb dzielili zamiast opłatka
Żeby w czasie wojny o tradycję świąteczną zadbać
Wcześniej w lazarecie choinkę na stole postawili
I wata, zakrwawioną, małe drzewko ustroili
O północy kapelani ks. Żytkiewicz i o. Lenczowski
Pasterkę po cichu odprawili w grudniowej ciemności

A w czasie świąt łyzy goryczy i zawziętości pełne
Połały się na płaszczy wojskowych klapy i kołnierze
- Dlaczego beczycie – dowódca pyta - stulcie gęby

- Bo nie możemy głośno śpiewać żadnej kolędy
A chcieliby utulić nerwy śpiewem o Jezusie małym
W pasterskiej stajence do snu w żłobie ułożonym
Ile tam przekleństw na wrogów poleciało wtedy
Tego nie policzyli i nie opisali legionowi strzelcy
Ani kanceliści w 1-go, a także 5-go pułku dziejach
Ani Kaden-Bandrowski, I. Brygady kronikarz

W wąwozie 5. pułk trafił na stok góry z krzakami
Strzelcy dołków nie mogli kopać małymi łopatkami
I na twardej skale leżeć plackiem parę dni musieli
Żeby ich, później mówili, ruski snajper nie zastrzelił
Bo moskale już na 5-ków stronę przełazili po stoku
Wołając „sdajsja Polak” czyli „poddaj się, Polaku”
- Strzelać się do nich nie dało, pozycji nie zdradzić
Bo wszystkich żołnierzy 5. pułku mogliby zgładzić
- I wtedy do nas strzelcy syberyjscy wtargnęli
Same zakapiory, oni kozuchy i baranie czapy mieli
- Z bagnetami skakaliśmy do nich jak wilki warcząc
A oni zakrywali się kozuchami i czapami jak tarczą
- Oni znali walkę na bagnety, a my ją ćwiczyliśmy
I w bitwie pod Łowczówkiem moskala pokonaliśmy

Na innych pozycjach 1. pułk nieprzyjaciół pokonał
Co kronikarz Kaden-Bandrowski rzetelnie opisał
Po bitwie ścigali wroga do Lipnicy Murowanej
Aby jak najdalej od Łowczówka oddalili się Rosjanie
Potem górale na kwatery strzelców rozwieźli saniami
Bardzo zmęczonych ciężkim bojem i zmaganiem
Tam chorych i rannych ludzie w chałupach kurowali
Dzięki temu strzelcy do zdrowia szybko wracali



Pocztówka z serii „Echa Legionów” z lat 1914-1917 wyd. w Krakowie.
Pocztówki ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Legioniści w marszu na Wołyń

Od 1915 roku w Kętach i Czańcu legioniści mieszkali
I szkoląc się, do nowych marszów się przygotowywali
A do 5. pułku piechoty przysłano dowódcę nowego
Inżyniera ze Śląska, kapitana Leona Berbeckiego
Który był uczestnikiem wojny rosyjsko - japońskiej
I tam się nauczył szablą robić „płazowanie”

- Dowódco – prosili 5-tacy – może nam pokażecie
Bo wszyscy są ciekawi, jak tą szablą płazujecie?
- A zgłosi się który do pokazu na ochotnika?
- O, jest ochotnik – zobaczył idącego 5-taka
Berbecki błyskawicznie podniósł szablę w górę
Zrobił kilka ruchów i ostrze skierował pod brodę
Stojącego tak szybko, że wszyscy struchleli
Bojąc się, że płazowanie kolegę uszkodzi

- Jak widzicie, szablę zbliżam pod brodę jego
Tłumaczył - ale mu nie zrobię ubytku żadnego
- Do porządku szablą przywróciłem - opowiadał
Austriackiego frajtra, który rekrutów okradał
Bo przyłapany tak się przeraził wywijania szablą
Że donosił na innych, którzy również kradną
- Miarkuję - prawil - że tu złodziejstwa nie będzie
Tylko porządek i trzymajmy się kupy wszędzie
- Bowiem razem walcząc i żyjąc w zgodzie miłej
Każdy będzie z gromady czerpał energię i siłę
- Tak jest, obywatelu dowódco - krzyknęli gromko
- A więc na ćwiczenia, bo ciepło i świeci słońko
Berbecki wydał rozkaz i słyszy po krótkiej chwili
Że dowódca chłop morowy i wszyscy go polubili
- Szablą pięknie wymachuje i zna się na wojnie
Pod jego komendą walczyć możemy spokojnie

Piłsudski miał kwaterę w willi aptekarza w Kętach
I strzelec, krewny aptekarza, ten dzień zapamiętał
Kiedy Komendant z oficerami jego wuja odwiedził
A on w tym spotkaniu również uczestniczył
Ale zawstydzony, bo nosił dwa buty, nie od pary
Jeden brązowy, drugi dwa numery za duży i czarny
Bo strzelcy mieli dostać solidne obuwie na wiosnę
Przysłane z Austrii, przed wyjazdem na wojnę

Po wejściu gości, on dużym butem o stół zawadził
I z wrażenia byłby się na komendanta przewrócił
A kiedy Piłsudski wiedząc o butach, rękę mu podał
Strzelec czerwony z emocji omal się nie rozpłakał
A później rozmowie przy kolacji się przysłuchiwał
Bardzo ciekawej, którą przez całe życie pamiętał

- Panie generale - aptekarz zapytał Piłsudskiego
Z szacunku tak nazywając komendanta legionowego
- Proszę mi wyjaśnić, bo nie mogę tego zrozumieć
A chciałbym w tej kwestii waszą usłyszeć odpowiedź
- Czy warto utrzymywać nasze, polskie Legiony
Kiedy o władzę w Europie walczy trzech mocarzy?

Przy stole cisza zapadła, jakby wszyscy zasnęli
A oni czekali jakiej odpowiedzi komendant udzieli
Piłsudski się zadumał, co może ogłosić, rozważał
Bo takiego pytania nie spodziewał się od aptekarza
Sprzedającego leki w niedużym mieście w Galicji
Którego interesował rozwój światowej polityki

- Warto - rzekł po chwili - patrząc na losy wojenne
Dziś mogę śmiało przekazać moje przypuszczenie
- Austriacy niedługo do walki zbrojnej stracą zapal
- W rosyjskiej armii już panuje straszny bałagan
- Niemieckich rekrutów wojna do grobów weźmie
A to wszystko wpłynie na sytuację w naszej Ojczyźnie
Bo kiedy armie zaborczych mocarzy się wykruszą
Legiony do walki o niepodległość Polski ruszą
- Ale zanim to nastąpi, czeka nas wiele trudów
- I straty, bo zginie duża część polskiego narodu
Cywilów i wojskowych, na froncie i na zapleczach
W spalonych wioskach i zrujnowanych miastach

- Już rozumiem, generale, waszą politykę nową
Rzekł aptekarz – i gdy ruszycie sprawę narodową
- Wielu pójdzie z wami Polskę z gruzów ratować
I z odzyskania wolności będziemy się radować
- Zobaczymy - rzekł Piłsudski – a dodam jeszcze
Że powołałem nasze drugie wojsko ochotnicze
- Już założyłem Polską Organizację Wojskową
W dużej konspiracji rozwijaną formację sieciową
- Tylko proszę, aby o tym nigdzie nie rozgłaszać
A jeśli będzie trzeba, POW-iakom pomagać
- Słowo honoru - oświadczył aptekarz przejęty
Pomogę im, kiedy tylko odwiedzą miasto Kęty

Piłsudski co chwilę oficerom różne znaki dawał
Że czas wizytę kończyć i do swoich kwater wracać
Ale zanim gościnnego aptekarza wszyscy opuścili
Jedli, dobre wino popijali, różne toasty wznosili
A młody strzelec od emocji policzki miał rumiane
I serce od niezwykłych wiadomości zasłuchane
Wiedział, koledzy z Legionów takiego zdarzenia
Nie ujrzą, chociaż będą mieli inne doświadczenia
I postanowił słowami komendanta się kierować
Walcząc i czekając jak Ojczyznę można ratować

Ale póki co ćwicząc musztrę, czekał na nowe buty
Bo słyszał o planach nowej, wojennej marszruty
Kierowano wojsko I. Brygady w stronę Wołynia
Gdzie już od kwietnia walki mogły się zaczynać

Jednego dnia oficerowie z 5. pułku się zebrali
I komendantowi swoje postanowienia przekazali
- Dostajemy pensje, nie brakuje nam pieniędzy
A inwalidzi wojenni z rodzinami żyją w nędzy
Szeregowcom często forszy brakuje na papierosy
Więc chcemy im choć trochę poprawić losy
- Zgodnie oddajemy połowę naszych zarobków
- Na fundusz pomocy dla Polskich Legionów
Podoficerowie również tak samo postępowali
I szeregowcy już większy żołd otrzymywali

Kiedy we wrześniu 1914 roku meldunki nadeszły
Że armia rosyjska od Podola przez góry Karpaty
Planuje marsz na Węgry, a stamtąd do Wiednia
Sztabowcom austriackim ponownie mina zrzędła
A że do obrony zaczęło im żołnierzy brakować
Rozkazali nowe pułki polskie w Galicji formować
Bowiem zostało tam jeszcze sporo niedorostków
Z których mogła powstać II. Brygada Legionów
W składzie, 2, 3, 4 i 6 pułk strzelców piechoty
Do wyjazdu na front karpacki i wojennej roboty
Ale powstał problem, gdyż dowódców nie było
I tylko dwóch oficerów na etaty się zgłosiło

Na apele w Galicji o drugiej zbiórce ochotników
Do wojska stawiło się prawie 10 000 chłopaków
Większość 16-latków z Małopolski wschodniej
Szybko powstały 2 i 3 pułk piechoty legionowej
Płk Zygmunt Zieliński II Brygadą i 2. pp dowodził
Natomiast ppłk Józef Haller 3. pułk prowadził
Pojechali na Węgry, a potem na ziemie podolskie
Gdzie toczyli liczne bitwy z rosyjskim wojskiem
A na bazie batalionu wyłączzonego z II. Brygady
Powstał 4. pułk jako oddział samodzielny

Na czele z dowódcą płk Zielińskim Zygmuntem
Szefem 2. pp i 3. pp szefem ppłk Józefem Halerem
Podobnie jak 6. pp i porucznicy nimi dowodzili
Bo starsi rangą oficerowie na froncie walczyli

Wojsko II. Brygady uformowane w Mszanie Dolnej
Ubrano w mundury i stanęło do przysięgi żołnierskiej
Na błoniach w Krakowie, wierność Austrii składać
Żeby legalnie na front wojny można ich było wysłać
Pojechali na Węgry, potem przez Karpaty na Podole
Maszerowali w październiku, po ogromnym mozole
Bo zbudować musieli 6 kilometrów drogi górskiej
I postawić 18 mostów koło Przełęczy Pantyrskiej

Po przejściu górami II. Brygada ostro walczyła
Największą bitwę pod Mołotkowem stoczyła
A kiedy z tamtych rejonów Rosjanie się wycofali
Legioniści II. Brygady na Bukowinie wojowali
Ale byli niepokorni, Austriakom kłopot sprawiali
Więc część władze do walki na Wołyniu wysłali
A sporo z Hallerem przerwało front koło Rarańczy
I przez Rosję Sowiecką przedostało się do Francji
Gdzie w 1919 roku armię strzelców uformowano
I pod wodzą generała Hallera do kraju wysłano

A w 1915 roku I. Brygada idąc marszem bojowym
Spychała Rosjan na Wołyń w tempie pościgowym
Mijała miasteczka, wioski, walczyła pod Konarami
Tam zdobyła ruskie okopy z kolczastymi zasiekami
A na miasto Szwejków moskale tak z armaty walili
Że domy paliły się jak pochodnia i ludzi dużo zabili
Później 5. pułk, osaczony został pod Tarłowem
Ale przedarł się i zwyciężył Rosjan pod Urzędowem
Krwawe bitwy się toczyły w kurzu, deszczu, upale
I wszędzie I. Brygada sprawowała się wspaniale

Dniem i nocą pod ruskie okopy nasi podchodzili
Lecz Rosjanie stawiali opór, drogi odwrotu bronili
Moskale w odwrocie spalili miasteczka i wioski
Brali ludność, aby w Rosji zasiedliła stepowe pustki
Pędzili rodziny polskie, katolickie i prawosławne
Grożąc, że kto nie pójdzie, tego zastrzelą jawnie
Krwawy terror panował na ziemi zaboru ruskiego
I wszyscy Rosjanie już wracali do kraju swojego

Legioniści na Wołyń gnając, we dnie boje staczali
Wieczorem jedli zupę, do świtu nieco odpoczywali
Czasem się zdarzało, że na ranem był ostry atak
Na ruskich żołdatów, śpiących jeszcze w okopach
Wielu poległo, w polach i lasach ich pogrzebali
A Polacy ze wsi i miast legionistom pomagali

Piłsudski dla podniesienia moralnego i duchowego
Często zachodził do namiotów wojska legionowego
- Moje kochane chłopaki - nieraz do nich powiada
Nieprzyjaciel widzi, że waleczna jest nasza gromada
- Jestem z was dumny, bo świetnie się spisujecie
I sława polskiej armii już zaistniała na świecie
- Ale czuję, że Austriacy szykują politykę nową
Więc będę rozwijał Polską Organizację Wojskową

- Dlaczego, przecież Legiony dobrze się spisują
Dziwili się - i rosyjską armię w bojach pokonują
- Dlatego – Piłsudski mówi – bo mam przekonanie
Że Austrii braknie kasy na Legionów utrzymanie
- Jeśli nie będziemy potrzebni do obrony ich kraju
Legiony przełożą Niemcom, a tam nie będzie rajów
Tak legionistom komendant przedstawił sytuację
I przypuszczali, że Piłsudski w tej sprawie ma rację
Mówiąc, że nastąpi zagrożenie, on się tego obawia
- Ale nie trzeba się martwić na zapas – powiada

I siadając na trawie, w cieniu ogromnego dębu
Nieraz zachęcał chłopaków do wspólnego śpiewu
A oni chórem śpiewali swoje piosenki układane
Na frontowej drodze. w notesikach zapisywane
- O tym, jak strzelcy maszerują polami, lasami
Niosąc plecaki, płaszcze i karabiny z bagnietami
- O kobietach, dziewczynach, za którymi tęsknili
Bo niektórzy małżonki i narzeczone zostawili

Legioniści 5. pułku, odważni, waleczni, ofiarni
Maszerując na czele, pod Ożarów Lubelski dotarli
Tam czapki wdziali na karabiny i gonią po okopach
A za chwilę do niewoli zabierają sporą ilość wroga
Piłsudski i oficerowie z pagórka tę bitwę oglądają
I niezwykle ciekawy fortel 5-taków podziwiają
- Widzę – mówi Piłsudski - 5. pułk ducha nie traci
- Doskonale się spisują nasi chłopcy „**Zuchowaci**”
A kiedy 5-tacy o tym usłyszeli, radość ich rozpierała
Bo stali się szpicą I. Brygady i chwałą się okrywała
- Za nazwę „**Zuchowaci**” dla 5. pułku dziękujemy
I we wszystkich bojach śmiało walczyć będziemy

Front I. Brygadę zaprowadził do miasta Tarłowa
A tam ruska armia pod lasem stała, do boju gotowa
- Naszych dzieliło od nich pole żyta z ziemniakami
- Uderzyliśmy o świcie, oni jeszcze byli zaspani
Po walce pobici moskale szybko uciekali stamtąd
Wiedząc, jak legioniści w bojach bagnietami sieką
Soldaci ruskiej piechoty nie znali tej sztuki bojowej
I zwiewali nie chcąc bagnietami dostać po głowie

A po zwycięskiej bitwie I. Brygada dalej wędrowała
I na każdym miejscu zwyciężać wrogów się starała
Co nie zawsze było łatwe i proste do wykonania
I łączyły się ze zwycięstwem wielkie zmagania

W sąsiednim mieście zlikwidowali szpiega jednego
Który na Polaków donosił do namiestnika rosyjskiego
Połowę kościoła od armatnich kul zniszczył pożar
Ale organy i krzyż Chrystusa, z jedną ścianą się ostał
Więc ksiądz Żytkiewicz dla wojska mszę odprawiał
I przed ołtarzem tłum mieszkańców też się zebrał
Ale kiedy nadpalone organy z charkotem zagrały
Przerażone tłumy z krzykiem od kościoła uciekały
Bo tak piekielnej muzyki ludzie jeszcze nie słyszeli
Nawet legioniści, chociaż dziwne rzeczy widzieli
- Różne mieliśmy przygody – wspominali potem
I cieszył nas odpoczynek pod wiejskim płotem

Rosjanie w Małopolsce tracili swe siły krok po kroku
Mimo to chcieli utrzymać bazy, założone w 1914 roku
Ale władze Austrii z Niemcami układ nowy zawarły
I pod Jastkowem armie trzech krajów w boju się starły
Do pomocy włączono również legionistów I. Brygady
Którzy ubezpieczali skrzydła jako polskie odwody
Legioniści na tyłach lazarety polowe zorganizowali
Tam lekarze i sanitariusze rannych w boju opatrywali
A że ranni i zabici na ziemię padali tam jak owady
Pod kulami zbierać ich w ciągu dnia nie dawano rady
I dopiero w nocy ksiądz Żytkiewicz na koniu jeździł
Zbierał rannych i do lazaretu ich przywoził

Na wschodniej flance 4. pułk Legionów operował
I pod Jastkowem do zwycięstwa też się przyczyniał
Ale po bitwie 4-tacy omal wszyscy tam nie zginęli
Na szczęście Rosjanie do niewoli ich nie wzięli
Kiedy zapomnieli wystawić dookoła obozu wartę
I głośno pomocy wzywali, wrzeszcząc i broniąc się
Więc „Zuchowaci” pognali aby ratować kolegów
Wybawić ich z rąk wściekłych rosyjskich żołdatów

A rano 4-tacy wiedli gumowym płaszczem okrytego
Kapelana Żytkiewicza, na chudej kobyle siedzącego
I kiedy do sztabu I. Brygady go przyprowadzili
- Złapaliśmy ruskiego szpiega – zaraz oznajmili
- To nasz kapelan – mówią 5-tacy - wy durne capy
- My nie wiedzieliśmy – tłumaczyli się 4-tacy
Że wasz kapelan jeździ na chudej i starej szkapie
- I wygląda jak dziad na wiejskim odpuście
5-tacy bronili swego kapelana Żytkiewicza, księdza
Bo miał odwagę i siłę ducha, a wyglądał jak nędzarz

Bili się z 4-kami na pięści, a potem tak się tłumaczyli
- Musieliśmy ich przekonać, niechby już pamiętali
- I pięściami 4-takom na zawsze powbijać do głowy
Że ksiądz Żytkiewicz jest kapelanem legionowym
- Ksiądz z odwagą służy w legionowym wojsku
I nas nie razi, że on wygląda po dziadowsku

Gdzie front szedł, kule ziemię ryły, domy rozwalaly
Niektóre wioski od głodu, ognia i zarazy wymierały
Wielu żołnierzy w bitwach do grobu zapędziła wojna
- Oj, szybko nie zakończy się ta kampania zbrojna
Bo kiedy Rosjanie odejdą – Piłsudski był strapiony
To Niemcy wejdą na wschodnie polskie rejony

Za Rosjanami szli legioniści w butach dziurawych
Spychali ich na Wołyn walcząc w bitwach krwawych
Toczyli ciężkie walki, żołnierski los, frontowe znoje
Naród Legionom pomagał, za Polskę toczyli boje
Co kto mógł, dla wspierania strzelcom podarował
I legioniści wiedzieli, że naród o nich pamiętał
Przyjeżdżał do nich biskup Bandurski w odwiedziny
I był duchownym ojcem całej legionowej rodziny
A ks. Żytkiewicz i o. Lenczowski, kapelani I. Brygady
Wciąż byli z wojskiem nie bojąc się wojennej zagłady
Pieśń religijną śpiewali „*Kiedy ranne wstają zorze*”
Wieczór za każdy dzień Bogu dziękowali pacierzem

Zaś medycy w lazaretach rannych strzelców ratowali
Kule z ran wyjęli, poszarpane ciało nitkami zszywali
Kucharze strzelców karmili zupą, kaszą i śledziami
A kiedy poległych zakopali, dzielili się ich porcjami
Liczono miski zupy i bochenki chleba pieczonego
Jeden bochenek na pięć dni dla strzelca każdego

5-tacy dotarli w 1915 roku nad rzeki Styr i Stochód
Okolice puste, czasem z daleka widzieli kilka chałup
Splądrowanych przez cofające się rosyjskie oddziały
Wygłodzone, które rabowały żywność i ludzi zabijały
W tej okolicy 5-tacy tylko łodziami pływali po rzece
Ponieważ w lasach obawiali się moczarów i bagien
Teren ogromny, bezludny, tylko szumy w lasach
Po których dziki zwierz swobodnie hasa
Patrzyli gdzie między drzewami pasą się krowy
Bo tam chłopci będą mogli sprzedać konie i wozy
Potrzebne do przewożenia skrzynek z nabojami
Których daleko nie dało się przenosić rękami

Jednego dnia płynąc rzeką, daleko się zapuścili
I niedużą grupę rosyjskich żołdatów zobaczyli
- Co oni tutaj robią, a jeśli przybyli na zwiady

- Trzeba ich zabrać do legionowej brygady
 No i sprawa się wyjaśniła, bo to szpiedzy byli
 I kiedy się w polskiej niewoli ze strachu ocknęli
 Zeznali, że pod Kostjuchnowką, po drugiej stronie
 Mokradeł, rosyjska forteca wojenna powstanie
 Już tam zwożą kamienie, schrony ziemne budują
 I wykonując wojskowe roboty, tam przezimują
 A na wiosnę będą czekać aż tam przyjdą Polacy
 Żeby ich wystrzelać cekaemami z fortecy

5-tacy wysłali jeńców do sztabu z konwojem
 - Skąd macie takie wieści? – pytają oficerowie
 Słuchając o Kostjuchnowce, zdziwieni wielce
 Nie spodziewając się takich nowin w tej pustce
 - Zima nadchodzi i teraz musimy się dowiedzieć
 Czy prawda o Kosjuchnowce, czy zmyślenie



Sztab 1. pp Legionów nad Nidą, 1914 r.
 Fotografia ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej



Pocztówka z serii „Echa Legionów” z lat 1914-1917 wyd. w Krakowie.
 Pocztówka ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Kostjuchnowka. Odwrót z Wołynia

Od tamtej pory jeszcze innych szpiegów wylapali
Którzy wiele nowin o Kostjuchnowce przekazywali
Nawet jak car Mikołaj generałów w Moskwie zrugął
Wściekły, bo się na ich ambicje i przechwałki nabrał
Co w tłumaczeniu na język polski tak wyglądało
Że się ruskiej generalicji po głowach dostało:

„ ... Mówiliście, wojsko ruskie Wiedeń zdobędzie
I nie żałowałem na taki cel wydać duże pieniądze
Ale zawiodły wasze nadzieje, bo rosyjska armia
Galicji nie zdobyła i do Austrii też nie dotarła
A teraz z polskich obszarów wycofać się musimy
Które od 120 lat dawały Rosji plony tamtej ziemi
- Nikt nie wiedział – generałowie się sumitowali
Że Polacy swoją armię ochotniczą będą formowali
- Sami Austriacy nie pobili by wojska rosyjskiego
Gdyby im nie pomagały Legiony Piłsudskiego
- Tu, pod Kosjuchnowką – car pokazuje na mapie
Rozkazuję, abyście rozbudowali wojenną fortecę
- Ale jeśli znowu tam bitwę przegra wojsko nasze
Wy, generałowie, ze służbą w armii się pożegnacie
Zabiorę wam majątki, na Sybir każę was wysłać
- I do końca swego życia będziecie pokutować
Car Mikołaj trzasnął drzwiami, z gabinetu wyszedł
A wystraszona generalicja zapadła w ciszę
Wreszcie jeden otrząsnął się i pyta adiutanta
- Gdzie ta Kostjuchnowka? Jak tam dojechać?
- Drogę przez bagna trzeba zbudować ...”

- To prawda o Kostjuchnowce coście opowiedzieli
- Czy wszystko na chybcika żeście teraz wymyśleli?
Pytali oficerowie I. Brygady ruskich zwiadowców
Co potwierdzili i chcieli zostać w niewoli u Polaków
- Dlaczego - pytano - Polacy jeńców wypuszczają
- Ale nasze komandiry za karę nas rozstrzelają
Bo daliśmy się złapać - mówili - jak durne barany
Szukając pożywienia, bo z głodu przymieramy

Pogłoski o rosyjskiej fortecy pod Kostjuchnowką
Nie były wymyśloną przez jeńców opowieścią
Gdyż od pewnego czasu wieści po Wołyniu krążyły
Że Rosjanie do wielkiej bitwy zbierają swe siły
Piłsudski był w Wiedniu i debatował z Austriakami
- Trzeba się przygotować – twierdził - do kampanii
Wołyńskiej, pod Kostjuchnowką od polskiej strony

Nad rzeką Stochód i Styr późna jesień już trwała
Kiedy I. Brygada goniąc Moskali tam przywędrowała

Legioniści po rzece wzdłuż lasów pływali łodziami
Patrząc, gdzie krowy się pasą między drzewami
Bo to był znak, że w bardzo mało zaludnionej krainie
Jest wioska, chłopcy mogą sprzedać żywność i konie
Wozy były potrzebne do transportu drzew zrąbanych
Na szalunek do okopów i do ziemianek wykopanych
Pod Kostjuchnowką, gdzie budowano fortecę polską
Aby zgromadzono siły przed kampanią wołyńską
Podłogi, ściany i sufity wykładali grubymi belami
Aby ziemia się nie sypała kiedy będą tam mieszkali

Piecyki zamontowali w ziemiankach do ogrzewania
Nadające się także do ciepłych posiłków gotowania
Wysiedlono ludzi z wioski i ziemiańskiego dworu
Domy zburzono, aby wojsku nie zasłaniały widoku
Przez małe otwory strzelnicze w każdej ziemiance
Gdzie okna i drzwi z wioski także były przeniesione
Roboty przerwano na skutek opadów śniegowych
Ale zima nie przerwała obserwacji terenowych

Komendant Piłsudski rozwój frontów obserwował
Mówił, że wnet inny duch w kraju będzie panował
- Austriakom zostanie Galicja, nie stracą dochodów
I dalej będą zatrudniali legionowych oficerów
Ale ich potęga militarna upadnie z braku żołnierzy
Wśród których dezercja już się bardzo szerzy
- Do Kongresówki, gdzie 120 lat rządziła Moskwa
Już wpycha swoje wojsko i rządy władza niemiecka
- A może tam - rozważali - powstanie rząd polski?
- Może, ale nie będzie posiadał własnej armii
Jeżeli Legiony dalej w Galicji będą kwaterować
O ile Austriacy nie zechcą Legionów zlikwidować
- To ja nie widzę innego wyjścia – powiada
- Polską Organizację Wojskową rozwijać wypada
Niezależną od Niemców i od Austriaków formację
I zobaczymy wkrótce czy mam w tej sprawie rację
- Więc poczekajmy - mówią legionowi oficerowie
Którym również ponure myśli chodziły po głowie

I wybrał się komendant niezwłocznie do Warszawy
Zobaczyć jakie po wycofaniu Rosjan są tam układy
Z członkami warszawskiej sieci POW rozmawiał
I na dowódcę tej sieci kpt. Kasprzyckiego mianował
A nowy dowódca z oficerami statut POW uchwalili
I na udział w konspiracji kobietom też pozwolili

Część strzelców siedziała w leśniczówkach zimą
A w Boże Narodzenie 1915 roku tęskne myśli płyną
Do rodziny, drugie święta spędzają poza domem
Dużo radości sprawiały im listy i kartki świąteczne

Od rodziców i krewnych, znajomych i obcych ludzi
Którzy na gwiazdkę z prezentami przysyłały paczki
Rękawiczki, szaliki, skarpetki, na drutach dziergane
Suchą kiełbasę, kruche ciasteczka cukrem posypane
Ugotowali barszcz, ziemniaki, choinki poubierali
A w wigilię i święta wszyscy kolędy śpiewali
Mróz był taki wielki, że drzewa w lasach pękały
I jak strzały z karabinu - takie huki wydawały

Legioniści I. i II. Brygady spotkali się na Wołyniu
I w 1916 roku szykowali się do zbrojnego czynu
Do bitwy pod Kostjuchnowką wszyscy razem poszli
Planując zmusić Moskale, aby się stamtąd wynieśli
Kiedy legionowa wiara pod Kostjuchnowką osiadła
Strzelcy widzieli gęste lasy, moczary, topiele i bagna
Wycięte drzewa, solidnie budowane polskie okopy
Ziemianki, rowy, strzelnice, dużo wojskowej roboty
Mocne kładki na bagnach i moczarach umieszczane
I do przejścia na bezpieczne miejsca oznaczane

Piłsudski z oficerami ciągle rozważał i planował
Gdzie ustawiać pozycje ognia i bardzo się frasował
Wiedząc, że główną siłą będzie tu wojsko legionowe
Bowiem władza w Wiedniu inne plany ma w głowie
Austriacy w koalicji z Niemcami już się dogadują
Lecz plany co do Polski, w tajemnicy utrzymują
Pod Kostjuchnowką wielka polska twierdza wyrosła
Czekano na bitwę i tak w 1916 roku minęła wiosna
- Moskał wróci – mówił Piłsudski - na tereny polskie
Jeśli go tu nie zatrzymam z legionowym wojskiem
- A kiedy upadnie nasza ostatnia reduta na wschodzie
Znowu zabór rosyjski cię czeka, polski narodzie
- Ja wiem - dumał - że legionistów na straty narażam
Placówki sprawdzam i uczę jak pozycje obsadzać

Na początku lipca rosyjskie armaty zaczęły strzelać
- Legioniści – wołał Piłsudski – do walki stawać
Strzelać celnie oszczędzając maszynową amunicję
Bo więcej pocisków Austria już tutaj nie przyśle
Rosjanie wielkim ogniem pod Kostjuchnowką prali
Polacy bohatersko walczyli, ale wrogów nie pokonali

Piłsudski się trapił, ciężki bój toczyli jego żołnierze
Przegrali bitwę, choć życie i zdrowie dawali w ofierze
Wszystkie pułki legionowe udział w tej bitwie brały
Ale różne warunki naszym strzelcom nie sprzyjały
Okazało się, już po zakończeniu bitwy kilkudniowej
Że najwięcej ucierpieli z 5. pułku strzelcy legionowi
- Połowę wzięła do grobu z tejże formacji walecznej
Polska Góra i Polski Lasek, otwarte dla Rosjan pozycje

Po przerwaniu frontu przez uciekających Austriaków
Którzy pod Kostjuchnowką mieli być osłoną 5-taków

Kto wrócił spod Kostjuchnowki, po wojnie opowiadał
Jak przez bagna i moczary z trudem się przeprowiał
A którzy w strachu gnali na oślep, topili się w błotach
W takich warunkach ciężka tam była wojenna robota
A na pola bitwy stada czarnych kruków się zlatywały
Czując, że tu będzie krwawy żer i na to czekały
- Dowództwo austriackich dragonów strach przejął
- Że tu nastąpi ich pogrom, jeśli szybko nie zwieją
I placówka Polska Góra, przez ucieczkę Austriaków
Była miejscem, gdzie poległo najwięcej 5-taków

Kompanie 5. pułku zwawo się na pozycjach uwijały
Ale w ich okopach wciąż ruskie granaty wybuchały
- Skąd ten grad szrapneli? - wołają patrząc do góry
- Z balonów, które Rosjanie puszczają pod chmury
A granaty przyczepione do balonów wysoko fruwały
Snajper strzela, granat pęka, odłamki lecą i zabijają
Nalotu broni spod nieba 5-tacy się nie spodziewali
I widząc chmury balonów, najpierw się dziwowali
- Kto ich tego nauczył? – pytali majora Berbeckiego
- To fortel - mówił - przejęty z wojska angielskiego
Kiedy amunicja spod chmur zaczęła na 5-taków spadać
Wiedzieli, że nie będzie łatwo ruskiej armii pokonać
Możliwości nalotu z góry nie było w armii polskiej
Tu brak amunicji i broni zastąpiono bitnym wojskiem
Które służyło w Legionach od początku wielkiej wojny
Choć przez dwa lata wykruszył się żołnierz legionowy

Toteż pod Kostjuchnowką, kiedy ciężkie walki trwały
Duch bojowy został, a środki wojenne się wyczerpały
Legioniści walczyli do naboju ostatniego
A gdy kul brakło, bagnietami prali wroga rosyjskiego
Nie widząc zwycięstwa, Austriacy odwrót zarządził
Spod Kostjuchnowki dla swoich dragonów i artylerii
- W tej sytuacji Piłsudski również swoich legionistów
Zwołał i kazał im się natychmiast zbierać do odwrotu
Po bitwie „Zuchowaci” z 5. pułku lżej ranni i żywi
Pod chałupą się zebrali, siedząc i leżąc, opadli z siły
Przyszedł fotograf i zrobił zdjęcie grupy biedaków
Bohaterskich żołnierzy, ocalałych z pułku 5-taków
- Wielu zginęło i zostało rannych w ciężkiej walce
- I to zdjęcie przypominać będzie o Kostjuchnowce

Piłsudski martwił się, 5. pułk wielkie poniósł straty
Walczyli do ostatka i ratowali honor „Zuchowatych”
- Stracili oficerów, rannego dowódcę Berbeckiego
Podoficerów, szeregowców, wielu 5-taków poległo

A w odwrocie, gdy po ciemku w lesie zabłądzili
Moskale Furgalskiego i taborowe konie zastrzelili
Belina szukał, ale nie znalazł ciała i był zasmucony
Bez koni nieśli rannych na płachtach namiotowych
A kiedy dragoni austriaccy tą samą drogą gnali
Ich rozszalałe konie omal 5-taków nie stratowały
Którzy broniąc się, musieli głośno protestować
- Zwolnić, skurczybyki! Konie mocno trzymać!
- Kopytami pozabijać polską piechotę chcecie
Nie widzicie, że rannych na płachtach niesie?
- Bagnet na broń, ustawić się w stronę dragonów
- Pokłujemy – woła porucznik – tych szaleńców
5-tacy koło drogi murem stojąc zasłaniali rannych
Ale konie austriackie pędziły nie zważając na nic
Porucznik widząc że to nie przelewki, wykrzykuje
- Śpiewamy głośno – 5-takom szybko rozkazuje
- „*Jeszcze Polska nie zginęła*” – strzelcy ryknęli
I wtedy dragoni z Austrii tempo jazdy zwolnili

Pod Kostjuchnowką ginęli strzelcy I. i II. Brygady
Bo nikt wcześniej nie przewidział ogromnej zagłady
Tabor, konie, żywność oraz ekwipunek wojskowy
Mało co uratował z tej kampanii żołnierz legionowy
- Rosjanie wszystko zabrali, część rzeczy przepadła
A czego nie mogli wynieść, spalali na ogniskach
- Chociaż wygrali bitwę koło Kostjuchnowki
Już nie zdołają z powrotem cofnąć się do Polski

Odwrot spod Kostjuchnowki, wojska mniej o połowę
Na pagórku stoi Piłsudski, smutny, drapie się w głowę
- Nikt nie przytupuje jak kiedyś, wojsko nie saltuje
Boso, w błocie, zmęczone i obdarte, bez siły, głoduje
Sztabowcy widzieli, że ze zgryzoty aż się przygarbił
Jakby śmiercią tylu poległych sam się obarczył
A legioniści maszerowali coraz dalej od miejsca
Gdzie mimo ofiarności w walce, nie było zwycięstwa
I kiedy komendanta zobaczyli, łzy im z oczu kapały
Bo ich nie opuścił, a Legiony dobrze się spisywały
- Moje kochane chłopaki – pozdrawiał ich z miłością
Rękę podniósł, wąsy kręcił, przemawiał z czułością
- Niedługo dostaniecie „*Za wierną służbę*” odznakę
- Taką dziś ustanawiam nagrodę za trudy wasze
Piłsudski natychmiast rozkazy do sztabowców wysłał
Odznakę wybito, on wielki stos legitymacji podpisał

Bitwa pod Kostjuchnowką zapadła w pamięci tego
Który tam walczył ofiarnie, odważnie i do upadłego
Zginęło z I. Brygady wielu walecznych legionistów
I los sprawił, że nie spełniono zamierzonych celów
Przewaga Rosjan w narzędziach walki była ogromna

A polska armia w tej bitwie walczyła osamotniona
Ziemiarki, okopy, kładki, budowane z poświęceniem
Zostały, aby ofiary tej bitwy nie szły w zapomnienie
Broniące się przyczółki Polski Lasek i Polska Góra
W czasie bitwy atakowała najbardziej armia rosyjska
Była to granica odwagi, ofiarności, ducha wytrwania
I siły fizycznej, dla poległych wieczne odpoczywanie

Wielu legionistom, kiedy spod Kostjuchnowki wrócili
Ciężko było dalej żyć z ranami duszy od tamtej chwili
- Poległo tam moc braci wojennych, dobrych kolegów
Nie mogliśmy tam wyprawić katolickich pogrzebów
- Bo niektórzy się utopili, a myśmy cofać się musieli
Żeby Rosjanie do niewoli żywych nie zaciągnęli
Na pola pod Kostjuchnowką zlatują się stada kruków
Siedzą na kikutach drzew, złamanych od kul i pocisków
- Z rozbitej ziemi resztki zabitych ludzi i koni wyżerają
Brzuchy pełne, dzioby zakrwawione, pióra nastroszają
Głośno kraczą, jakby chciały straszne widoki i wieści
Zapamiętać i nowym ludziom za 100 lat obwieścić



Przejście 5. pp Legionów przez bagna na Wołyniu przed bitwą pod Kostjuchnowką i odpoczynek legionistów po bitwie, lipiec 1916 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszkiej..

Legiony rozwiązane. Piłsudski w niewoli

Austriacy wycofali swoje wojska z polskich obszarów
Które były przez 120 lat pod zaborem rosyjskich carów
Do obrony cesarstwa Legionów także nie potrzebują
- Czy teraz Niemcy legionistami się zainteresują
Bo na wojnie stracili żołnierzy i rekrutów im brakuje?
- Co będzie z nami? - każdy legionista się dopytuje

Mówiono, że Niemcy i Austriacy wyślą orędzie
I wszyscy się dowiedzą co z legionistami będzie
Okazało się w tym orędziu, w listopadzie roku 1916-go
Że na terenach Kongresówki, byłego zaboru rosyjskiego
Proklamowano państwo polskie z niemiecką pomocą
- To jest znak, że Niemcy do wszystkiego się wtrącają
Martwili się ludzie - Na polski rząd będą naciskali
I prawa niemieckie oraz pruskie do nas wprowadzali
- Chcą też przejąć pułki strzelców legionowych
- Żołnierzy karnych, w bojach już doświadczonych
Piłsudski nie dał zgody, polski żołnierz nie jest głupi
Ma honor, dumę i obietnicami nie można go kupić
- Nam jest potrzebne niezależne wojsko narodowe
- Trzeba połączyć POW i oddziały legionowe

Ale rady Piłsudskiego nie pomogły w tamtej chwili
Rząd ogłosił, że Niemcy będą Legionami zarządzili
Bowiem powstał układ między Berlinem i Warszawą
Że Niemcy sztab i rozkazy legionistom też zapewnią
- Strzelców pod Warszawę natychmiast wysyłać
- Tam z niemiecką techniką wojskową mogą poznać
Takie rozkazy przyszły od rządu tymczasowego
I obowiązywały w terenie dawnego zaboru rosyjskiego

Kiedy legionistów przewieziono pod Warszawę
Rząd Tymczasowy ustalił dla nich normy wojskowe
- Legiony wejdą pod Niemców władzę zwierzchnią
I cesarzowi niemieckiemu wierność przysięgną
- Popelniacie wielki błąd - Piłsudski się sprzeciwia
Choć wie, że Austria nie chce Legionów zatrudniać

Wnet delegaci z Polskiego Rządu Tymczasowego
Podali tę wiadomość oficerom wojska legionowego
- Austriackie prawa już nie będą u was stosowane
Bo Legiony pod dowództwo niemieckie przekazane
- A rząd powołuje formację Polskie Siły Zbrojne
Która się sztabowi Niemców też podporządkuje
I powstał niepokój wśród legionowych żołnierzy
Zastanawiali się, jak w tej sytuacji postąpić należy
Kadra oficerska 5. pułku szukała jakichś fortelów
Żeby wojsko polskie nie musiało słuchać Niemców

- Białego orła - mówią - na polskich sztandarach
- Czarny orzeł pruski nie będzie zasłaniał
- Nie poddamy się ich rozkazom - oświadczają
- Patriotyzm i honor Polaków na to nie pozwalają
- I wysłali do Rządu Tymczasowego pisemną petycję
- Układy z Niemcami są dla Polski niekorzystne
- Stracimy niezależność przez ich system polityczny
- I w całym kraju zapanuje pruski reżim policyjny

Władza nikogo nie słucha i swoje decyzje forsuje
Legionistów na plac ćwiczeń prowadzi rozkazuje
Aby przysięgę wierności cesarzom Niemiec złożyli
I przynależność do cesarstwa Austrii potwierdzili
Więc kiedy legionistów do przysięgi zmuszają
Oni również swoje argumenty przedstawiają

- Galicjanie wierność cesarzom Austrii przysięgali
- Więc po co drugi raz przysięgę będą wznawiali?
- Jeśli Niemcy do Legionów nie będą się wtrącać
- To po co mamy cesarzowi Niemiec przysięgać?
- A komu rządowe siły wierność wyrażą?

Urzędnicy mówią, że niemieckim cesarzom

Rząd zwolnił Galicjan od przysięgi Austriakom
Ale przynaglał do okazania wierności Niemcom
Kiedy oficerowie Legionów odmówili przysięgania
Za niesubordynację wielu zamknięto do więzienia
A w koszarach bunt, wrzawa i władze się wściekają
Bo szeregowcy wyjść do przysięgi nie zamierzają

- 5. pułk z koszar na plac ćwiczeń nie wyjdzie
- Póki dowódca Trojanowski siedzi w areszcie

Żaden inny oficer wysłany do pułku „Zuchowatych”
Do wyjścia z koszar wyprowadzić ich nie potrafił
Nawet Rola-Żymirski, który w I. Brygadzie służył
5-taków nie przekonał i szybko dymisję złożył

Major Trojanowski wrócił, 5-tacy dowódcę witają
I na polityczne tematy długo i szczerze rozmawiają
Potem dowódca prowadzi 5. pułk na plac ćwiczeń

- Kto chce przysięgę składać cesarzowi Niemiec
- Niech trzy kroki do przodu wystąpi - nawołuje
- Ale żaden 5-tak do przysięgi nie występuje

Na rozkaz dany przez Rządu Polskiego delegata
Major Trojanowski ponownie komendę wygłasza

- Trzy kroki do przodu niech ten 5-tak wystąpi
- Który Niemcom nie zamierza składać przysięgi

Wtedy cały 5. pułk wystąpił do przodu trzy kroki
Dając znak, że Niemcom odmawia przysięgi

Piłsudski wycofał się z rządu, był smutny, milczący
Ale dumny z 5-taków co chwilę kręcił długie wąsy

Bo i w tym przypadku nie zawiedli go „Zuchowaci”
Pokazali odwagę i I. Brygada honoru nie straci
- Co z nami będzie dalej – mówi do Sosnkowskiego
- Przecież władze nie podarują buntu legionowego
Ostatnia defilada, 5. pułk na czele Legionów kroczy
Uzbrojeni żołnierze butami tupią w ziemię, aż huczy
W drugim dniu Niemcy do koszar 5-taków wtargnęli
Karabiny z bagnetem i szable odbierać im chcieli
- Wynocha - wrzeszczą „Zuchowaci” rozsierzeni
Nie oddamy pruskim żołdakom naszej broni
- Austria broń do ręki nam dała i na wojnę wysłała
Więc niemiecka władza nie będzie tej broni odbierała
- Jeżeli wojsko rosyjskie na froncie nas nie zabiło
- Nie zgadzamy się, by pruskie wojsko nas rozbroiło
Ale na majora Trojanowskiego polecenie „Zuchowaci”
Broń na ziemię kładli, a serca im mdlały z rozpaczy

W lipcu 1917 roku żołnierze Legionów nie złożyli
Przysięgi cesarzom Niemiec, bo na to się nie godzili
I gdy kryzys przysięgowy legionową armię ogarniał
Polski Rząd Tymczasowy pułki Legionów rozwiązał
- Niemcy chcą zatrudnić wojsko, dobre pensje dają
A honorowi legioniści plecami się odwracają
- To objaw samowoli, wojskowej niesubordynacji
I władza karę obmyśliła dla zbuntowanej formacji
- Legionistów spoza Galicji do obozów internować
Niepokornych Galicjan na front włoski powysyłać
- Piłsudskiego i Sosnkowskiego w twierdzy osadzić
Wyższych rangą oficerów do Niemiec wywozić

Oficerów do obozu w Beniaminowie wywieziono
Szeregowych w obozie w Szczypiornej osadzono
A tam panują warunki dla ludzi nieodpowiednie
Sienniki i kołdry spleśniałymi gazetami wypchane
W barakach ściany i sufity dziurawe, bez podłogi
Tylko ziemia pod stopami i na środku rów długi
Wody do picia i do gotowania w obozie brakuje
Rdzawą wodę zepsuty mechanizm ledwo pompuje
Karpiele i zupę buraczankę kuchnia wciąż gotuje
Co raz ktoś idzie do izby medycznej, bo choruje
Ziemiaki i makaron do obiadu tylko w niedzielę
Umyć się i prać można wtedy, kiedy deszcz leje

Jesienią legioniści wiele skarg do władz kierowali
Zrobiło się zimno i do koszar w Łomży ich wysłali
Tam były lepsze warunki, piece do grzania koksowe
Ciepłe jedzenie i nikomu śnieg nie padał na głowę
Przesiedzieli tam całą zimę, listy do władz pisując
Pytali, kiedy ich z tego obozu wreszcie wypuszczą
Koniec wojny, a legioniści w obozach siedzą

Może nareszcie do swoich domów powrócą
- Jak chcecie – mówią władze - to wyjdziecie
- Pod warunkiem że deklaracje POW podpiszecie
Więc latem 1918 roku deklaracje POW podpisali
I na tej podstawie z obozów ich wypuszczali

Po kryzysie karnie wywieziony na front włoski
Do Tyrolu, oficer z 5-go pułku, ppor. Hałaciński
Słowa do żołnierskiej pieśni o Legionach układa
Dwie zwrotki do utworu „*Pierwsza Brygada*”
W grudniu 1917-go roku pierwszy raz ją śpiewał
Kiedy do Trydentu, do kolegów z 5-ki pojechał
Bo spotkali się tam w rocznicę 5. pułku założenia
Aby ją uczcić kilkoma lampkami włoskiego wina
Major Olszyna-Wilczyński spotkanie organizował
I namówili Hałacińskiego, aby tę pieśń zaśpiewał
Potem mówili, że wtedy wyrażała ich uczucia
Słowami „*Legiony, to żebracza nuta*”
Na wiosnę w 1918 roku, kiedy Polacy uciekali
Z frontu włoskiego i Austriacy zbiegów nie łapali
Hałaciński też uciekł i przyjechał do Warszawy
Gdzie już drugi rok władze niemieckie panowały
Ktoś go zobaczył, doniósł i w więzieniu siedział
Gdzie trzecią zwrotkę do „*Brygady*” napisał

Mówiono, że w kryzysie Rydz-Śmigły chorował
I że Piłsudski go odwiedził i rozkazy mu przekazał
- Niemcy mnie i Sosnkowskiego zamkną niedługo
Bo ponoć zbuntowaliśmy Legiony, oni tak mówią
- Więc ja ciebie, Rydzu, na pułkownika mianuję
I dowództwo nad POW-iakami tobie przekazuję
- Zgoda – Rydz pisze na kartce – jeśli będę zdrowy
Bo gorączka głos mi odjęła, włosy wypadły z głowy
- Twoje rozkazy wykonam jak mnie tyfus opuści
I jeśli grypa hiszpanka do grobu mnie nie wrzuci
- Pilnuj się Rydzu, nie zważaj na różne farmazony
A przyjdzie czas, że znów odzyskamy Legiony
- Mam przeczucie, że Polska wolność odzyska
Tylko jeszcze trochę czasu musimy poczekać

Niemcy wywieźli Piłsudskiego do Magdeburga
A oficerów wysokiej rangi zamknęli w oflagach
Przez kilkanaście miesięcy ich tam przetrzymali
I dopiero od września 1918 roku ich zwalniali
Rydz-Śmigły po chorobie POW tajnie kierował
I w mundurze austriackiego oficera paradował
Po to, by go Niemcy do więzienia nie wpakowali
Bo czekał na legionistów, którzy do kraju wracali
Z niewoli w Niemczech, Łomży i Benjaminowa
A kto się do niego zgłosił, do POW wstępował

Austria władzę w Czechach i Galicji utrzymała
 Lecz potęga tego mocarza coraz bardziej upadała
 A w państwie polskim Niemcy rządy sprawowali
 I jak potem mówiono, do wszystkiego się wtręcali
 Od jesieni 1918 roku cały świat zaraza pogrążyła
 Bo tysiące ludzi hiszpanka do grobów zabierała
 Z obozów niewoli Legioniści do domów wracali
 Ale władze niemieckie Piłsudskiego nie zwalniali
 Przeczuwając, że ten przywódca polskiego narodu
 Zjednoczy Legiony oraz POW wróciwszy do kraju
 A wtedy, na rozkaz I-szej Brygady komendanta
 Powstanie ogromna, silna, nowa armia polska

- Już czas - mówią w Krakowie grupy patriotyczne
 Żeby z Galicji odeszły wojska austriacko-węgierskie
 - Ale jak to zrobić, kto się podejmie tego zadania
 I kto nakłoni Austriaków do kapitulacji podpisania?
 - Do rozbrojenia wielotysięcznej armii zaborców
 Oficerów, szeregowych, policjantów i żandarmów?
 Tylko wojsko polskie mogło wykonać takie czyny
 Lecz wojska polskiego nie było i stąd te problemy
 A kiedy wieści przywieziono z Pragi do Krakowa
 Że między Austrią i Czechami już podpisana ugoda
 Posłów i patriotów z Galicji omal szlag nie trafił
 I kombinowali jak wybrnąć z trudnej sytuacji
 - Legiony rozwiązane, Piłsudski w Magdeburgu
 POW-acy w rozsypce, brakuje im wodza i oficerów
 - Jak zwołać batalion z I. Brygady rozwiązanej
 Kiedy miejsca pobytu legionistów nie są znane?
 - Fatalna sprawa – głowili się i nie bez racji
 Szukając metody na odejście armii austriackiej



Kadra oficerska II. Brygady Legionów, m. Zielona, front karpacki, 1915 r.
 Fot. ze zbiorów rodziny legionisty Józefa Szczepana z Rzeszowa.

Polska niepodległość odzyskała Powstaje 5. pp Legionów. Odsiecz Lwowa

Pod koniec października w 1918 roku, w Krakowie
Toczyły się rozmowy komisji międzynarodowej
W sprawach aktu wojska austriackiego kapitulacji
Gdyż dokumentu nie chciał podpisać generał cesarski
- Polacy, musicie taki warunek kapitulacji spełnić
Że naszą armię tylko polskie wojsko musi rozbroić
- I dokąd waszego wojska - oznajmił - nie zobaczę
- Wybijcie sobie z głowy austriacką kapitulację

W komisji zasiadał Polskich Sił Zbrojnych delegat
Pułkownik Roja, który z Warszawy przyjechał
Żeby w Krakowie zakładać Polskie Siły Zbrojne
A wcześniej był dowódcą 4. pp legionowej
- Gdyby pan - patrioci Roję proszą – pozbierał
Legionistów 4. pułku i jeden batalion uformował
Szybko by rozbroili wojsko austriackie
- Nic z tego – mówi Roja - to nie jest możliwe
- Dlaczego? – posłowie z Krakowa pytają
- Nie wiem gdzie oni są i czy mnie posłuchają

Wtedy paru oficerów z 5-go pułku „Zuchowatych”
Opracowało fortel, brawurowy plan, niesamowity
Pojechali dorożką, każdy w kapeluszu, garniturze
Do „Białego Domku” na ulicę Lubicz, wieczorem
Gdzie mieszkał pułkownik Roja i gdy tam weszli
Uprzedzali ordynansa, że długo będą siedzieli
Przedstawiając wariacki plan, Roję przekonywali
Że on niczym nie ryzykuje, wszystko przygotowali

- Legioniści i POW-cy czekają na rozkaz w kątach
Z bronią u nogi wejdą do bunkra na Krzemionkach
- I do koszar na Białym i Czerwonym Prądniku
Przejmą władzę, bez rozlewu krwi i bez krzyku
- Generał z Austrii zobaczy jakie są fakty zbrojne
I przestraszony podpisze dokumenty kapitulacyjne
- Oficjalnie ja o tym nie wiem – Roja się zastrzega
Nie mogę stracić szarży, stanowiska i honoru oficera
- Jeżeli plan się nie powiedzie – 5-tacy oświadczają
Konsekwencje tylko na głowy nasze pospadają

W dniu 31 października znów obradują w Krakowie
Generał z Austrii, pułkownik Roja i Galicji posłowie
Ale wiedząc, że bunkry z bronią w nocy zajęli Polacy
Butne miny potracili wszyscy delegaci austriaccy
- Co mam robić? - generał adiutanta zapytuje szeptem
- Cześć - ten radzi - i działać zgodnie z dekretem
Posłowie się martwią, postępu w rozmowie nie widać

Ale kiedy zegar dokończył 11-tą godzinę wybijać
Nagle woźni drzwi do sali obrad z hukiem otworzyli
I zebrani na widok grupy oficerów polskich, oniemieli
A oni z hand-granatami za pasem i szablami przy boku
W mundurach, z wartą, do sali weszli krok po kroku
- 5. pułk piechoty gotowy do rozbrowienia Austriaków
Delegatom z Polski melduje dowódca grupy 5-taków
Stojąc z prawą ręką przy czapce, a lewą na szabli
- Dziękuję obywatelu poruczniku, spocznij!
Pułkownik Roja wstał od stołu, meldunek przyjmuje
Patrząc jak dowódca 5-taków uroczyście salutuje

Widząc wojsko polskie, generał rządu austriackiego
Bez słowa podpisał dokumenty aktu kapitulacyjnego
A wtedy kilku posłów, przepełnionych wrażeniami
Na plac przed magistratem popędziło schodami
Wołając do wielkiego tłumu mieszkańców Krakowa
Który tu z legionistami przyszedł i na wieści czekał
- Wygraliśmy! Podpisana kapitulacja!
- Zakończyła się w Galicji władza austriacka!
- Niech żyje Polska niepodległa!
- Na cały Kraków wiadomość pobiegła!

Ludzie na Wawel pognali i dzwon Zygmuntowy
Rozdzwonił wieści, że naród polski już wyzwolony
A z magistratu wszyscy oficerowie 5. pułku wyszli
Z posłami, pułkownikiem Roją i dumnie kroczyli
- Na Rynek Główny – krzyczeli rozradowani ludzie
- Pod ratusz, na odwach, na austriacki posterunek
Tam oficer Austriak szablę oddał pułkownikowi Roji
Jako znak, że wojsko austriackie już można rozbroić
Widząc to, warta austriacka broń na ziemi złożyła
Odpięła bączki z czapek i zaraz posterunek opuściła
A tam legionieści natychmiast polską wartę ustawili
I białą czerwoną chorągiew na maszcie wywiesili

- Dzięki, Boże – Krakowianie padają na kolana
- Niech żyje Polska, nasza Ojczyzna kochana!
Orkiestry na Rynek Główny weszły i głośno grają
„*Jeszcze Polska nie zginęła*”, ludzie hymn śpiewają
- Po 123 latach sen o wolności nareszcie się ziścił
Bo naród modlitwą i ofiarami u Boga to wyprosił
- Idziemy z procesją ulicami - mówią ludzie radzi
A legionowe wojsko pochód wielki prowadzi

Wiadomości, że Austriacy już odchodzą z Galicji
Jak błyskawice biegły do miast i wiosek całej Polski
I szybko pociągi na dworzec w Krakowie przywiozły
Z różnych miast dużo tysięcy austriackich żołnierzy
A oficerowie z opaską białą-czerwoną ich rozbrajali

Uważnie i zasad kapitulacyjnych przestrzegali
Austriacy broń, amunicję, wszystko musieli oddać
I tylko przedmioty osobiste mogli z Polski zabrać
A że warunków ugody nie można było przekroczyć
Polacy na dworcu odbierali moc wywożonych rzeczy
Zaborcom dobrze tu było i wściekali się niektórzy
Bo powrót do Austrii dobrego losu im nie wróżył

Pułkownik Roja zaraz wydał dwa pierwsze rozkazy
Że w koszarach przy Rajskiej 5. pułk jest odtwarzany
Pod komendą kapitana Tokarzewskiego-Karaszewicza
I przyjmą do 5. pułku każdego legionistę i POW-iaka
Zaś w budynku, gdzie urzędował sztab Austriaków
Jest komenda 4. pułku i czeka na zbiórkę 4-taków

Nagle od ludności z terenu Małopolski wschodniej
Do Krakowa przysłano wiadomości bardzo niedobre
- Do Lwowa wtargnęły powstańcze ukraińskie wojska
Nie obroni się przed okupantem sama ludność polska
- Stanisławów też zajęty, bo na polskich ziemiach
Ma powstać nowa Republika Zachodnia Ukraina
Najemne ukraińskie wojska, służące Austriakom
Po ich kapitulacji nie dały się rozbroić Polakom
Wdarły się również do Przemyśla, tam się osadzili
I swoje rządy na polskich terenach wprowadzili
- Chcą zdobyć na Zasaniu wielki arsenał z bronią
Przez rozbrojonych Austriaków tam zostawioną
- Przybywajcie z odsieczą – Lwowianie wołają
I apele o pomoc do całej Polski wysyłają
Komenda wojskowa w Krakowie podjęła decyzję
Że jeden batalion 5. pułku do Przemyśla pojedzie
I przepędzi Ukraińców od strony Zasania atakując
A potem cały 5. pułk ruszy do Lwowa z odsieczą

Wtedy z niewoli w Niemczech wrócił do Warszawy
Krok-Paszkowski, legionista 5. pp „Zuchowatych”
Spotkał się w stolicy z Rydzem-Śmigłym potajemnie
I został wysłany do Kielc na Austriaków rozbrojenie
Ale tam oficerowie Sił Zbrojnych już to wykonali
Więc legionieści Paszkowskiego do Krakowa wysłali

W pociągu widział, że austriacko-węgierscy żołnierze
Ukryli broń, nie poddali się rozbrojenia procedurze
Ale za Jędrzejowem pociąg zatrzymali patrioci polscy
I kazali zwracać karabiny, naboje oraz hand-granaty
Tylko Paszkowskiemu karabin i naboje zostawili
Bo miał dokument, że wrócił z niemieckiej niewoli
Przyjechał do Krakowa i przyglądał się na dworcu
Jak oficerowie Polacy rozbrajali Austriaków
Rano poszedł do komendy miasta na ulicę Rajska

Bo tam Tokarzewski Karaszewicz zajmował się 5-ką
Kiedy 5-tacy kolegę Krok-Paszkowskiego zobaczyli
Na widok oficera „Zuchowatych” bardzo się cieszyli
Zaraz otrzymał nominację na dowódcę batalionu I-go
Bo trzy kompanie wymagały szkolenia wojskowego
On zaś w nowym mundurze po mieście paradował
I naród krakowski oficera „Zuchowatych” adorował

Do Przemyśla I batalion 5. pułku szykował się zaraz
Żeby to miasto spod okupacji ukraińskiej wyzwalać
Kolejarze wieści przywieźli do komendy pułku 5-tego
- Osadziło się w Przemyśle dużo wojska ukraińskiego
- Ale na Zasaniu arsenał broni jest w polskich rękach
I obroną kieruje kapelan II. Brygady ksiądz Panaś

Niemcy wreszcie Józefa Piłsudskiego wypuścili
Przyjechał do Warszawy, ludzie na rękach go nosili
I kiedy Naczelnikiem państwa został mianowany
Zapowiedział, że w kraju nastąpią wielkie zmiany
Będąc w Sejmie głosił, że w Czynie Niepodległości
Naród zmęczony zaborami i wojną wnet się odrodzi
- Polska wolna, ale w gruzach po ciężkich latach
Dźwigać ją trzeba z ruin, dziury w ziemi i rany łątać
- Powoli choć z problemami, radę sobie damy
- I odbudujemy naszą Ojczyznę wspólnymi siłami

A potem zagrożenia kraju w Sejmie przedstawiał
Ponieważ o dalsze losy Polski się obawiał
- Czesi na Zaolziu, ukraińskie wojska we Lwowie
- Granic polskich Rosja bolszewicka nie uznaje
- Pod litewską okupacją Suwalszczyzna
- Zagrożona nową wojną niepodległa Ojczyzna
- Do obrony Polski już trzeba się przygotować
- Aby odzyskanej wolności nie zmarnować
Wkrótce ogłoszono apele jak w sierpniu 1914-go
O zbiórce rekrutów i ludzi z zaciągu ochotniczego
Którzy z POW-iakami i legionowym wojskiem
Obronią niepodległość oraz granice polskie

- Popieramy nową politykę – cały Sejm się zgadza
I szybko do roboty zabiera się nowa władza
- Usuniemy okupantów z Przemyśla i Lwowa
Oswobodzona zostanie wschodnia sieć kolejowa
Którą teraz ukraińskie wojska miejscami blokują
W przekonaniu, że wnet sami tą siecią pokierują
- Dlatego – Piłsudski głosi – nasza strategia
- Różne sprawy dla państwa teraz musi rozegrać
W wielu miastach wojskowe jednostki powstają
Do których rekruci i ochotnicy się zgłaszają
Wśród nich polscy żołnierze z armii zaborczych

Którzy po rozbrojeniu zostali na obszarach Polski
Oficerowie w sztabie różne informacje zbierają
I wodza naczelnego o sytuacji powiadamiają

W kraju zapanował duch Czynu Niepodległości
Cały naród zobaczył drogę dla lepszej przyszłości
Wyzwoliły się inicjatywy zaborami przyćmione
I chociaż wiele spraw na później zostało odłożone
Ruszały fabryki, kopalnie, przemysłowe zakłady
Do pracy garnęły się coraz większe ludzi gromady
Rolnicy wnet ziemię rozruszali leżącą odłogiem
Po kilku zaniedbanych latach, nie oraną pługiem
Domy mieszkalne również zaczęto nowe stawiać
I młodzieży do nauki nie trzeba było namawiać
A ochotników taka ilość do wojska się zgłaszała
Że władza wojskowa na ich widok oniemiała

Naczelnik Piłsudski swoim starym zwyczajem
- Palił - opowiadano - papierosa za papierosem
Z niewoli wrócił wychudzony, tam apetyt stracił
- Ale twierdzi, że teraz na duchu się wzbogacił
- Przez co apetyt mu wraca i sił nabiera od nowa
Piłsudskiego ożywiła sprawa niepodległościowa
A głównie fakt, że Wojsko Polskie się formuje
Co dumę jego i całego narodu ogromnie raduje
Założono policję, służbę celną oraz więzienną
W kraju powstawały komisariaty z żandarmerią
Do obecnej sytuacji kodeksy prawa i finansów
Musiały być zmienione po przepisach zaborców

5-tacy jechali do Przemyśla z dworca w Krakowie
Lecz w drodze niektórym przewracało się w głowie
Z radości, że znowu są żołnierzami i jadą do walki
Część 5-taków przemyciła alkoholu pełne flaszki
Upili się i przez okna wagonów chcieli strzelać
Na wiwat, ale dowódca I-go batalionu zakazywał
Dyscyplinę szybko grupa niepijących przywróciła
Głowy podpitych na wicher przez okna wystawiła
W czasie jazdy, żeby alkohol z nich wyparował
I rano cały trzeźwy batalion na Zasanie przyjechał
Żołnierze za nocne wybryki przeprosili dowódcę
I na ziemię z butelek wylali niedopitą wódkę

Stanął I. batalion na Zasaniu z uzbrojeniem całym
Przyjechała też artyleria i pociąg pancerny „Śmiały”
A tam już czekali ochotnicy z księdzem Panasiem
Którzy pilnowali arsenału z bronią w tamtym czasie
Żeby wojska ukraińskie niczego stamtąd nie zabrały
Bo z Przemyśla na Zasanie przedostać się chcieli
- Zasanie od Przemyśla dzielą trzy mosty nad Sanem

- I wtedy – wspomiano – zaczął się atak nad ranem
„Śmiały” z mostu kolejowego strzelał na brzeg drugi
Gdzie ukraińskich okopów rozciągał się rząd długi
- Major Stachiewicz z 1-go pułku artylerią kierował
I pociąg pancerny po moście bez szwanku jechał
- A na moście drogowym z 5-go pułku piechota
Mając ckm-y pokazała jak wygląda strzelecka robota
Ukraińskie wojsko z okopów za Sanem się cofnęło
Do centrum miasta, tam w drugim dniu pokonane było
W bitwie, w czasie której szyby w oknach wyleciały
Bo dwa polskie działa z wielkim hukiem strzelały

- Po walkach – potem Krok-Paszkowski wspominał
Poszliśmy buszować po towarowych magazynach
- Szukać żywności bo nam kiszki marsza grały
Ale wojska ukraińskie już te magazyny splądrowały
- Zostały worki z cukrem i w pudełkach czekolada
Którą głód zaspokoiła moich 5-taków gromada
Przez kilka dni I. batalion w Przemyślu kwaterował
I na nowe bataliony 5-go pułku spokojnie oczekiwał
Które z Tokarzewskim-Karaszewiczem tam dotarły
I na odsiecz do Lwowa wnet pojechał 5. pułk cały

Przyjechały także do Przemyśla inne grupy wojska
Bo na apel Lwowiaków ruszyła się cała Polska
I transport do Lwowa z ośmiu pociągów się składał
Ale czas przejazdu koleją aż półtorej doby zabrał
- Dlaczego tak długo żeście z Przemyśla jechali?
- Ponieważ Ukraińcy różne przeszkody ustawiali
- Na trasie trzy mosty kolejowe były podminowane
A tory przez zwalone drzewa często blokowane
- Pociągi co kawałek stawały, żołnierze wysiadali
I po drodze do Lwowa przeszkody z torów usuwali

Dużo wojska jechało, z 5. pułku trzy bataliony pełne
I dla całego transportu Karaszewicz objął komendę
Choć wodzem odsieczy Lwowa miał być Stachiewicz
Ale z hiszpanką do szpitala w Krakowie go odwiedzi
Wojskowe pociągi wieczorem do Lwowa zjechały
I grupy strzelców na wyznaczone kwatery się udały
Kpt. Krok-Paszkowski od dawna znał ulice miasta
I wiedział, że na kwatery 5. pp wiedzie droga prosta
A że przewodnik inaczej prowadził jego batalion
Więc w pogotowiu odbezpieczył swoją broń
- Gdzie ty nas wiesz? - groźnym głosem pytał
Lwowskiego przewodnika por. Birutę-Spiechowicza
A porucznik na to, że używając różnych zabiegów
I przenosząc się w inne miejsca, zmyli się szpiegów
- Bo jak patrole wroga polskie wojsko będą widziały
Natychmiast alarm w mieście będą wszczynały

Bój o wolność Lwowa żołnierze 5. pułku zaczęli
O świcie, kiedy Ukraińcy na kwaterach jeszcze spali
Huk dział, wybuchy, pociski, obudziły ludzi w mieście
Którzy widząc jak ulicą skradają się polscy żołnierze
Otwierali bramy kamienic żeby obrońcy się chowali
I niechby się choć trochę przed walką ogrzali
Bowiem zimno w Małopolsce wschodniej panowało

Kiedy nasze wojsko na odsiecz Lwowa przyjechało
I batalion 5. pułku walczył na ulicy Łyczakowskiej
Zdobył park, konie i dwa działa koło stacji kolejowej
Pozostałe bataliony innych dzielnic broniły Lwowa
I wszędzie pomagała wojsku ludność miejscowa
Która stykała się też z innymi grupami ochotników
I wspólnie, pod koniec drugiego dnia ciężkich bojów
Miasto Lwów zostało wyzwolone, a pobici Ukraińcy
Wycofali swoje oddziały w kierunku Winnicy
Rada Miasta Lwowa i ludność, kiedy już wolni byli
Komendantem miasta dowódcę 5. pułku ogłosili
Tokarzewskiego-Karaszewicza, oficera znanego
Z legionowej I. Brygady Józefa Piłsudskiego

Kiedy Lwów od wojsk ukraińskich był uwolniony
Piłsudski tam przyjechał ze zwycięstwa zadowolony
Wtedy 5. pułk obchodził 4. rocznicę założenia swego
I zdjęcie z Piłsudskim zrobili na tle miasta wolnego
A dowódcy 5. pułku Naczelnik publicznie dziękował
I na stopień podpułkownika wówczas go mianował
- Wolny Lwów to czyn Tokarzewskiego-Karaszewicza
- Aby nikt inny – głosił - tego sobie nie przypisał



5. pp Legionów odtworzony w listopadzie 1918 r. w Krakowie przed
wyjazdem na wyzwolenie Zasania, Przemyśla i na odsiecz do Lwowa.
Fot. ze zbiorów rodziny Ziółkowskich z Woli Wieruszyckiej.

Wojna z bolszewikami

Powstaje 1. Dywizja Piechoty Legionów

Bolszewicy snując nowe plany, że w potęgę urosną
Rozpoczęli zbrojną kampanię w 1919 roku wiosną
- Na zachód Europy zarzewie rewolucji rzucimy
Polska nam stoi na drodze, toteż ją zniszczymy
- Polaki będą mieli zabór sowiecki – głosił Lenin
Bo teraz nam zabrali spory kawał rosyjskiej ziemi
- Armię Czerwoną i ludzi radzieckich karmić trzeba
Głód w Rosji panuje, brak żywności, mięsa, chleba
- Polacy mają konie, zboże, kartofle, świnie, krowy
Wszystko im zabierzemy i będzie problem z głowy

- Towarzyszu Lenin - doradzają jego poplecznicy
Najpierw zajmiemy Łotwę i połowę Wileńszczyzny
- Tam są ogromne bogactwa, lasy, posiadłości rolne
Sklepy, fabryki i wytwórcze zakłady przemysłowe
- Dyneburg, Wilno, Nowogródek, bogate miasta
- Tam nikt się nie sprzeciwi Armii Czerwonej i basta
Doradcy wojska bolszewickiego na mapie pokazują
Tory kolejowe oraz drogi, jakimi żołdaci pomaszczą
- Od Estonii na Łotwę, z Białorusi na Wileńszczyznę
Piechota, artyleria, podwozy konne, pociągi pancerne
- Od Połocka na Ziabki, ze Stołpców na Mołodeczno
A patom budiet Grodno i Wilno, uże niedaleczko

Kiedy w 1919 roku ustąpił śnieg i siarczyste mrozy
Bolszewicy zajęli Łotwę i dużą część Wileńszczyzny
- Ratunku - ludność tamtejsza do Józefa Piłsudskiego
Wysłała prośby o militarną pomoc wojska polskiego
- Nie chcemy żyć pod bolszewicką okupacją – piszą
- Odebrali nam wolność, przybywajcie z pomocą

Naczelnik Piłsudski ze sztabem rozważa sytuację
- Bolszewicy bardzo szybko zajęli Estonię i Łotwę
- Nie mamy dostępu do portów Bałtyku wschodniego
Gdzie przybijają statki z towarami dla kraju naszego
- Lenin głosi, że na Polskę jego wojsko też uderzy
- Musimy szybko rekrutów wyszkolić na żołnierzy
Wygłasza przemowy w Sejmie do senatorów i posłów
Że z Wilna i Lidy szybko trzeba wygnać bolszewików
- Bo jeśli zajmą Suwalszczyznę, ku Warszawie pójdą
A wtedy będziemy mieli w Polsce sytuację trudną

- Sowietci planują na zachód Europy maszerować
Na drodze im stoimy, do walki trzeba się szykować
- Wyszkolimy i uzbroimy polskie wojsko narodowe
Choć będzie to bardzo duży koszt i zadanie trudne
- Naczelniku, jakże wojsko formować i uzbrajać

Kiedy skarb państwa pusty, skąd na to środki brać?
- Czym będziemy bronić niepodległości odzyskanej
Kiedy nie mamy amunicji ani broni maszynowej?
- Lecz te środki bojowe produkują tylko kraje obce
- Można je kupować daleko, w Ameryce Północnej
I nowy problem, jak na takie zakupy fundusze zebrać
Kiedy banki bez zastawu nie chcą kredytów udzielać

- Narodowa zbiórka biżuterii - nawołują kobiety
I do koszyków zbierają złotą biżuterię i klejnoty
Pierścionki, kolie, kolczyki, bransolety i broszki
Drogie kamienie, sztuce, talerze, ślubne obrączki
- Jest zastaw dla banków, kupimy broń i amunicję
Naczelnik ogłasza, dla wojska narodowego i policji
- Bo zastępy policjantów także uzbroić musimy
Do obrony ludzi, kiedy wojsko na fronty wyślemy

Wkrótce o wielu sprawach w Sejmie informowano
Celników, żandarmów i straż graniczną powołano
Bo przez 123 lata Polska żyła pod obcymi rządami
- Obecnie wszystko musimy organizować sami
Ale niedługo rozwiniemy w polskim państwie
Przemysł, rolnictwo, rzemiosło, całą gospodarkę
- Trudne zadania, ale jeśli do pracy razem staniemy
I bez sporów, wszystko samodzielnie zorganizujemy
- A jeśli nas zaatakują bolszewicy ze wschodu
Wojsko polskie wyruszy do obrony całego narodu
- Bo nie wolno stracić odzyskanej niepodległości
Pisano w gazetach co Naczelnik w Sejmie głosił

Na przedwiośniu w 1919 roku, po zimie mroźniej
Powstańcy Wielkopolski usunęli niemieckie władze
I przyłączyli tereny poznańskie do obszaru polskiego
Czesi też odstąpili od zajęcia Śląska Cieszyńskiego
Pokucie bez walki puściły rumuńskie oddziały
Ale wojska litewskie na Suwalszczyźnie zostały
We wschodniej Małopolsce dalej walki się toczyły
Tam z hajdamakami polskie grupy ciągle walczyły
Legionista major Lis-Kula z wojskowym oddziałem
Też pokonywał najeźdźców z ogromnym zapalem
Ale został ciężko ranny pod Torczynem, w bitwie
Zmarł i jego pogrzeb urządzone w Rzeszowie

- Chryste Panie – żalili się Bogu niektórzy ludzie
Żaden kraj w Europie nie boryka się z takim trudem
- Tylko Polska, zabory, powstania, wojna straszna
A teraz znów agresja bolszewicka nam zagraża
- Bo Ty, dla Polski – mówią – na ziemskiej mapie
Tworząc świat, dałeś położenie geograficzne takie
- Że stanowi przedmurze chrześcijańskiej Europy

Dlatego wrogowie usiłują Polskę wymazać z mapy
- A teraz, kiedy z Rosji bolszewicy wygonili Boga
Nas, katolików, traktują jak najgorszego wroga
- Wizerunki Jezusa czerwonym sztandarem zakryli
I prześladują ludzi, którzy w niego wierzyli

Naczelnik Piłsudski planuje, że I. Brygadę Legionów
Odtworzy, pełną ochotniczych rekrutów i weteranów
Ale gen. Rydz-Śmigły do Naczelnego Wodza powiada
- Teraz 1-szą Dywizję Legionów formować wypada
- Więc formuj - Piłsudski na to – ja dekrety podpisuję
- Ciebie generałem i dowódcę 1. Legionowej mianuję
Rydz-Śmigły zabrał się rażno do prac wojskowych
Ze Lwowa ściągnął kadrę oficerów legionowych
Do Ostrowi - Komorowa, aby ćwiczyli rekrutów
Na żołnierzy do 1. i 5. pułku 1. Dywizji Legionów
Pierwsza szkoła polskiej piechoty tam się ulokowała
I dla naszej armii tysiące rekrutów szkolić miała

Wówczas oficerowie i podoficerowie legionowi
Otrzymali rozkaz, że muszą w ciągu dwóch tygodni
Wyszkolić na odważnych i walecznych żołnierzy
Parę tysięcy rekrutów i głośno wydawali komendy
- Równo stać w szeregach, wciągać brzuchy
W tempie maszerując, śpiewać, z głowami do góry
- Nie możecie wyglądać jak dziady na odpustach
W cywilnych ubraniach i szmacianych butach
- Mundury wojskowe i kamasze dostaniecie
Jak się na żołnierzy armii polskiej wyszkolicie
- Na zakrętach zwalniać, przytupywać, skręcać
- Celnie strzelać i w tyralierze szybko biegać

Powtarzali to wiele razy, aby rekruci zapamiętali
Gdyż na początku szkolenia bardzo się obawiali
Że nie pojmują wojskowości gapowate rekrutanty
I żeby się nie pozabijali, strach im dawać karabiny
A przecież czeka na nich ciężka, wojenna droga
I w czasie bitwy muszą celnie strzelać do wroga
Ale rekruci nie gapy, jak się na początku zdawało
Bardzo się starali, choć im nieraz ciężko bywało
I już po tygodniowym szkoleniu od rana do nocy
Oficerowie już widzieli postępy wojskowej pracy
Bo rekruci żwawo maszerując, głośno śpiewają
Ćwiczą strzelanie, w tyralierze szybko biegają
Przysłano mundury, buty i karabiny do Ostrowia
1. Dywizja Legionów do wymarszu gotowa

Piechota na Wileńszczyźnie przy pomocy ułanów
Wyzwoliła miasta Wilno i Lidę od bolszewików
Po tej kampanii władze 1. Dywizję przeformowały

I w jej składzie 1, 5 i 6, pułki piechoty się ustawiały
Sztab urzędował w Wilnie, wojsko w teren wysyłano
I tę operację frontem litewsko-białoruskim nazwano
Bardzo duży obszar ten front zajmował, także Polesie
Gdzie dotarli polscy żołnierze w niedługim czasie
Bowiem wysłano na Polesie 2. Dywizję Legionową
Na czele której był generał Minkiewicz-Odrowąż

W maju armia generała Hallera z Francji przybyła
Do kraju i ludzie pytali, skąd ta armia się tam wzięła
Polacy zwolnieni z niewoli we Francji się zbierali
Ochotnicy polscy z USA i Kanady też przyjechali
Świetnie wyszkoleni w Niagara for Lake obozie
Przyjęci do służby na roczne kontrakty okresowe
Do Francji przybyli również legioniści II. Brygady
Którzy z Hallerem uciekli z frontu koło Rarańczy

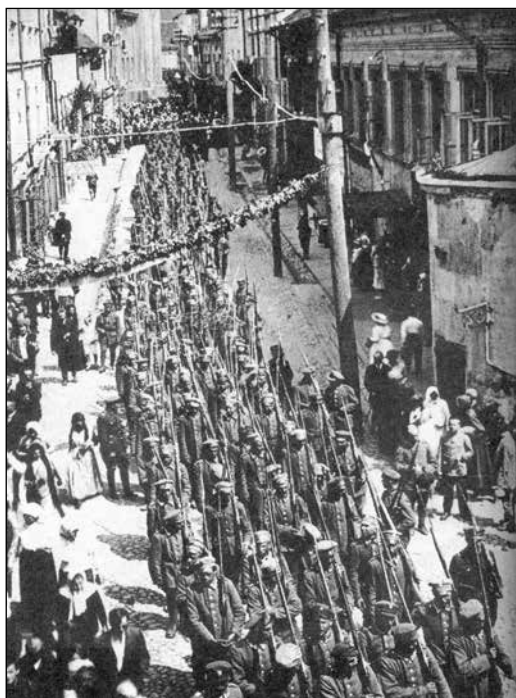
Strzelcy Polscy pod komendą generała Hallera
Przybyli do kraju, aby narodową armię wspierać
Ale musiano ich przyłączyć do Wojska Polskiego
Żeby mogli pokonywać wroga bolszewickiego
Przeformowani na Strzelców Piechoty Kresowej
Otrzymali numery ewidencyjne zupełnie nowe
I strzegli ludzkich spraw przy granicach polskich
Na Śląsku, Pomorzu i na kresach Podolskich

Na Wileńszczyźnie 1-sza Legionowa operowała
I zgrupowania bolszewickie w bitwach rozbijała
Odbierając amunicję, działa, karabiny maszynowe
Legioniści brali jeńców i różne środki wojskowe
Koło Smorgoni i Wilejki największe bitwy toczyli
I tam nowi rekruci frontowy chrzest przechodzili
Generał Rydz-Śmigły całą 1. Dywizją Legionową
Walkami na Wileńszczyźnie kierował z rozwagą
Wojsko lubiło generała, on też polubił żołnierzy
Widząc, że w bojach każdy z wrogami się mierzy
Tam 5. pp „Zuchowatych” na czele 1. Legionowej
Wykonywał zadania zaczepne i manewrowe
Wtedy były wypadki, o których 5-tacy opowiadali
I nawet w książkach wojskowych o tym napisali:

... Kompania 5. pułku nasyp kolejowy patroluje
A rekrut idący z tyłu przygnał na czoło i lamentuje
- Dowódco, pancerna maszyna jedzie za nami
Uciekajmy do lasu bo nas wystrzela kulomiotami!
- Spokojnie - porucznik widząc, że rekruci zbledli
Wdrapywał się na tory, a oni za portki go ciągli
Wołając, że się ukryć trzeba i żeby złąził z torów
- Zaraz - mówi – teraz macie słuchać rozkazów
- Kompania, padnij na ziemię i gęby pozamykać

- I żeby kaszlu ani kichania nie było słyhać
 Leżąc między szynami widzi i rekrutom przekazuje
 Jak się bolszewicka maszyna pancerna zachowuje
 - Stoi, dwóch sowietów po dachu łązi sprężyscie
 Jeden wlaźł do środka, drugi węża drzewa liście
 - O, teraz pancerka ruszyła, cofa się z powrotem
 - Kulomioty milczą, już znika za zakrętem
 Idąc do obozu porucznik wbijał rekrutom do głowy
 Że pancerki nie pokona granat ani bagniet stalowy
 - Do tego celu potrzebne działo, solidna armata
 Ale na jej widok trzeba się pozbywać stracha
 - Bo żołnierz na nogach ucieknie i skryć się może
 A panc-maszyna jeździ tylko po kolejowym torze
 W obozie rekruci opowiadali kolegom, spokojnie
 Że porucznik, chłop morowy, zna się na wojnie

1. Legionowa przeważnie nad ranem atakowała
 Gdy armia sowiecka w obozowisku jeszcze spała
 A dowódcy rozkaz do szeregowych wysłali taki
 Żeby go rozumieli i pamiętali wszystkie chłopaki
 - Bolszewików po ciemku i cichu atakować
 Kiedy w chałupach lub namiotach będą chrapać
 - Zabieramy cekaemy, naboje i szybko wiejemy
 Zanim się obudzą i zobaczą, że są rozbrojeni
 - Wracamy do naszego obozu i gotujemy w kotle
 Zupę warzywną, kaszę, mięso albo same kartofle
 - Po odpoczynku nocny marsz, ażeby nad ranem
 Gdzieś indziej rozprawiać się z bolszewikiem



Defilada 5. pp Legionów na ulicach wyzwolonego Wilna, 1919 r.
 Fot. ze zbiorów Daniela Bargielowskiego.

Kapelani jadą na front wspierać ducha i morale wojska

Ciężkie walki toczono, pod Smorgoniami, Wilejką
Nasi zwyciężali, ale tam nikomu nie było lekko
Nieraz 1. Legionowa wpadała w wielkie tarapaty
Po których dusze poległych odlatywały w zaświaty
Szybko do grobu kładzione, bez religijnej posługi
Jeno kompanijny jakąś krótką modlitwę odmówił
I krzyż z gałązek na usypanych mogiłach postawili
A potem odeszli, bo znowu do bitwy się spieszyli

Polacy widzieli, że bolszewicy też stracha mają
Kiedy polskie tyraliery z bagnetami na nich gnają
Soldaci Czerwonej Armii różnie się zachowywali
Jedni walczyli jak lwy, a drudzy się poddawali
Większość z nich walki „na bagnety” nie znając
Rzucała karabiny, wszystko zostawiała, uciekając
Przed atakiem „czortów, legionerów” polskich
I przed bolesnym ukłuciem bagnetów ostrych

A legioniści, dobrze szkoleni w walce na bagnety
Grupom armii sowieckiej musieli zadawać straty
Walcząc w obronie niepodległości odzyskanej
Przez 123 lata zaborów przez Polskę oczekiwaną
Na polskiej ziemi bolszewicy byli najeźdźcami
A nasi żołnierze Ojczyzny swojej obrońcami

5-tacy opanowali trzy metody na wroga pokonanie
Szybki atak, rozbrojenie i jeńców do niewoli branie
A żeby wróg widział iż wielu jest żołnierzy polskich
Front rozciągali aż na 250 kilometrowej długości
Legioniści często przenosząc się z miejsca na miejsce
Pozorowali, że wojsko polskie jest coraz liczniejsze
Sprytna taktyka 1. Dywizji przez Rydza-Śmigłego
W błąd wprowadzała sztaby wojska bolszewickiego
Jedne bataliony szybkim marszem pędziły polami
Drugie jeździły koleją, a inne konnymi podwodami
Tymi sposobami szybko zmieniali miejsca pobytu
Dezorientując też działania sowieckich szpiegów

Młodzi żołnierze z katolickich rodzin pochodzili
I w listach pisanych do sztabu o kapelanów prosili
A z poprzedniej wojny Piłsudski dobrze zapamiętał
Że wspólne modlitwy wspierają każdego żołnierza
I wydał dekrety, że kościół wojskowe się powołuje
Z biskupem polowym, kiedy Rzym biskupa mianuje

Listy poszły do Rzymu, biskupa Galla przydzielono
Aby w wojsku zorganizował duszpasterskie grono

Do diecezji list pasterski też szybko został wysłany
Że nabór księży do służby w wojsku jest ogłaszany
- Każdy ochotnik w wieku do 35 lat będzie przyjęty
Na kapelana zawodowego lub na okres wojenny
Ale księża nie pchali się do służby militarnej
Nie wiedząc jak ich potraktują wojskowe władze
Dopiero jak powstał dekret naczelnika Piłsudskiego
Z podaniem stopni i pensji kapelana wojskowego
Przyjęto wtedy ok. 500 młodych księży do wojska
I wnet powstała religijna służba duszpasterska
Którzy księża deklarowali się na etaty zawodowe
A mieli ukończone wyższe studia teologiczne
Otrzymali pensje oficerskie oraz stopnie kapitanów
A kontraktowi, wszystkie walory poruczników

Biskup Gall udzielał kapelanom misji kanoniczej
Do sprawowania mszy polowych i posługi na froncie
Do pułków jechali księża w mundurach wojskowych
Żołnierze cieszyli się, że mają kapelanów frontowych
Dowódcy mruzczyli, księża wysokie stopnie otrzymali
A oni w wojsku szarże od 1914-go roku zdobywali
Sztab wyjaśniał, księża z dyplomem wyższych uczelni
Służą obecnie jako kapelani zawodowi w polskiej armii
A dowódcy kapelanom takie zasady mieli przekazać
- Morałów wojsku nie prawić i piekłem nie zagrażać
- Opieką i dobrym słowem wzmocnić ducha i odwagę
Aby żołnierz w ciężkich chwilach dawał sobie radę
- Kapelani muszą słuchać dowódców frontowych
Ponieważ nie znają się na działaniach wojskowych

Księża kapelani po przyjeździe na front zmarkotnieli
Bo przedmiotów liturgicznych nigdzie nie widzieli
- W czasie wojny musimy dbać o broń i amunicję
Mówili dowódcy – żołnierz sam odmawia modlitwę
- Jeśli ksiądz kapelan chce liturgię w polu sprawować
- To musi się o przedmioty religijne sam postarać
Że taką sytuację zastaną, nikt kapelanów nie uprzedził
Ale z tym problemem każdy ksiądz jakoś sobie radził
Od proboszczów z parafii dostali liturgiczne rzeczy
Księgi, naczynia, komunikanty, monstrancje, ornaty
W czasie spacerów kapelani spowiedź prowadzili
Pomagali w kuchni, zajmowali się chorymi, rannymi
Budowali ołtarze polowe za dowódców pozwoleniem
Aby żołnierze mogli uczestniczyć we mszy świętej

Martwili się, że w bitwach śmierć poległych bierze
Ale przywykli i każdy stał się księdzem żołnierzem
A oficerowie i szeregowcy wbili sobie do głowy
Że prócz kaszy i chleba, wojsko ma pokarm duchowy
Na froncie żołnierz do nieprzyjaciół strzelać musiał

I problem zabijania ludzi niejednemu duszę nękał
Ten poważny ludzi problem, duchowy i moralny
Kapelani modlitwą i posługą też pokonywali

Do 5. pułku „Zuchowatych” skierowanie otrzymał
Ks. Ziółkowski z Krakowa i do podróży się szykował
Przed odjazdem założył mundur i wszyscy oniemieli
Bo zamiast księdza, dziarskiego kapitana widzieli
- Pilnuj czapki, płaszcz, aktówki - tak mu radzono
Już wielu oficerów w pociągach okradziono
- Niech cię Pan Bóg strzeże – błogosławili go rodzice
I Matka Boża w służbie na bolszewickim froncie
Do Warszawy ksiądz Ziółkowski rano przyjechał
I do Kurii Wojskowej z dworca szybko maszerował
- Przysięgę kapelańską niech ksiądz najpierw składa
- Misji kanoniczej udzielię po krótkich rekolekcjach
Potem biskup na głowie kapelana obie ręce kładzie
- Niech cię od bolszewików Bóg strzeże, bracie

Nocnym pociągiem w dużym tłoku do Wilna przyjechał
I tam w sztabie 1. Dywizji Legionowej się dowiedział
Że 5- ty pułk ma obozowisko koło Wilejki, w lesie
- Ale sam ksiądz kapelan absolutnie tam nie pojedzie
- Dlaczego – zapytał – przecież mam bilet kolejowy
Bo księdza bolszewicy załapią i zamkną do tury
- Ale nie martw się kapelanie, III batalion tam jedzie
Po odpoczynku i księdza na miejsce zawiezie
Kapelan się ucieszył i pognął na dworzec towarowy
Gdzie stał krótki, specjalny pociąg wojskowy
Dwa wagony, dwie lokomotywy, z tyłu i z przodu
- Jeśli bolszewik nas napadnie, dajemy chodu
- Przed siebie, albo się cofamy – żołnierze mówili
I w czasie jazdy księdza kapelana trochę wyszkolili
W sprawach wojskowych, za co Bogu dziękował
Bo do służby w 5. pułku mógł się przygotować

Mówiono, że w obozie nie mają rzeczy do liturgii
A modlitwa zbiorowa tylko na rozkaz dowódcy
Wojsko sypia w mundurach, butach i czapkach
Płaszczami się przykrywa, leży na pałatkach
Do jedzenia mają chleb i śledzie z beczki solone
Raz w tygodniu kasza, albo ziemniaki gotowane
Pranie, mycie, strzyżenie, wszystko na rozkaz
Bo inaczej nie utrzyma się w rygorze tego wojska
Które jest zwarte i waleczne w każdej bitwie
A później dyscyplina puszcza w leśnym obozie
Awantury, bijatyki, jedni na drugich pomstują
- Czemu żołnierze i oficerowie tak się zachowują
Zastanawiał się kapelan i obserwował wszystko
Aż zrozumiał, że wywołuje takie zjawisko

Brak komitywy między sztabem a szeregowcami
Którzy często są niesprawiedliwie traktowani

Szeregowcy kapelana polubili, on też ich pokochał
- Wszędzie szedł z nami – później ktoś wspominał
- Nieraz bolszewików przeganiał z krzyżem stojąc
Lub obrazem Matki Bożej, oni tych znaków się boją
Przy ołtarzu śpiewał głośno, aż w lasach huczało
I w czasie nabożeństwa nieraz uciszać go musiano
- Bolszewicy księdza usłyszą i szybko tu się zjawia
I zamiast modlitwy będziemy zajmować się walką
- Wróg musi wiedzieć, że Bóg czuwa nad Polską
- I że modlitwa wspiera nasze dzielne wojsko
Przemawiał do szeregowych w czasie pogadanek
Żeby im przypomnieć religijnej oświaty kaganek

Czas na froncie szybko płynął, nadchodziła jesień
I żołnierskie kompanie 5. pułku biwakowały w lesie
Aż pewnego dnia kolejarze do sztabu zameldowali
Że na stację kolejową Ziabki bolszewicy przyjechali
- Pociągi przywiozły broń, amunicję, dużo towarów
Warto będzie je zdobyć dla 1. Dywizji Legionów
- Bierzemy co się da – rozkazał dowódca 5-taków
I szybko zbierały się kompanie do nocnego ataku
Wiedzieli od kolejarzy, że tam czekają bolszewicy
Z furmankami, żeby amunicję rozwozić po okolicy
A więc „Zuchowaci” ponad 40 kilometrów gnali
I do Ziabek wnet po wschodzie słońca wkraczali
Soldaci w pociągu spali, 5-tacy zamknęli wagony
Ostrożnie, a potem rozglądając się na różne strony
Widzą, że w kotle gotują się ziemniaki z gulaszem
A oficerowie grają w karty i piją wódkę z flaszek
Podeszli do nich i mówią, że transporty zabierają
I zaskoczeni oficerowie bolszewiccy się poddają
- Zapłacicie za to kiedyś – bolszewicy grożą
- A was – mówią 5-tacy - do niewoli odprowadzą
Na furmanki załadowali zdobyte towary wojskowe
Granaty, taśmy z nabojami, karabiny maszynowe
Kurtki, płaszcze, cały wagon skórzanych butów
Z wagonu załadowanego od podłogi aż do sufitu

We wrześniu 1919 roku póki deszcze nie padały
Wojska 1. Legionowej nad Dźwiną się zebrały
Rozkaz wykonać Naczelnika państwa polskiego
I wyzwolić Łotwę spod okupanta bolszewickiego
Który do tamtego kraju na początku roku wtargnął
I patrioci Łotwy prosili Polskę o pomoc militarną
Na Łotwę szło się z Polski mostem drewnianym
A pociągi do Dźwińska jechały mostem żelaznym
Teraz wszystkie mosty strzegły wojska sowieckie

Okopując przyczółki mostowe po stronie polskiej
Toteż wojska polskie zamierzając Łotwę wyzwolić
Najpierw przyczółki mostowe musiały zdobyć
Nie udała się wtedy na Łotwę polska wyprawa
A powodem była dosyć skomplikowana sprawa
- Bolszewicy uciekając jeden most podpalili
Drugi spalono, gdy 5-tacy przyczółek zdobyli
A kiedy brodem nasza kawaleria się przeprawiała
Sowiecka armata dużo polskich koni wystrzelała
- Potem w nocy, na trzecim drogowym moście
Czołgi polskie do naszej piechoty waliły ogniście
Błędnie kierowane światłami przez nieprzyjaciela
- W odwecie most kolejowy zastawiła 1. Dywizja
I zepchnęła z torów bolszewicki pociąg pancerny
Który zawisł na moście, ale nie wpadł do Dźwiny

Sowieci mieli w okopach instalację elektryczną
I druty pod napięciem były pułapką niebezpieczną
Dlatego Polacy musieli niszczyć agregatory prądu
Żeby bez porażenia wejść do sowieckich okopów
Wówczas Łotwa jeszcze wolności nie odzyskała
A załoga 5. pułku ponad 200 żołnierzy straciła
Przez duże straty bunt w załodze 5. pp wywołano
Bo III batalion bez rozpoznania do bitwy wysłano
A później, żeby poprawić w 5. pułku trudną sytuację
Majora Dobrodzickiego przydzielono im na dowódcę
Ten doświadczony oficer, rzetelny i mądry człowiek
Szybko nawiązał przyjazne stosunki z 5. pułkiem
Doceniając waleczność wszystkich „Zuchowatych”
Starał się nie narażać ich na niepotrzebne straty



Tabory 1. pp Legionów w Dyneburgu na Łotwie, styczeń 1920 r.
Fot. ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego.

Bitwa pod Dyneburgiem **Wyzwolenie Łotwy od bolszewików**

Kiedy mróz chwycił i śniegi Wileńszczyznę zasypały
Obie walczące strony walki swoich wojsk wstrzymały
1. pułk strzegł torów, ale nie mogąc zimna wytrzymać
W ciągu paru dni przeszedł do obozu w Święcianach
Zbudowanego dla wojska na terenie Wileńszczyzny
Gdzie były koszary, kuchnia, stołówka i magazyny
Świetlica, szpital, sklepik, kaplica i plac do ćwiczeń
I legionści 1. pp mieli dużo zajęć przez cały dzień

A drugim miejscem, gdzie legionistów wysłano
Było Podbrodzie i tam pobyt 5-takom urządzono
Otrzymali nowych rekrutów, wciąż ich trenowali
I o poległych kolegach młodym opowiadali
„Zuchowaci” spędzali Boże Narodzenie spokojnie
Zapominając na krótki czas o toczącej się wojnie

A we wigilię, przy nakrytych stołach, wieczorem
Spożyli wieczerzę wigilijną dzieląc się opłatkiem
O północy dużo ognistych pochodni się zapaliło
Pasterka, ołtarze polowe, tam wojsko się modliło
- Niech bolszewicy do swojego kraju odejdą
- Niech wszystkie swoje rzeczy od nas zabiorą
- Nie chcemy walki, bronić się musimy
- Bo inaczej niepodległości nie utrzymamy
- Niech się wreszcie zakończy ich panowanie
- Ciebie Boże prosimy, wysłuchaj nas Panie

Po obiedzie w Boże Narodzenie ogłoszono zbiórkę
Dowódca 5-taków pozwolił urządzić potańcówkę
I oznajmił, że wnet obóz w Podbrodziu opuszczają
Bo w roku 1920 ważne zadania 1. Dywizję czekają
Wiec zaprosili dziewczyny do tańca, kapela grała
Cała świetlica ludzi tańczyła i kolędy śpiewała

W drugim dniu świątecznym 5-tacy się spakowali
I pociągiem z Podbrodzia do Wilna odjechali
Bo stamtąd do walki w inny rejon mieli wyruszyć
- A gdzie? – pytali rozmawiając o zimowej głuszy
- Jak przyjdzie pora, dowiecie się wszystkiego
Więc czekali na wieści od dowódcy Dobrodzickiego
Który w Sylwestra 1919 roku przedstawił z powagą
Poufne zadania, jakie na 1. Legionową czekają

- Zgodnie z Naczelnego Wodza nowym rozkazem
Mamy się zgrupować nad rzeki Dźwiny brzegiem
I po jej przekroczeniu, do kraju sąsiedniego ruszać
Aby Łotyszów od bolszewickiej okupacji wyzwalać

- Patriotyczne wojska łotewskie z naszą pomocą
Niepodległość dla swojego kraju wreszcie wywalczą
- Naród łotewski już nie chce być dłużej ciemniony
I w zмовie z Niemcami przez władze Rosji gnębiony
Które wprowadzając rządy polityczne i gospodarcze
Dla swoich bogactw wciąż wykorzystują Łotwę
- Polska dzięki pomocy uzyska sąsiada przyjaznego
I wolny dostęp do portów Bałtyku wschodniego

Bolszewicy Dźwińsk obsadzili – opowiadano później
Na Cytadeli urządzili magazyn amunicji i broni palnej
- Legioniści walczyli na mrozie i w śniegu zawiejach
A front rozciągał się od Dźwiny aż do jeziora Oświeja
- Rozkaz Piłsudskiego kazał, aby nasi ich zaskoczyli
Nagłym uderzeniem i miasto Dźwińsk oswobodzili

Według planu 1. i 6. pp dano rozkaz Dźwińsk okrążyć
Przebić się do centrum i tam dworzec kolejowy zdobyć
Co zmusi żołnierzy sowieckich do ucieczki z miasta
W kierunku pociągów na dwóch podmiejskich stacjach
A tam od Dźwiny przejdzie 5-ty pułk „Zuchowatych”
I do polskiej niewoli zabierze jeńców wojennych

Na początku roku podwoły z Wileńszczyzny ruszyły
Wiozły amunicję i ciężką broń na polski brzeg Dźwiny
W nocy wojsko miało się na drugi brzeg przeprawiać
Żeby rozkaz Naczelnego Wodza w terminie wykonać
Na polskim brzegu zostawiono szpitale i zaopatrzenie
Żeby je uchronić przed ewentualnym zagrożeniem

- Wszelkimi siłami macie pokonać wroga sowieckiego
Piłsudski upominał wojsko i generała Rydza-Śmigłego
- Łotwa od sowietów ma być tym razem wyzwolona
I myślę, że 1. Dywizja Legionów to zadanie wykona
- W ataku pomoże wam 3. Dywizji Legionów artyleria
Strzelając z dział z polskiego brzegu do centrum miasta

Nocą z 2 na 3 stycznia, gdy księżyc i gwiazdy świeciły
Bataliony 1. Legionowej nad rzeką Dźwiną się ustawiły
Ażby po lodzie, pomalutku, na drugi brzeg przechodzić
I już na Łotwie na wyznaczone pozycje się rozchodzić
- Idziemy gęsiego, za pas jeden drugiego trzymając
Dowódcy kompanii wszystkich żołnierzy upominają

- Wolny marsz po zamrożonej rzece, po skorupie lodu
Nie przestraszył żołnierzy idących z tyłu, ani z przodu
- I tylko niektórzy w grupie środkowej stracha mieli
Że jeśli lód trzaśnie to mogą wpaść do zimnej kąpieli
Ostrożnie stąpając po lodzie, jak koty na ściernikach
Przy 35 stopniach mrozu szły na Łotwę polskie wojska

Żołnierzom zakazano kaszleć, kichać, butami szurać
Aby odgłosy nie wpadały do bolszewickiego ucha
Bo tamci mogli patrolować tereny nad rzeki brzegiem
Ale założono, że nocą i na mrozie, nikogo nie będzie

Strzelcy III batalionu „Zuchowatych” weszli z przodu
Jako szpica 5. pułku na łotewski brzeg, skuty od lodu
Nieśli tylko ręczne karabiny, szli ostrożnie, gęsiego
Milczeli, trzymając za skórzane pasy jeden drugiego
Kiedy już stanęli na łądzie, odpoczywali parę minut
Aby potem kompanie ruszyły na wyznaczony azymut

Za nimi plutony na kocach i płachtach namiotowych
Przesunęły po lodzie kilka karabinów maszynowych
- Niech szlag trafi – szefowie mieli zafrasowaną minę
- Na mapie jest las, a tu pustki, zasypane śniegiem
I duże doły – legioniści idąc w dziury ziemne wpadali
Bo Łotysze nad rzeką przeciw powodzi doły wykopali

O świcie III batalion szedł ku stacji kolejowej Wyszki
Gdyż tam miał zatrzymać każdy pociąg bolszewicki
Nagle z pagórka bolszewickie działo huknęło ogniem
I ostrymi nabojami strzelały dwa karabiny maszynowe
Do ciemnych figurek ludzi idących po białym śniegu
Których widziała przez lornetki artyleria bolszewików
Strzegąca torów kolejowych od strony południowej
I wnet rozpoznała, że są to żołnierze armii polskiej

- Padnij! Padnij! Chłopaki, czołgać się po ziemi!
Woła głośno dowódca idącej w szpicy 11 kompanii
I trafiony kulami bolszewików, na ziemię pada
Co widzi z przerażeniem jego kompanii gromada
- Nie podnosić się w pocisków huraganie
- A który ma siłę, niech skręca i ku stacji sunie
Krzyknął dowódca 12 kompanii będący z przodu
I za chwilę trafiony leży na białym śniegu

Lecz zanim 5-tacy do stacji kolejowej Wyszki dotarli
Co chwilę na biały śnieg padali zabici i ciężko ranni
Kule świszczą, dowódca pułku widzi przez lornetkę
Czołgającego się z przodu do tyłu żołnierza sylwetkę
To był goniec i do sztabu przyniósł straszne wieści
- Zginęli dowódcy 11 i 12 kompanii
- Postrzelony ciężko 10 kompanii dowódca
- Na śniegu leży zabitych i rannych kupa

Dowódca III-go batalionu włosy szarpie z głowy
- Mój batalion do ataku na Wyszki już był gotowy
Teraz żołnierze w rozsypce i mamy straty wielkie
Amunicji brakuje, a pomoc szybko nie nadejdzie

- Batalion I. poszedł w inną stronę jak mu kazano
A batalion II. z trudem po śniegu toczy działo

- Gdzie nasza artyleria, co się dzieje z nimi
Powpadali do rozpadlin w zaśnieżonej ziemi?
- Koła grzęzną w śniegu, drogi zasypane
- Trzeba było zabrać płozy takie jak do sanek
Bez tego działo szybciej nie może pojechać
Ale 5-tacy nie zamierzają się stąd wycofać

Kapelan 5. pułku oświadcza przed dowódcą stając
- Idę do rannych i zabitych, oni na mnie czekają
- Nie pozwalam - sprzeciwia się porucznik Muzyka
Zginiesz kapelanie, zastrzeli cię artyleria sowiecka
- Muszę tam się przedostać - ksiądz odpowiada
Bez posługi nie mogę rannych i zabitych zostawiać

- Co tak cicho, dlaczego nasze ckm-y nie strzelają?
Oficerowie sztabu 5. pułku głowią się i zastanawiają
A tam karabiny maszynowe zaterkotać nie chciały
Gdyż podajniki naboju w każdym się pozacinały
- Na wielkim mrozie smar gęstnieje w maszynkach
I wszyscy się głowią czym to smarowidło rozgrzać
Nikt nie pomyślał żeby zabrać spirytus lub parafinę
I tym rozgrzewać zamarzną, strzelającą maszynę

- Mamy zapalki i zapalniczki – mówią szeregowi
Spróbujemy rozgrzać smar ogniem papierosowym
- Dawać płaszcze, koce, maszynki owiniemy
- Chuchać dymem, będą strzelać albo zginiemy
Za kilka minut rozgrzane karabiny głośno terkotały
I celnym ogniem na bolszewicką placówkę sypały

- A gdzie nasza artyleria? – ktoś głośno zawołał
- W zaspach śnieżnych grzęzną dział polowych koła
Pod kołami dział powinno się zamocować płozy
Ale to wcześniej też nikomu nie przyszło do głowy
- Nie przewidziano, że takie nas spotkają problemy
Mówi dowódca 5. pułku – a wroga pokonać musimy
- Będziemy się do pagórka pomalutku zbliżali
Bolszewikom amunicja się skończy i będą uciekali
- Żołnierze, chociaż pomoc szybko nie nadejdzie
- Damy sobie radę – zakończył frontowe orędzie

Kiedy słońce zaszło, rannych i zabitych pozbiali
Za rzekę do taborów na chłopskich saniach odesłali
Potem dowódca do rozbitej załogi 5-taków powiada
- Nadzieja na zwycięstwo jeszcze nie przepadła
- Dopóki jesteśmy żywi, z walki nie rezygnujemy
Jutro sytuacja się poprawi, teraz odpoczniemy

Siedząc na folwarku z gospodarzami się naradzają
Tam kobiety chleb i zupę kapuścianą wojsku podają
I na rozgrzewkę do picia gorącą wodę z eterem
- Woda z eterem? Brrr!– wzdrygają się żołnierze
- Trudno przełknąć takie okropnie świństwo
A gospodarz mówi, że to na zimę dobre lekarstwo

Na drugi dzień z samego rana, zanim słońce wstało
Kilku „Zuchowatych” na stację Wyszki się dostało
I szyny kolejowe w dwóch miejscach porozkręcali
Żeby bolszewicy do Rosji i Estonii nie odjeżdżali
Kiedy dzień się zaczął, dotarły tam 5-taków resztki
I zaczął się ciężki bój o zdobycie stacji Wyszki
Trzy panc-maszyny po jednym torze przejeżdżały
I wielkim ogniem z kulomiotów na 5-taków sypały
Którzy cofali się ze stacji Wyszki bez żadnej osłony
Bo się im kończyła amunicja do walki i obrony

A wtedy wielka grupa jeńców koło stacji się zjawiała
Gdyż bitwa w mieście Dźwińsku już się zakończyła
Kompanie 1. pułku na stację jeńców przyprzewodziły
I razem z 5-takami ostrą walkę na bagnety toczyły
Panc-maszyny odjechały, dużo jeńców w lasy uciekło
I resztę do polskiej niewoli wzięło legionowe wojsko

Natomiast 6. pułk na czatach w Dźwińsku pozostał
Oswobodzoną ludność i miasto pilnować musiał
- Ciężka była walka – oficerowie 1. pułku opowiadali
Ale wszystkich bolszewików żeśmy stamtąd wygnali
- Artyleria 3. Dywizji stała na polskim brzegu Dźwiny
Świetlny sygnał daliśmy, że do miasta podchodzimy
- Rozpoczęła kanonadę, trafiając w dworzec kolejowy
I bolszewicy ucieczkę pociągiem już mieli z głowy
- Ludność łotewską i polską straszne lęki ogarniały
Od huku armatnich pocisków, jakie na miasto spadały
- Ale kiedy rozpoznali działania legionistów polskich
Wiedzieli, że Łotwa wolna będzie od zaboru Moskwy
- Pomagały nam patriotyczne, łotewskie oddziały
Z ich pomocą gromady jeńców miasto opuszczały
A patrząc na wyzwolony Dyneburg, Łotysze mówili
Że bolszewicy wiele drewnianych domów zburzyli
- Zabierali drzewo na ogień do palenia w piecach
Bo nikt im nie chciał darmo zbierać opał w lasach

Kiedy po bitwach spotkali się z 1. i 5. pułku legionieści
I rozmawiali o walkach tuż koło stacji kolejowej Wyszki
Sowieci w tym czasie zerwali się i rozpoczęli ucieczkę
Na północny wschód, do Estonii, tam mieli swoją bazę
Uciekając w panice musieli brnąć po kolana w śniegu
Nie wiedząc, że legionieści już idą za nimi w pościgu

Wojsko 1. i 5. pułku ścigało jeńców do jeziora Oświeja
Szło przez gęste lasy, na mrozie, w śnieżnych zawiejach
I do Dźwińska wrócili dopiero po dwóch tygodniach
A że nie mieli w drodze pojazdów śnieżnych na płozach
Sklecieli małe, prymitywne sanki z gałązek jodłowych
Na nich wieźli zdobyczne ckm-y, rannych i chorych

W bojach na Łotwie 1. Legionowa dobrze się spisala
I ludność Łotwy za odzyskaną wolność im dziękowała
I kiedy Piłsudski do wolnego Dźwińska przyjechał
Tam się z delegacjami pułków legionowych spotkał
W dużej sali byłego teatru kolei Rygo-Orłowskiej
Aby pięknymi słowami wyrazić swoje zadowolenie
Radość była ogromna, od wiwatów trzęsła się sala
Kiedy legionowa wiara „*Sto lat*” jemu śpiewała
- Wyzwolenie Łotwy znaczenie dla Polski miało
Do wschodnich portów Bałtyku pojedziemy śmiało
- Teraz mamy przyjaznego sąsiada za Dźwiną
I tą rzeką łodzie z towarami dla nas mogą płynąć



Kapelan 5. pp Legionów ks. Ziółkowski spowiada śmiertelnie rannego dowódcę plutonu na polu bitwy pod Żytomierzem 26 kwietnia 1920 r.
Fot. ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego.



Defilada 1. Dywizji Piechoty Legionów w zdobytym Kijowie, maj 1920 r.
Fot. ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego.

Wyprawa pod Kijów Odwrót armii polskiej z Ukrainy

W kwietniu Naczelnik ogłasza kampanię nową
- Idziemy pod Kijów wspierać Ukrainę Zachodnią
Która chce być niezależna od bolszewickiej władzy
Ale bez pomocy wojsk polskich sobie nie poradzi
- Wolna Ukraina będzie też sąsiadem przyjaznym
Dla naszych, południowo wschodnich rubieży

W kwietniu rozpoczął się na Ukrainę marsz bojowy
Szeregi zwarte, dyscyplina, rygor, nikt nie traci głowy
Na czele 1. Dywizja Piechoty Legionów wymaszeruje
Ze Zviahła pod Kijów, kiedy już tam się zgrupuje
Bowiem pułki 1. DPL w innych miejscach odpoczywały
Po wyprawie na Łotwę lecząc różne choroby i rany
W kraju jedni się cieszą, inni wyrażają niezadowolenie
Przewidując wyprawie pod Kijów niecne zakończenie
Ale chęć uzyskania na wschodzie sąsiada przyjaznego
Powodowała, że część narodu popierała Piłsudskiego

Dwoma trasami 1. Legionowa wędrowała pod Kijów
Pułk 1. oraz pułk 6. skierowane były trasą przez Fastów
Z kolumną samochodową, lecz mieli kłopoty w drodze
Bo dla ciężarówek małe mosty były za wąskie i słabe
Musieli je umacniać, poszerzać i dziury zasypywać
Aby załadowane samochody mogły dalej jechać
„Zuchowatym” przez Żytomierz wytyczono trasę
Ponad 80 kilometrów do przemarszu na piechotę
Więc na zmiany 5-tacy szli oraz jechali podwodami
I pod Żytomierzem bitwę stoczyli z bolszewikami
Bo stamtąd nie chciała się wycofać Armia Czerwona
Byli ranni, zabici, ale zwyciężyła legionowa obrona

W dniu 26 kwietnia od świtu walka się toczyła
I jedna kompania III batalionu na bagnety walczyła
Ktoś zrobił zdjęcie w czasie bitwy koło Żytomierza
I widać kapelana 5. pp, klęczącego obok żołnierza
Który ranny na ziemi leżąc, rękami przysłania oczy
A kapelan obok niego z brewiarza czyta modlitwy
Jeszcze dużo walk żołnierze armii polskiej toczyli
Zanim dotarli pod Kijów i tam odpoczywać musieli

Upalnym klimatem bataliony były zaskoczone
Drzewa suche, studnie bez wody i trawy wypalone
Niektórzy omdlewali z wysiłku i wielkiej spiekoty
Ale do walki z bolszewikami nie stracili ochoty
Zdobyli Kijów, bolszewicy za Dniepr się wycofali
I na drugim brzegu wielkiej rzeki się ulokowali

Wtedy powstała bardzo dziwna sytuacja w Kijowie
Która ludności i obserwatorom zamąciła w głowie
Wschodnią połowę miasta rządzi sowiecka władza
A w zachodniej części, Wojsko Polskie się osadza
- Kto teraz nami rządzi? - pytali się niektórzy
Czując, że taka sytuacja nic dobrego nie wróży

1. Dyw. Legionów w zdobytym Kijowie paraduje
A towarzysz Lenin srogą zemstę w Moskwie knuje
- Ej, wy, Polaki, wynocha z zachodniej Ukrainy
Nie wasze tam panowanie, na to się nie zgodzimy
- Władza sowiecka będzie rządziła w Kijowie
Cofnijcie się, albo dostaniecie szablą po głowie
- Polaki, musicie Rosji oddać Wołyń i Polesie
Wygrażał na wiecu - odbierzemy wam te ziemie
- Czerwona Armia wnet będzie pod Warszawą
Zlikwidujemy burżujów i władzę niepodległą
- Ustrój socjalistyczny wnet u was nastanie
I skończy się dumne Piłsudskiego panowanie

Lenin wzywał Stalina, który w Donbasie siedział
Aby natychmiast do zachodniej Ukrainy pojechał
Stalin, politruk w konnicy atamana Budionnego
Niedługo przyjechał do obwodu kijowskiego
I w chłopskim przebraniu chodząc po Kijowie
Widział polskie bataliony i kompanie wojskowe
Potem udał się do tamtejszego czekistów lokalu
Gdzie mieściła się delegatura sowieckiego rządu
I patrząc jak maszeruje Wojska Polskiego defilada
Słyszał orkiestrę na klarnetach, bębnach i trąbach
Przygrywającą legionistom marsza Piłsudskiego
Pod nazwą „*Pierwsza Brygada*” już znanego
Obserwując zza firanki, przeklinał jak osa wściekły
Pięścią w parapet walił i powiedział do towarzyszy
- Polakom już się nie upiecze, czeka ich sroga kara
- Ukradli melodię „Rozłuki”, a to rosyjska pieśń stara
I na swój marsz wojskowy przerobili tę melodię
- Żeby naszym żołdatom pozawracać w głowie

Słyszac groźby powstańcy armii Ukrainy Zachodniej
Którzy z Polakami razem walczyć chcieli o swobodę
Do Petlury donieśli, że do Kijowa przyjechał Stalin
Bo depeszą wezwał go z Donbasu towarzysz Lenin
- On ma rozkaz, żeby Polaków wciąż atakować
Niech odejdą z Ukrainy, czasu i sił nie marnować
Rozkaz towarzysza Lenina oznacza tylko jedno
- Stalin pod Kijów sprowadzi konnicę Budionnego

Więc Petlura, wódz powstańców widząc, że Moskwa
Nie popuści, Ukrainą chce rządzić sowiecka Rosja

Z walki o wolność Zachodniej Ukrainy rezygnuje
Chociaż Rydz-Śmigły do działania go przekonuje
- Problemy z bolszewikami tutaj mieć będziecie
I lepiej – radzi Petlura - jeśli stąd odejdziecie
- Szkoda że zaniechacie walki – na to polski generał
- Przyszliśmy wam z pomocą i nie chcemy się zbierać
Do odwrotu, choć Moskwa straszy nas bolszewikami
- Jeżeli odejdziemy, to decyzję podejmiemy sami
Kawał Ukrainy oswobodzony, miasto Kijów wolne
Dokonało tego razem z wami nasze wojsko zbrojne
- Pogrożek – mówi Rydz-Śmigły – my się nie boimy
- Bolszewicką armię daleko za Dniepr wypędzimy
Jednak Petlury i powstańców, to nie przekonało
Odeszli z Kijowa, choć Wojsko Polskie tam zostało

Strażnicy 5. pułku, którzy brzeg Dniepru patrolowali
Po południu dziwne odgłosy od strony rzeki słyszeli
Weszli w krzaki i kiedy słońce zza chmur się przebiło
To, co widzieli na wielkiej wodzie, aż ich przeraziło
Bo konnica Budionnego na barkach opancerzonych
Przypłynęła rzeką z Donbasu do tej części Ukrainy
- Obywatelu majorze – strażnicy od biegu zdyszani
Wpadli między 5-taków do nagusa porozbieranych
Bo myli się w potoku, strzygli i prali brudne ubrania
- Konnica – wołali - Dnieprem płynie na barkach!
Przeogromna masa wielkich koni i kozaków!
- Zwijamy obóz, szybko, śmieci rzucać do krzaków
Rozkazał major Dobrodzicki – nic tu nie wskórały
- Bez pomocy z ruską konnicą rady sobie nie damy

Najpierw kurierem do Kijowa wysłali wiadomość
Do generała Rydza-Śmigłego, aby miał świadomość
Że na wojsko polskie czekają większe walki i bitwy
I już nie wywinie się łatwo z bolszewickiej sitwy
- Nie będziemy - na to generał – czekali w spokoju
Przegrupować bataliony i szykować się do boju
- Cofać się od Dniepru, ale warto abyśmy poznali
Miejsca, gdzie Budieniowcy barki będą opuszczali
- W którym jarze, brodzie albo na mieliznach rzeki
Taki rozkaz od Rydza-Śmigłego kurierzy przynieśli
Do majora Dobrodzickiego z 5-go pułku piechoty
Dając znać, że 5-ków czeka dużo wojennej roboty
A oni widzieli, jak Budieniowców ogromna chmara
Opuszczała barki pancerne i po piasku na ląd gnała
A barki na wschód wielką rzeką z powrotem płynęły
I dwa razy dziennie nowe grupy konnicy zwoziły

Konnica płynąc na barkach spokojnie odpoczywała
I po zejściu na brzeg, energię do dalekiej jazdy miała
Znad Dniepru gnała do Hermanówki i Białocerkwi

Tam na nią czekali ukryci w lasach polscy legioniści
Bitwy się toczyły w ogniu ckm-ów, w kurzu i upale
A legionowi żołnierze sprawowali się tam wspaniale
Zmęczeni, głodni, ale nie tracili ducha waleczności
Pokonując w marszach bojowych wielkie odległości
6. pp ochraniał dworzec w Kijowie i 1. Dywizji tyły
Pociągi z wagonami, w których były WP magazyny
Z bronią, zapasami ręcznej i maszynowej amunicji
Z żywnością i lekami, przywiezionymi z Polski

Polacy od Dniepru cofali się pod koniec czerwca
I nie tylko jazda Budionnego deptała im po piętach
Moskwa przysłała oddziały wyszkolonej piechoty
Która też wielką masą prowadziła wojenne roboty
W samym Kijowie żyło i pracowało sporo Polaków
Którzy cieszyli się po przybyciu wojska i rodaków
Ale strach ich ogarniał, co później z nimi będzie
Kiedy wojsko polskie w ogóle z Ukrainy odjedzie
A w grupach walczących o cofaniu już się mówiło
Rozkaz wzywał, aby wojsko do Kijowa się zbliżyło
I ciężkie sytuacje prawie codziennie pokonywali
O których 5-tacy już po wojnie często opowiadali

... 5. pp 4-ta kompania porucznika Szlichtingera
Bardzo zmęczona spała w pustej chacie od wieczora
Nad ranem ksiądz Ziółkowski, który z nimi nocował
Wyszedł na dwór bo jakieś dziwne szuranie usłyszał
- Jezu Chryste - jęknął i ręką zrobił znak krzyża
- Wielka masa bolszewików do nas się zbliża
Wrócił do chałupy i obudził 4-tej kompanii dowódcę
- Broniek, taczankę z ckm-em przed chatę wytoczcie
- Ja dowódcę pułku obudzę - ksiądz do izdebki wpada
Gdzie śpi major Dobrodzicki i legionistów gromada
- Wstawajcie! Chmara bolszewików nadchodzi
- Znowu? – zaspany dowódca zrywa się z podłogi
I przez okienko widzi, że nieprzyjaciele idą od lasu
- Zbierać się, niech oni myślą że śpimy, bez hałasu
- Dzięki Bogu, że kapelan zawczasu nas obudził
Bo byśmy tam stracili wszystkich naszych ludzi
Zaczęła się ciężka bitwa, w której by zginęli 5-tacy
Bo amunicja im się skończyła i walczyli na bagnety
Ale na pomoc 3. kompania z drugiej chaty przygnała
I waliła bagnetami, gdyż amunicji również nie miała
Walcząc wspólnie dwie godziny, wrogów pokonali
I bolszewicy po bitwie z tej wioski się wycofali ...

Kiedy żołnierze z Polski na Ukrainie bitwy toczyli
Do sztabu w Warszawie niedobre wieści przychodziły
- Bolszewicy Armię Czerwoną szykują na wyprawę
Która ma zdobyć Lwów, Toruń, Płock i Warszawę

- Chcą zniszczyć Polskę, włączyć pod zabór Moskwy
- Mówią że nie mamy wojska i będzie to zabieg prosty
- Potem bolszewicy pójną do Berlina, Paryża, Londynu
- Żeby rozniecić tam zarzewie socjalistycznego czynu
- Do Ameryki też pójdziemy choć po drodze oceany
- Zbudujemy mosty nad wodą, popłyniemy okrętami
- Tak żołdaci mówili, kiedy sporo ludzi ich się pytało
- Dokąd bolszewickie wojsko maszerować chciało

Meldunki przekazano do sztabu Wodza Naczelnego
 I zarządził odwrót z Ukrainy dla wojska polskiego
 Gdyż przewidywał dla Warszawy wielkie zagrożenia

- Nie wolno lekceważyć żadnego ostrzeżenia
- Jeśli nawała uderzy na stolicę – głosił w Sejmie
- A nie będziemy gotowi, losy Polski będą marne

Wnet konnica Gaja i inne sotnie pchały się na północ
 Różną drogą i gdzie się dało, tam Polaków szarpiąc
 Na Podole, Wołyn i Polesie jazda kozacka wpadała
 I z każdym dniem sytuacja coraz gorsza się stawała
 Dla żołnierzy wojska naszego, odważnie walczących
 Ale ich coraz więcej ubywało na wojennym froncie

- Nawała pędzi ku Warszawie – donoszą ludzie
- I naczelnik Piłsudski wydaje rozkaz za rozkazem
- Zbierać ochotników, do obrony niech się przymierzą
- A kiedy nawała przyjdzie, z wojskiem na nią uderzą
- Mało nas jeszcze, ale jak wszystkie siły zbierzemy
- Będzie nas dużo i z pomocą Boga zwyciężymy
- Nad Wieprzem zgromadzę całą kawalerię
- Która bolszewików od tyłu otoczy szpalerem
- Polscy żołnierze już do kraju z Ukrainy wracają
- Z kilku miast nasze formacje do stolicy podążają
- A kiedy nawała na stolicę pogna jak wilcza sfora
- Wtedy ruskom powiemy „*fora, z polskiego dwora*”

Kiedy na początku lipca zebrała się polska armia
 Pod Kijowem, tam Rydz-Śmigły wojsku oznajmia

- Naczelnik Piłsudski rozkazał odwrót z Ukrainy

Skloniły go do tej decyzji bardzo ważne przyczyny

- Lenin do naszego kraju Czerwoną Armię wysyła
- Żeby zdobyć Warszawę, bo tam wojska nie ma
- Zarządzam ostatnią defiladę w centrum Kijowa
- Aby pokazać jaka wielka jest polska siła bojowa
- Jutro wieczorem ruszymy w drogę do Polski
- Trasą za naszymi pociągami do Borodzianki
- Rozkaz odwrotu nas wzywa i stąd odchodzimy
- Ale niech bolszewicy widzą, że się ich nie boimy

Wojsko polskie główną ulicą w Kijowie paraduje
 A w Moskwie znów się Lenin wścieka i pomstuje

- Mówiłem, Polaki, wynoście się z Ukrainy
Ale w waszych głowach siedzą inne przyczyny
- Nie wstrzymacie marszu rewolucji do Europy
W bojach z Armią Czerwoną zginą wasze chłopcy
Do walki naszych żołdatów pójdą miliony
Rozpędzą wasze dywizje na wszystkie strony
- Teraz wy musicie służyć władzy bolszewickiej
Jak dawniej, w czasach zaboru Rosji carskiej
- Polska będzie sowiecką republiką związkową
I z głów sobie wybijcie polityką międzynarodową

Takie i inne hasła z Moskwy do Polski leciały
Wiele ludzi wizje zaboru sowieckiego, wkurzały
- Nie pozwolimy na to – naród polski odpowiada
Niech sobie Lenin w Moskwie co zechce, gada
- Pogróżek bolszewickich się nie przestraszymy
- Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy

Piłsudski rozmawia z oficerami sztabu głównego
I twierdzi, że cieszy go postawa narodu całego
Ale plan obrony dla Warszawy trzeba opracować
I pod Radzyminem pierwszą linię ognia budować
- Nasze wojska tam rozbić w proch nawałę muszą
Bo inaczej bolszewicy się od Polski nie odczepią

- Piechoty nam braknie - martwią się sztabowcy
Chyba, że z Ukrainy wróci generał Rydz-Śmigły
I zdąży pod Warszawę przyprowadzić legionistów
- Ale mamy kilka pułków strzelców Kresowiaków
Przeformowanych z byłej armii generała Hallera
Które już mają rekrutów i granicy strzegą teraz
- A ja zbiorę naszą kawalerię – mówi Piłsudski
Osadzimy się nad Wieprzem wzdłuż tej rzeki
- Z przodu i tyłu na wojsko sowieckie uderzymy
I gniotąc je jak w kleszczach, do cofania zmusimy
Samoloty wystraszą ruskie konie bomby zrzucając
I zobaczymy jak sowieci od Warszawy się cofają

A w Kijowie generał Rydz-Śmigły po defiladzie
Na odprawie głosi w jakim wojsko ruszy składzie
- Pociągi do kraju najpierw muszą być odprawione
A sztab, ułani, trzy kolumny wojska i tabory konne
Razem maszerujemy od wieczora do białego ranka
Wzdłuż torów kolejowych Kijów – Borodzianka

- To drogą idąc ominiemy sowieckie zgrupowania
I po paru dniach dojdziemy do miasta Korostenia
Wszyscy się spakowali, a długi sznur pociągów
Polskich, zajął na jednym torze parę kilometrów
I ku Borodziance, dużej stacji węzłowej gnały

Gdzie lokomotywy zapas wody uzupełnić miały
A wojsko i tabory posuwały się w szybkim tempie
Ubezpieczone z przodu i tyłu przez dwie kompanie

Kiedy się rozwidniło, straż przednia widzi naraz
Że transporty kolejowe do tyłu jadą po torach
- Dlaczego się cofacie? – strażnicy zapytali
- Bolszewicy przed mostem zaporę zbudowali
Mówią kolejarze – i siedzą po obu stronach torów
- Piechota, artyleria i na koniach wielu kozaków
Straż natychmiast wiadomości do sztabu wysłała
Że pod Borodzianką czeka bolszewików chmara
- No to będzie ciężka bitwa i zwyciężyć musimy
Bo jeśli przegramy, do Polski nigdy nie wrócimy

Pod Borodzianką przez dwa dni bój wielki stoczyli
W którym byli ranni, zabici, ale w walce zwyciężyli
Ranny został dowódca 5. pułku major Dobrodzicki
I stamtąd 5. pułk prowadził kapitan Skwarczyński
Odwrót był dużo gorszy aniżeli droga pod Kijów
Bo w walkach na Ukrainie spora grupa legionistów
Odeszła do grobu i z ranami do szpitali polowych
A na zastępstwo nie było skąd brać ludzi zdrowych

Ale wojsko się nie poddawało wracając do kraju
I wiedząc, że tam również nie będzie im jak w raj
Bowiem nawała bolszewicka parła na Warszawę
Co zapowiadało liczne, ciężkie bitwy krwawe
Wieczorami, przed snem, dla wzmocnienia ducha
Legionowych opowieści żołnierz chętnie słuchał:

...Wojsko nie śpi, bo na niebie mruga jedna gwiazda
I kiwa się z boku na bok jak pijana bolszewicka jazda
A niektórzy mówią, że pewnie nastąpi koniec świata
Bo niedługo spadnie na nich kiwająca się planeta
Wtedy porucznik przez lornetkę na niebo popatrzył
I astronomiczne zjawisko spokojnie wytłumaczył
- To gwiazda Legionów, z nieba energię przesyła
Żeby nam do walki odwaga wzrastała i siła
- Śpijcie, chłopaki, niczego się nie obawiajcie
Legendę wam opowiem, a więc posłuchajcie
Kiedy w tamtej wojnie o wolność żeśmy się bili
I nasi koledzy z Legionów ofiarę życia ponosili
W niebie, przy Złotej Bramie, święty Piotr siedział
I na dusze wędrujące z ziemi do nieba oczekiwał
Naraz słyszy głośnie pukanie i zaraz się pyta:
- Kto stoi przed Złotą Bramą i puka?
- To my, Legiony Polskie, z frontu idziemy
- Kawał drogi, pod górę, już nóg nie czujemy
Wyjrzał święty Piotr przez lufcik i zawołał anioły

Żeby legionistom wejść za bramę nieba pomogły
 A wtedy aniołowie na skrzydłach zaniesli każdego
 I kazali im pływać w basenie koloru zielonego
 - Po kąpieli okryjecie się nowymi mundurami
 Dostaniecie buty i czapki z polskimi orzełkami
 - Ojczyzny żeście bronili, przez to zasługi macie
 A potem w niebiosach odpoczywać będziecie
 Legioniści po kąpieli w zielonkawej wodzie
 Dziwią się i radują, bo odzyskali dawne zdrowie
 Więc Panu Bogu dziękują i do pracy się zgłaszają
 Bo przywykli do czynów i lenistwa się obawiają
 - Chcecie coś robić, to chodźcie - archanioł Rafał
 Przyszedł i na wszystkich z uwagą spoglądał
 A potem na szklanej mapie Europę im pokazuje
 - Widzicie, czerwona chmura ku Polsce nadlatuje
 - To bolszewicy, waszą Ojczyznę chcą okupować
 Ale naród i wojsko się broni, chcecie im pomagać?
 - Chcemy, chcemy - z wielkim zapałem wołają
 - Ale jak to zrobimy – wszyscy się zastanawiają
 - Jest na to sposób – pociesza ich archanioł Rafał
 Bo jak widzę, nie obca wam żołnierska robota
 - Polecicie na gwiazdę, najbliżej globu ziemskiego
 I będziecie dmuchać na żołnierzy wojska waszego
 Strumienie energii z nieba, wtedy ich siły wzrosną
 I walcząc, bolszewicką nawałę z Polski wygonią
 - Każdy dostanie rurkę i niech dobrze słucha
 Jak energię przez tę rurkę nad Polskę ma dmuchać
 - I polecieci wielką rakieta na gwiazdę Legionów
 Aby się przygotować do nowych wyczynów
 - I każdy podskakując z taką siłą energię dmucha
 Że gwiazda Legionów kiwa się od skoków i rusza
 Ale na ziemię nie spadnie, nie trzeba się obawiać
 I wszyscy żołnierze mogą spokojnie chrapać
 A wcześniej legionistom komendant I. Brygady
 Podobną opowieścią tłumaczył migotanie gwiazdy
 Mówiąc, że dawni rycerze, którzy strzegli Ojczyzny
 Dobrą energię dla Legionów wysyłali z tej gwiazdy
 - A jaki morał – teraz pytają – z tej bajki zostanie?
 - Taki, że w potrzebie Polak za Polakiem stanie ...

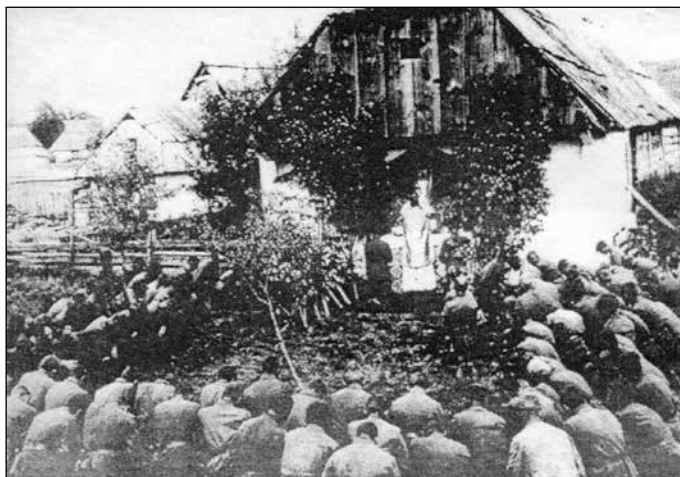
Patriotyczna legenda wszystkich wnet uspokoiła
 I żołnierska gromada do snu na trawie się ułożyła
 Wierząc, że Bóg w niebiosach o nich też pamięta
 Do kraju wracają, choć wróg depta im po piętach
 - Jak widać – oficerowie rano mówili do siebie
 Po legendach szeregowi śpią jak anioły w niebie
 - Dzielne chłopaki – generał swoje wojsko chwali
 W największych bojach nigdy się nie poddali
 - Rozdzielimy się na dwie grupy – rozkaz wydaje
 I każda grupa inną drogą do kraju pomaszeruje

Pułk 5-ty walczył pod Korosteniem i tam po bitwie
Za zgodą dowódcy kapelan odprawił połowę mszę
A ludność w całej Polsce podziękowała Bogu
Że wojsko z dalekiej Ukrainy już wraca do kraju
Burza szalała, kiedy nasi do Równego się zbliżali
Pioruny waliły, bolszewicy w domach się ukrywali

Konie wariowały od huków, trudno je było utrzymać
Soldaci się bali, woda zaczęła im karabiny zalewać
Piorun dwa cekaemy roztrzaskał i spalił taśmy
Huk był taki ogromny, że szyby w oknach pękały
- Wydawało się – wspominali 5-tacy później
Że chmury spadną na ziemię i potop nas zaleje
- Ale przyroda nam pomogła sowietów pokonać
Zabraliśmy im konie, broń i musieli uciekać

Z trudem maszerując w odwrocie, krok po kroku
Zwyciężali wroga jak w partyzantce, z doskoku
Tak się wówczas bagnietami piechota namachała
Że zmęczone ręce i bosa nogi, poranione miała
Brudni, głodni, spragnieni, bo żar leciał z nieba
Wody brakowało, nie było gdzie kupić chleba

Idąc przez puszcze, spotkali tabory cygańskie
Przy potoku, było mycie, pranie i pożywienie
Stara Cyganka koniecznie chciała im wróżyć
I na jej prośbę jeden oficer talię kart rozłożył
- Kobieto, widzicie w kartach koniec wojny?
- Widzę - rzekła - biały śnieg zasypie pola i lasy
Człowiek z wąsami order przypnie do chorągwi
Ale nim to nastąpi, jeszcze się poleje dużo krwi
- Potem w kraju ludzie będą siedzieć spokojnie
Ale widzę, że znów wojsko bije się na wojnie



Kapelan 5. pp Legionów sprawuje mszę św. połową - przed lub po bitwie
w Korosteniu w czasie odwrotu wojska polskiego z Ukrainy w lipcu 1920 r.
Fot. ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego.

Bitwa warszawska

1. Dywizja Legionów w kontrofensywie

Nasze dzielne wojska na terenie Polesia walczyły
Pośród lasów i moczarów polskiej granicy broniły
Wstrzymywały bolszewików jadących ze wschodu
Żołnierze bardzo się zmęczyli, omdlewali z głodu
Rannych wieźli na podwodach, mieli buty zdarte
Ale z uporem ciągle toczyli bitwy i boje zażarte
Obserwując z drzew, dachów i pagórków szczyt
Przez lornetki skąd nadchodzi grupę bolszewickie

Nasze dywizje miały rozkaz od sztabu głównego
Aby rano i wieczór wysyłać z terenu wschodniego
Meldunki o ruchu wielu oddziałów bolszewickich
A także o lokalizacji i marszach wojsk polskich
Które cofając się przed naporem wroga nawały
Ze stratami w walkach ku Warszawie się zbliżały

Coraz więcej ludzi o wolność Polski się martwiło
I do sztabu naszej armii wiele listów przychodziło
- Oni grożą, że zdeptają polskie wioski i miasta
- A my ich rozwalimy – mówił Piłsudski - i basta
Od wiosny 1920 roku w kraju jedno hasło krążyło
„*Bolszewika goń, goń*” i ducha walki podnosiło
Nie tylko w wojsku, ale wśród ludności cywilnej
Która chciała żyć, pracować i uczyć się spokojnie
Naród nie chciał, aby u nas bolszewicy rządili
Toteż cywile i żołnierze razem się jednoczyli

A bolszewicy pragnąc miasta polskie zdobyć
Na trasach kolejowych układali szerokie tory
I pociągami wysyłali od granicy ku Warszawie
Środki wojenne, działa lekkie, armaty ciężkie
Amunicji wielkie skrzynie, maszynowe karabiny
I w paru miejscach postawili wielkie magazyny
A że wciąż grozili, iż wezmą stolicę we władanie
Polacy im odpowiadali „*wasze niedoczekanie*”
I stawiali na ulicach barykady do miasta obrony
Z nadzieją, że nasza armia przyjdzie do stolicy
I wiele Warszawiaków chodziło z procesją
Prosząc o pomoc Matkę Boską Łaskawą

A w sztabie już debatuje naczelnik Piłsudski
Z generałem, który akurat przyjechał z Francji
Mającym doświadczenie w poprzedniej wojnie
- Na mapie Polski - oznajmia generał spokojnie
Moje chorągiewki ustawię, aby drogę wskazały
Którą nawała bolszewicka pędzi do Warszawy
- A ja oznaczyłem na mapie nasze dywizje

Józef Piłsudski swoje chorągiewki pokazuje
- Widać jak się nasze oddziały przemieszczają
Bo każdego dnia telegrafem dywizje meldują
Gdzie są polskie wojska i którędy wali nawała
Takie wieści łączność z terenu nam przesyła

Nawała pędzi, wojska polskie opór stawiają
Pod Radzyminem i poddać się nie zamierzają
Ale Bóg widząc, że wojsk naszych jest niewiele
Nad Wisłę cud zesłał w sierpniową niedzielę
Figura Matki Boskiej stolicę płaszczem okryła
Na chmurce w słońca promieniach płynęła
I gdy Hetmanka Rycerzy na niebie się ukazała
Nawała przerażona cudem, na wschód uciekała
Taki strach ogarnął żołdatów piechoty i konnicę
Że uciekając do tyłu, pędzili w bezładnej panice
Nasi żołnierze za bolszewikami w pościgu gnali
A chłopci zabitych i rannych na wozy ładowali

Ksiądz Skorupka szedł na czele gimnazjalistów
Donośnym głosem wołał do młodych ochotników
- Ratujmy Polskę, nie skosi nas sowiecki ogień
Odważny kapelan wysoko unosił rękę z krzyżem
A widząc krzyż, bolszewik z karabinu wypalił
I ksiądz Skorupka trafiony na ziemię się zwałił
- Kapelana zabili – gimnazjaliści wołają
I zapalczywie do nierównej walki się rzucają
Wielu chłopaków zginęło, życie swe oddało
Walcząc pod Warszawą z sowiecką nawałą
Bohaterskim uczestnikom warszawskiej bitwy
Po wojnie naród polski wznosił pomniki

Strzelcy Kresowi pod Radzymin również przybyli
Na pierwszą linię, sztabowcy tam ich posadowili
Przyszli z Polesia, co kawałek walcząc po drodze
Wciąż ścigani przez sotnie konnicy bolszewickiej
A tu płytko wykopane okopy nie zakryją żołnierzy
I dowódcy nie wiedzieli jak z wrogiem się mierzyć
42. pułkowi wyznaczono pozycje na pierwszej linii
Z rozkazem nie wpuszczenia wroga pod Radzymin
Ale żołnierze 42. pułku pozycji tam nie utrzymali
Walczyli odważnie i wielu zginęło, a inni uciekali
Widząc jak pędzi konnica na spienionych koniach
Za którą biegnie piechota po zdeptanych błoniach

A dowódca 48. pułku, legionista z II-giej Brygady
Zmienił punkty oporu dla swego wojska gromady
Wcześniej przez sztabowców wyznaczone w terenie
I dzięki tej decyzji 48. pułk wykonał bojowe zadanie
Łukoski oraz jego Kresowiaci nie zlekli się nawały

Ich karabiny ciągłym ogniem na sowietów prały
Pod Radzyminem 48. pułk swoje pozycje utrzymał
I po bitwie warszawskiej na Polesie odmaszerował
Strzelcy z Wilna również pod Radzyminem byli
Podziękować Polsce, że legionieści Wilno wyzwolili
I nie musiała służyć bolszewikom ludność tamtejsza
Bowiem dla Wileńszczyzny ojczyzną była Polska
Piłsudski z ułanami dotarł znad Wieprza, uderzył
I wojsko polskie rozgromiło sowieckich żołnierzy

Bolszewicy chcieli do Białegostoku się dostać
Stamtąd mieli koleją do Grodna i Lidy odjechać
Zostawiali swoich rannych i rzeczy niepotrzebne
Żeby im nic nie zawadzały w panicznej ucieczce
Po drodze nie zatrzymały ich polskie oddziały
Bo nikogo na tej trasie sztabowcy nie ustawiali

Piłsudski na mapie chorągiewkami manewruje
Pali „tutki” i krążąc po gabinecie, pomrukuje
- Pilnie jest potrzebna ruchoma kontrofensywa
I chorągiewki z napisem „1. DPL” przesuwa
- Legionieści pod Białystok szybko pognają
Ścigając sowietów, którzy na wschód uciekają
- Kontrofensywa musi sowieckie grupy rozbrajać
- Żeby nie mieli czym walczyć i nam się opierać
Legionieści w Kaznowie i Parczewie się spotkali
I na rozkaz szybko w drogę odmaszerowali
A do sztabu meldunki telegrafem wciąż napływają
- Bolszewicy w stronę Grodna się przemieszczają
Gdzieś w lasach koło Lidy mają zaplecze wojenne
I tam czekają na podwodach zapasy amunicyjne
- Wysadzić most w Grodnie - wysłano rozkaz taki
Sowieci nie przejdą brodami, bo Niemen głęboki

Marszem bojowym gna legionowa kontrofensywa
A jej zadanie to bolszewicką nawałę szybko ścigać
- Czy legionieści na nogach przejdą 300 kilometrów
W ciągu 6 dni od Warszawy do Białegostoku?
- Oni przywykli do szybkiego maszerowania
Wyjaśnia Piłsudski – na wielkich przestrzeniach
- Na Ukrainie i w odwrocie przeszli kawał drogi
Nigdy nie psioczą na kurz i że ich bolą nogi

1. Legionowa z pułkiem „Zuchowatych” w szpicy
Pędziła w kontrofensywie na wschód od stolicy
Zdobyła Białą, Ostróżany, sowietów pokonywała
Przez Międzyrzecz i Drohiczyn za nimi pognała
A później 1. Legionowa na trzy pułki się rozdzieliła
I każdy poszedł inną drogą, ścigając nieprzyjaciela
W szybkim marszu bojowym aż do Białegostoku

Przez 300 km rozbijając wroga na każdym kroku
Pobili światowy rekord szybkości marszu piechoty
Mało odpoczywali, bo mieli dużo wojennej roboty

We wsi Ostróżany bolszewicy opierali się mocno
Ale 5-tacy ich rozbili, choć tam nie było łatwo
Zrzućli mundury, pobiegli do wioski w gaciach
Po chleb i wodę, a tam chłopci czekali w chałupach
Z widłami, myśląc że to wróg, a to Polacy, głodni
Więc chłopci ich nakarmili czym tylko mogli
Cztery razy odpoczywali idąc w kontrofensywie
Kilka godzin i czasu nie tracąc, gnali za wrogiem
Większość na bosaka, wyrzucali dziurawe buty
Ciała od słońca poparzone, poranione stopy

Pędzili z bagnietami w garści, już się przekonali
Że żołdaci na ich widok, szybko się poddawali
Sowieci przepełnili wagony na stacji w Łapach
Bo chcieli pociągami odjechać Lidy i do Grodna
Nie wiedząc, że most nad Niemnem uszkodzony
I pociągi w ogóle nie odjeżdżają w tamte strony
Bitwa w Białymstoku i Łapach dwa dni trwała
I do niewoli liczna rzesza jeńców się dostała

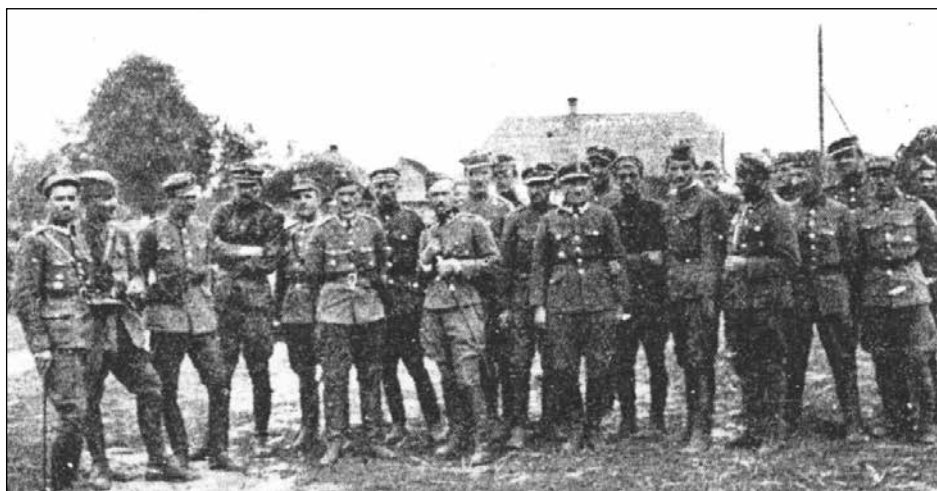
Po uwolnieniu Białegostoku poszła 1. Legionowa
Na odpoczynek, bo żołnierze ledwo stali na nogach
Buty dziurawe, stopy poranione, mundury podarte
Ludzie ich przyjmowali do swoich domów chętnie
Wyprali bieliznę i mundury, potargane wyłatali
Z dziurawym obuwiem szewcy się także uporali
Naczelnik Piłsudski zasłużone jednostki odwiedzał
I bohaterów orderem Virtuti Militari odznaczał
Pod koniec sierpnia blisko Nowego Dworu i Sidry
Bolszewicy przy brodach rzeki wszczynali zaczepki
W paru miejscach Niemen przepływali na łodziach
I legionistom nie udało się długo odpoczywać

1. Dywizję Legionową Piłsudski często odwiedzał
I oficerów o nastroje w legionowym wojsku pytał
- Odpoczynek na kwaterach z wyżywieniem
Twierdzili oficerowie - daje im dobre nastawienie
- Z grupami bolszewików codziennie się tłuką
Którzy płaczą się pod Nowym Dworem i Sokółką
- Sowieci za Niemen, pod Lidę chcą się przedostać
A że most zepsuty, w lasach muszą się ukrywać

Niedługo Piłsudski znowu do Sokółki przyjechał
I generała Rydza-Śmigłego na odprawę wezwał
Naczelnym Wódcą ciche miasto, Sokółkę, polubił
Bo tam odpoczywał i swoje myśli mógł skupić

Ponieważ wtedy o drugiej, wielkiej bitwie myślał
I wówczas tylko Rydzowi-Śmigłemu opowiadał
O swoich zamiarach, które tajemnicą były okryte
Stamtąd najpierw pojechał do Janowa Podlaskiego
Odnaczył 13 oficerów i 13 żołnierzy z pułku 5-go
Wojennym orderem Virtuti Militari za bohaterstwo
W walkach, przynoszących dla Polski zwycięstwo
A że takiej ilości orderów oni się nie spodziewali
Kochanemu Wodzowi „*Sto lat*” odśpiewali
Po uroczystości Piłsudski do wojska tak przemawia
- Wnet nowe rozkazy otrzyma 1-sza Legionowa
Pójdzie do bitwy nad Niemnem, od północnej strony
Pokonać Armię Czerwoną i jej sprzymierzone ogony
- Wykonacie okrężne manewry, pod Lidę dojdziecie
I tam, z zaskoczenia, na bolszewików uderzycie

- Kiedy widzę teraz na mapie Ojczyzny niepodległej
Jak od Dźwiny do Zbrucza żołnierz polami biegnie
I walczy głodny, zmęczony, ale ma w głowie
Zaciętość, odwagę, Polsce ofiaruje życie i zdrowie
- Musimy skrócić udługę, już dość krwi się przelało
I zwyciężyć, choćby nie wiem co się działo
- Pod Lidą zdobędziecie ruskie magazyny bojowe
Bolszewicy się cofną, bo stracą zaplecze wojskowe
- Zakończymy wojnę zwycięstwem wojska naszego
- Pójdziecie pod Lidę i pokonacie wroga sowieckiego
Piłsudski tak ich rozpałił patriotycznymi słowami
Że od razu chcieli ruszyć do walki z bolszewikami
I w krótkim czasie ustawiła się 1-sza Legionowa
Do wymarszu z Serwskiego Lasu koło Augustowa
Pod Lidę, zgodnie z rozkazami Wodza Naczelnego
Jako szpica 2. Armii pod wodzą Rydza-Śmigłego



Kadra oficerska 5. pp Legionów, Lida 1920 r.
Fot. ze zbiorów Stanisława Skowronka.

Bój w Gibach w drodze pod Lidę

Na legionistów czekał trudny marsz i szlak daleki
Ponad 160 km od Frącek przez Sejny, Druskienniki
Pod Żyrmuny, położone 45 km na południe od Wilna
I tam czekając na rozkaz pod Lidą nagłego uderzenia
Na bolszewickie wojska za miastem zgromadzone
Ale po drodze musieli wykonać dodatkowe zadanie
Usunąć z Sejn i okolicy pułki litewskiego wojska
Sprzymierzone z bolszewikami w tych czasach
Bo za 1. Legionową pójdzie pod Lidę cała 2. Armia
Strzelcy piechoty, kawaleria, ciężka i lekka artyleria
Także z Wilna 1. Dywizja Litewsko-Białoruska
Przyjdą również ułani i piechota poznańska

Kiedy 1. Legionowa już przybyła do Frącek lasami
Do sztabu przyszli ludzie ze wsi Giby z meldunkami
- Wojsko litewskie z bolszewikami sprzymierzone
Na pagórku w Gibach zbudowało okopy umocnione
- Przeszkody elektryczne, armaty i ckm-y instalują
Szosę z Frącek ku Sejnóm na przesmykach blokują
- Siedzą w Berżnikach, ukryci w pobliżu kościoła
W głębokich okopach i kilkunastu ziemnych dołach
- Są także w Zelwie, okopali się w wioskach innych
Zabierają żywność ludziom bogatym i biednym
- Litwa Koweńska drugi rok okupuje Suwalszczyznę
A my tylko Polskę uznajemy za swoją Ojczyznę

Piłsudski kazał 1. Legionowej pod Lidę maszerować
Muszą wykonać rozkaz i nie mogą się z Frącek cofać
Litwa się z Moskwą przeciwko Polsce sprzymierzyła
Przez co Armia Czerwona swoje siły powiększyła
- Meldunek do sztabu 2. Armii szybko wysyłamy
Niech przyślą rozkazy, co w tej sytuacji robić mamy

- Zabrać litewskich jeńców – depesza ze sztabu leci
Niech potwierdzą przychodzące ze wsi Giby wieści
Patrol szybko wziął do niewoli litewskiego oficera
I on potwierdził, w Gibach dużo Litwinów się zbiera
- W umocnionych okopach wszyscy już są osadzeni
Tam legionistów idących do Sejn rozbijać będziemy
- Mamy broń i amunicję – przechwalali się jeńcy
Nigdy nas nie pokonacie, bo jest nas dużo więcej

- No to zobaczymy – mówi dowódca 1. Legionowej
- Kto tu kogo pokona w tej rozgrywce wojskowej
Wnet nowe rozkazy przychodzą za sztabu 2. Armii
Aby szosę na przesmyku w Gibach szybko uwolnić
Bo 2. Armia WP musi przejść najkrótszymi drogami
Bez wertepów, ciągnąc ze sobą wozy z taborami

- Meldunki rano i wieczorem o Gibach przysyłajcie
Aby Naczelny Wódz wiedział, jaką macie sytuację
- Jeśli będą problemy, jakoś rozwiązać je trzeba
Na szczęście pogoda i deszcz was nie zaleje z nieba

Pułkownik Dąb-Biernacki, dowódca 1. DP. Legionów
Rozkłada kawałek niemieckiej mapy, widzi dużo lasów
Jedno za drugim jezioro, przesmyki, rzeki dopływowe
I głowi się jak sprytnie ustawiać bataliony legionowe
A po namyśle do oficerów na odprawie przemawiając
Pokazuje na mapie jak drogi do Sejn się układają

- 1. pułk na czele z dowódcą majorem Kruszewskim
Od wschodu pomaszeruje do Sejn przez Berżniki
Po drodze zmusi osadzone tam oddziały Litwinów
Do wycofania się za ich granicę z tamtych terenów
- 6. pułk pod komendą dowódcy majora Kozickiego
Miasto Sejny od północy musi okrążyć niedługo
W drodze Poćkuny i Dworzysko wyzwolić zdąży
I po południu do dywizji w Sejnach dołączy
- 5. pułk podzielimy, batalion I oraz II przez Zelwę
Z dowódcą majorem Skwarczyńskim do Sejn idzie
- III batalion 5. pułku wykona manewry specjalne
I przeprowadzi w Gibach naszej siły demonstrację
- Rozpoczynamy akcję o świcie w dniu 22 września
A wieczorem wszyscy zbieramy się w Sejnach
Taki plan boju pod Sejnami dziś wam przekazuję
Licząc, że każdy pułk zadania bojowe zrealizuje

III batalion 5. pułku wyszedł z Frącek o 10-tej rano
Nie doczekał się wojska z Wilna, które się spóźniało
5-tacy idąc lasem wzdłuż szosy, działo też ciągnęli
Nieśli skrzynki z amunicją, bo koni nie zaprzęgali
W szpicy szła 11 kompania i jej dowódca przykazał
Aby na szosie do Sejn żaden 5-tak się nie pokazał
- Most w Gibach uszkodzony - melduje szpica
- Przeprawa na drugi brzeg - rozkazuje por. Muzyka
Więc kompania 11 szła brodem, tocząc działo polowe
Ostrożnie stąpając po śliskich kamieniach w wodzie
Kiedy przepchane działo na wysoki brzeg podsadzali
Wtedy 11 kompanię Litwini z okopów zaatakowali
Huraganowy ogień dział i karabinów maszynowych
Leciał z nieprzyjacielskich okopów umocnionych

- Boże, zasadzka! - wystraszeni 5-tacy stracha mają
- Oni nas wszystkich w parę minut wystrzelają!
Porucznik Jaźwiecki, dowódca 11 kompanii, woła
- Nie damy się! Ustawić działo! Cel, pał, ognia!
Kiedy działo 11 kompanii strzeliło na wroga okopy
Wtedy runął na nich ostrzał jeszcze większy

Zabił 5 żołnierzy, zginął także porucznik Jaźwiecki
Więc plutonowy, przejąwszy zabitego szefa obowiązki
Wysłał gońca z wieściami do III batalionu dowódcy
- Zasadzka w Gibach, już naszych 5-ciu zastrzelonych
Dowódca zabity, mamy ciężko rannych kilkunastu
Reszta boi się i chowa pod mostem ze strachu
- Prosimy o pomoc, 11 kompania sobie nie poradzi
Na pagórku litewska armia w okopach siedzi
- Mają tam działa, karabinów maszynowych wiele
A całą zaporę otaczają druty elektryczne

Por. Muzyka dowódca III batalionu „Zuchowatych”
Przez lornetkę widzi całą zaporę i litewskie okopy
Dzień jasny, a tam żarówki na kilku słupach się palą
- Niech to szlag trafi, oni faktycznie elektrykę mają
W tej sytuacji z bagnetami wejść tam nie możemy
Prąd nas zabije jeśli drutów pod napięciem dotkniemy
- Elektryka nie ma, jak zlikwidować ten prąd?
- Kable na słupach, siekierą nie da się ich przeciąć
I nie wiadomo skąd do okopów elektryka jest brana
Z tartaku, czy z własnego, litewskiego agregatora
- Musimy wysłać gońców na zwiady, nie obserwują
- Ale czasu nie ma – oficerowie się denerwują

Kapelan 5. pułku staje przed III batalionu dowódcą
- Do rannych i zabitych pójde z religijną posługą
- Zabraniam – mówi dowódca - kule zabiją księdza
- Wola Boga – kapelan na to i do rannych pognał
Wszyscy widzą, że kule litewskie kapelana omijają
On z krzyżem maszeruje, a pociski bokami fruwiąją
- To cud - wołają 5-tacy i zrywają się by atakować
Bóg nas wspiera, nie poddamy się, prać wroga

Wnet dotarła 10 i 12 kompania z jednym działem
Znów szykowali się do bitwy z ogromnym zapalem
Za chwilę do III batalionu zwiadowcy przybiegli
- Do ataku, ludzie z Gib elektrykę wyłączyli
Dowódca III batalionu do góry unosi szablę swoją
I widzi że 5-tacy już się litewskiego ognia nie boją
- Do boju „Zuchowaci” – woła – bagnetami walcie
Aż nieprzyjaciela Polski jasny piorun trzaśnie

- Przetoczmy działo, niech wali celnie w zapory
I włazimy do okopów przez rozstrzelane dziury
- Cel, pal, ognia! – dowódca 10 kompanii rozkazuje
- Strzelać celnie, niech się żaden pocisk nie zmarnuje
Za chwilę celnym strzałem wyłom zrobili w zaporze
A widząc, że dziura powstała w okopowym murze
Do litewskich okopów z wrzaskiem 5-tacy skoczyli
I siekąc bagnetami ogromną panikę wzbudzili

Błyskawiczna akcja Polaków, Litwinów zaskoczyła
Piechota szybko się poddała i białe szmaty wywiesiła
Artyleria też nie strzelać ze wszystkich dział i armaty
Bo swoich by pozabijała w czasie walki na bagnety
Widząc, że Polacy, choć ich jest niewielu, zwyciężają
Dowódcy litewscy rozkaz do odwrotu z Giby wydają
Opustoszały okopy z przeszkodami elektrycznymi
Bo litewscy żołnierze uciekli, porzucają karabiny

Gdy bój w Gibach zakończył się po dwóch godzinach
Wtedy III batalion maszerował na zbiórkę w Sejnach
Zdobył w ciężkiej walce 7 karabinów maszynowych
Rannych było 14, zabity oficer i kilku szeregowych
Ludzie z Gib obiecali poległym wyprawić pogrzeby
I na cmentarzu pochować legionistów poległych
- Dziękujemy, żeście sprytnie wyłączyli elektrykę
- Bo tym czynem groźne przeszkody zostały rozbite

Porucznik Muzyka, oficerowie i strzelcy III batalionu
Dziękowali ludziom z wioski Giby za okazaną pomoc
Bez której III batalion miałby jeszcze większą stratę
A wojsko 1. Dywizji musiałoby toczyć nową walkę
III batalion poszedł do Sejn, a tam dotarli wkrótce
Dwa bataliony z Zelwy, małe straty w bitwie mające
A kiedy dowódca 5. pułku o walce w Gibach usłyszał
Odetchnął, bo III batalion szosę do Sejn odblokował

Przed wieczorem 22 września pułki 1. Legionowej
Spotkały się w wyznaczonych miejscach wokół Sejn
O walce w Berżnikach, Zelwie i Gibach mówiono
Wieczorem następne dywizje 2. Armii tam powitano
Które idąc z Frącek przez Giby rozbite okopy mijają
Ale w drodze litewskiego wojska nie spotkały



Groby 5 żołnierzy III batalionu 5. pp Legionów, Giby, wrzesień 1920 r.
Fot. ze zbiorów Ryszarda Mackiewicza.

Bitwa niemeńska Zwycięstwo nad bolszewikami

Po noclegu legionści do Druskiennik maszerowali
Zdobyli most nad Niemnem i na północ się posuwali
Pod Żyrmunami czekali na rozkaz telegrafem podany
Do uderzenia na bolszewików, ale nie został wysłany
Więc uderzyli nocą, zaskoczyli wroga sowieckiego
I w bojach pokonali oddziały Tuchaczewskiego
Które najmniej ucierpiały w warszawskiej bitwie
I przedostały się różnymi drogami pod Lidę

Dnia 27 i 28 września 1920 roku w krwawym boju
Pod Lidą, na północnym bitwy niemeńskiej przedpołu
Z sowieckim wojskiem ciężko walczyła 1. Legionowa
W pełnym składzie, a wspomagali ją ułani i artyleria
Zaskoczone zgrupowania Armii Czerwonej rozbroiła
I tam po dwóch dniach, rozpadła się bolszewicka siła

A do wielkiego zwycięstwa przyczyniło się zdobycie
Ogromnego magazynu broni i amunicji bolszewickiej
Ukrytego w lasach nad Dzitwą, dopływem Niemna
Czego również nie spodziewała się sowiecka władza
Armia bolszewicka środków bojowych już nie miała
Odstąpiła spod Lidy i na Białoruś się wycofała

Do zdobycia magazynu sowieckiego nad Dzitwą
Przyczynili się bardzo mieszkańcy parafii Ossowo
Którzy na polecenie księdza Burbo, proboszcza
Zaprowadzili 5. pułk pod ruski magazyn w lasach
Znając drogę przez bagna i rozlewiska rzeki
Chociaż z Ossowa był tam przemarsz dość daleki
A na plebanii umieszczono sztab pułku 5-tego
Lazaret polowy i punkt wyżywienia wojskowego
Po ciężkim boju „Zuchowaci” do Ossowa wracali
I po wielkim wysiłku spokojnie tam odpoczywali

Przyjechał tam generał Rydz-Śmigły w tym czasie
Kiedy Piłsudski był w 1. pułku, stojącym w lesie
Ksiądz Burbo toast wznosił litewskim krupnikiem
Wódką z miodem, zrobioną przez jego siostrzenicę
- Toast pochwalny za polskie wojsko bohaterskie
- Za zdrowie Wodza Naczelnego i mądre decyzje
A wtedy Rydz-Śmigły powiada księdzu z Ossowa
Że też przepis na krupnik litewski w domu chowa
Więc ksiądz Burbo generała do Ossowa zaprosił
- Na konkurs, czyj przepis lepszą wódkę przynosi
Mądry kapłan pomógł oficerom uspokoić nerwy
Czując, że legionści jeszcze stoczą krwawe bitwy
Ale niedługo wojnę zakończyło Wojsko Polskie

Zwycięstwem i obroniło naszego kraju granice
Meldunki do sztabu w Warszawie zostały wysłane
Lida wolna, oddziały Armii Czerwonej pokonane
- Część bolszewików uszła, na wschód uciekają
Nie mają transportu i na własnych nogach gnają
Jeńców kilkanaście tysięcy do niewoli zabranych
Zdobyta broń, amunicja, 2.000 wozów konnych

Na polecenia czekają żołnierze 1. Legionowej
I na rozkaz „ścigać sowietów” ruszają w drogę
A inne oddziały polskie do swoich miast wracają
Spod Lidy i okazuje się, że nieduże straty mają
Bitwa nad Niemnem wreszcie zakończyła wojnę
I naród polski mógł żyć i pracować spokojnie

Piłsudski przyjechał pod Lidę swoim automobilem
Szosą od Frącek i w Gibach oglądał litewską zaporę
Gdzie III batalion 5. pp marsz 2. Armii odblokował
Wysiadł z samochodu i ręką przy czapce salutował
- Wiedziałem kogo z 1. Legionowej pod Giby wysłać
Nie zawiedli „Zuchowaci”, muszę im podziękować

1. Legionowa pod Radoszkowice szła za bolszewikami
Ciężkim marszem, a śnieg już sypał wielkimi płatami
Ale tam legionowe wojska Niemna nie przekroczyły
Gdyż Polska i Rosja od 18 października broń zawiesiły
Władza bolszewicka zobaczyła, że nie pokona Polski
I nie przejdzie do Europy z zarzewiem rewolucji

Bitwy warszawska i niemeńska bolszewików osłabiły
A nasze wojska na każdym froncie dzielnie walczyły
Aby ludzie mieli lepsze życie w wioskach i miastach
Moc żołnierzy zginęła w walce, każdy o nich pamiętał
I z tamtych czasów zostało powiedzenie w narodzie
„Piechota bagnietami wyrąbała granicę na wschodzie”

Zniszczone obszary, spalone wioski, gospodarstwa
Uszkodzone mosty i drogi, ludność z kresów uciekła
Więc kiedy od 18 października 1920 roku ogłosili
Koniec wojennych zmagania przez zawieszenie broni
Bataliony naszego wojska linii demarkacyjnej strzegły
Aby sowieckie wojska znowu do Polski nie weszły

Piłsudski w grudniu Marszałkiem został mianowany
I otrzymał buławę, znak dotąd na obrazach widywany
Którą mu podawali z 5-go pułku szeregowi żołnierze
Co dla „Zuchowatych” już wtedy było wyróżnieniem
Za odwagę i brawurę w walkach, bo Wódz ich kochał
I w myślach „2-gim pułkiem strzelców” nazywał

Także w grudniu 5. pp blisko Mołodeczna się zebrał
I tam po mszy polowej poświęcono ich nowy sztandar
Który dla 5. pułku mieszkańcy Wilna zafundowali
A do szarfy Marszałek przypiął order Virtuti Militari
Odnaczając tym orderem 5. pułk piechoty legionowej
Za zasługi w bojach dla obrony Polski niepodległej

Później Marszałek inne pułki też odznaczył orderem
Virtuti Militari i tak zakończono ich wojenne dzieje
A wiosną w 1921 roku podpisano rozejm w Rydze
Między władzami Polski oraz Rosji Sowieckiej
Sowieci z różnych wymogów zrezygnować musieli
I klęski bolszewików w 1920 roku nie zapomnieli
Parę lat później w zachowanych, żołnierskich utworach
Znaleziono żołnierski wierszyk nieznanego autora

*W roku 1920-tym wojsku było ciężko
Lecz każdy bój kończyło zwycięstwo
W styczniu nasi w Inflantach się bili
Narodom Łotwy wolność wywalczyli
W maju na Ukrainie za Kijów dotarli
Ale bolszewiki stamtąd ich wyparli
Za to w sierpniu w boju pod Warszawą
Wojsko polskie okryło się sławą
A we wrześniu w bitwie nad Niemnem
Bolszewików tak okropnie sprąło
Że pobici na wschód się wycofali
I wojsko polskie do koszar wracało
Krzyże Walecznych i Virtuti Militari
Świadczą, że Polacy wrogów pokonali
Boso ale żwawo za bolszewikiem gonili
Zadali mu klęskę i na wojnie zwyciężyli*



Marszałek Józef Piłsudski odznacza nowy sztandar 5. pp Legionów orderem wojennym Virtuti Militari V klasy, Lebedewo k. Mołodeczna, grudzień 1920 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Stanisława Skowronka, żołnierza 5. pp. Legionów.

Wojna z Niemcami. Okupacja. Katyń

Czyn Niepodległości dał nam granice na wschodzie
Władze nawoływały: ucz się i pracuj, polski narodzię
W przemyśle, rolnictwie, zbuduj fabryki i warsztaty
Kraj się będzie rozwijał i naród polski będzie bogaty
Ludność wszędzie serdecznie wojsko przyjmowała
Mimo biedy, niewygód, swoich żołnierzy wspierała
Rolnicy znów uprawiali ziemię, wojsko pomagało
Podstawowej żywności już nikomu nie brakowało
Wiele prac żołnierze dla społeczeństwa wykonali
Budowali drogi, mosty, w powodziach ratowali

Władze rządziły wojskiem i zmiany wprowadziły
Kraj na dziesięć Okręgowych Korpusów podzieliły
W kolejności: Warszawa, Lublin, Grodno, Łódź
Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Brześć, Przemyśl
A pod każdy okręg podlegały garnizony w terenie
I wszystkie służby oraz duszpasterstwo wojskowe
Które również podzielono na dekanaty i rejony
O takich numerach jakie dowództwa O. K. miały
Wojsko szkoliło się w nowej technice zbrojeniowej
A ludność zbierała pieniądze na sztandary pułkowe
Bowiem takie zasady wprowadzono w kraju całym
Naród sztandarem dziękuje wojskom wspaniałym

A że wojsko nie ma hymnu, więc Piłsudski powiada
- Nasz hymn to pieśń Legionów „*Pierwsza Brygada*”
To najdumniejsza pieśń jaką dotąd Polska stworzyła
- Niech się cały świat dowie, że nasze wojsko to siła
Wielka, ogromna, zrodzona z woli narodu polskiego
Przez 123 lata przez zabory i mocarzy gnębionego
- Bo Legiony siłą ducha niepodległość wywalczyły
A pułki naszej armii siłą oręża granice utrwaliły

Zbrojne bandy grasowały na wschodnich rubieżach
Rząd w 1924 r. powołał Korpus Ochrony Pogranicza
KOP-iści od Dźwiny do Dniestru strażnice budowali
A władze na potrzeby KOP pieniędzy nie żalowali
Na organizatora KOP i tej formacji dowódcę
Mianowano gen. Minkiewicza-Odrowąża, legionistę
W tej formacji granicznej służyło legionistów wielu
Którzy zgłosili się do służby w KOP-ie po apelu
Że odważnych do niebezpiecznej pracy przyjmują
Bo każdego dnia i nocy życiem i zdrowiem ryzykują
Brygada „Wilno” strzegła granicy z Litwą i Łotwą
Brygada „Nowogródek” przy granicy z Białorusią
Brygada KOP „Wołyń” oraz Brygada KOP „Podole”
Przy granicy z Ukrainą nad Horyniem i Zbruczem
Nowa Straż Graniczna w 1928 roku objęła służbę

Granicę Bałtyku, z Niemcami, Czechami, Rumunią
Do Straży Granicznej przyjęto byłych legionistów
Aby z wojskiem i policją łapali kontrabandzistów
Problemy starano się likwidować własnymi siłami
Naród modlił się, pracował i cieszył osiągnięciami

W połowie maja 1935 r. Polskę ogarnął smutek
Zmarł Józef Piłsudski, odszedł na wieczną wartę
I spoczywa w katedrze na Wawelu, w Krakowie
Choć nie miał berła ani korony królów na głowie
Ignacy Mościcki, Prezydent II RP, przypomniał
Że Ojczyzna Józefowi Piłsudskiemu zawdzięcza
- Wolność, moc, granice i szacunek nad miarę
A teraz spoczywa okryty narodowym sztandarem

Wojsko Polskie musiało mieć Wodza Naczelnego
I w roku 1938 na stanowisko marszałka drugiego
Sejm mianował Edwarda Rydza-Śmigłego, generała
Legionistę I. Brygady, którego Polska szanowała
W strukturze Wojska Polskiego nastąpiły zmiany
Każdy oficer i szeregowy był przygotowywany
Na wypadek agresji Niemiec, czającej się w mroku
Której się spodziewano już od wiosny 1939 roku
Więści przeczyły, Niemcy nie będą Polski atakować
Ale nasze wojsko musiało się do tego przygotować

Latem w 1939 roku strach już wielu ludzi ogarniał
Od zachodu ku Polsce zbliżała się niemiecka armia
- Nie warto się martwić - twierdzili różni politycy
Hitler nie zajmie Polski, nie pozwolą kraje Europy
- Wojny nie będzie - w gazetach wciąż pisało
A jeśli, to kraj obroni nasze bohaterskie wojsko
I na taki wypadek oficerów rezerwy mobilizowano
Wszystkie pułki i dywizje rekrutami uzupełniano
W dniu 6 sierpnia 1939 r. obchodzono 25. rocznicę
Wymarszu „Kadrówki” z Krakowa pod Kielce
Legioniści jadą do Krakowa, poczta znaczek wybiła
A na Wawel z Oleandrów przeszła wielka procesja
Aby oddać honory prochom Marszałka Pierwszego
I na Sowiniec, gdzie usypano kopiec Piłsudskiego
25. rocznicę marszu Kadrówki uczciła Polska cała
Nie pokazano Hitlerowi, że polski naród się boi
Wiedząc, że jego wojsko przy naszej granicy stoi

1 września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa
Nasza armia walczyła i na kraj leciały bomby wroga
Wielkie bitwy się toczyły, padł Modlin, Kock, Wizna
Miasta w gruzach, ludzie zabici, atakowana Ojczyzna
Panika w kraju, coraz więcej wojska jedzie z Niemiec
I szybko Polskę zawojował przeklęty cudzoziemiec

Naszym amunicja się kończy, bagnetami biją wroga
Rozbite w bitwach różne dywizje i pułki polskie
Cofały się w rozsypce w stronę granicy wschodniej
Gdzie miał powstawać nowy front obrony Lwowa
By tego miasta i rejonu nie zajęła armia hitlerowska
Ale na kresy 17 września bolszewicy wkroczyli
I najeżdżcy całą Polskę jak w kleszczach zamknęli

W kraju szybko powstał ruch oporu wśród rodaków
Armia Krajowa organizowała grupy partyzantów
Dowódcą AK mianowano gen. Grot-Roweckiego
Oficera I. Brygady, legionistę „Zuchowatego”
Weterani I. Brygady Legionów znów byli wzorem
Grot-Rowecki z 5. pp był dowódcą Armii Krajowej
Pfeiffer-Radwan z 5. pp zorganizował tę formację
Różnymi drogami Polacy szli na zachód Europy
Tam powstał drugi front alianckich krajów grupy

Kiedy do Rosji w 1941 roku Niemcy wtargnęli
Od ludzi ze Smoleńska i od jeńców się dowiedzieli
Że koło miejscowości Katyń, w gęstwinie lasów
Od wiosny 1940 roku są tam groby wielu Polaków
Oficerów, jeńców wojennych z obozu w Kozielsku
Ujawniono przy ekshumacjach w 1943 r. dokonanych
Że ponad 4500 zostało przez NKWD rozstrzelanych
A rodziny w Polsce z gazet i plakatów się dowiedziały
Który oficer WP jako ofiara Katynia był rozpoznany



Religijno-patriotyczna uroczystość ku czci Kapelanów Katyńskich
w Łapanowie pow. Bochnia, w dniu 29.07.2007 r. .

Dobre rady na zakończenie ballady

W sierpniu 1944 r. w Warszawie powstanie wybuchło
Przeciw Niemcom i wielu młodych Polaków zginęło
A kiedy wojna upadła, po klęsce wojsk niemieckich
Okazało się, że najbardziej ucierpiał naród polski
Bowiem po wojnie połowa Polski w gruzach leżała
I kresy wschodnie władza ZSRR od Polski oderwała
Polacy wracali do Ojczyzny z obozów niemieckich
A kresowianie za zgodą władz radzieckich

W naszym kraju po drugiej wojnie nastały inne czasy
Rząd ludowy oraz partia robotniczo-chłopskiej klasy
Rozwój gospodarki, przemysłu, poziom życia wzrastał
Naród odbudował Warszawę oraz inne zburzone miasta
Ale był mocno zniewolony komunistycznym ustrojem
Który jednym dawał władzę, a dla innych był znojem
Polacy rzetelnie pracując, wcale pokorni nie bywali
Opór dla komuny rósł, ale 1 Maja wszyscy defilowali
Protestował Radom, Poznań i mimo zakazów PRL-u
Za ofiary zbrodni katyńskiej modliło się ludzi wielu

A kiedy na papieża kardynała Karola Wojtyłę wybrali
Ludzie wierzący oraz niewierzący razem się zbratali
Papież Jan Paweł II wyzwolił ducha niepodległości
I wspierał narody świata, pragnące życia w wolności
Przyjechał też do Polski i wzywał Ducha Świętego
Aby Duch odnowił ziemię naszego kraju ojczystego
Powstał Związek „Solidarność”, ocknęli się ludzie
Ale widmo strajku generalnego wystraszyło władze
Dlatego w całej Polsce stan wojenny wprowadziły
A kiedy w Rosji, po pierestrojce, już upadała komuna
Po latach zbrodni katyńska także została odtajniona
I z Moskwy przywieziono listy NKWD, wywozowe
Polaków zabitych w Katyniu, Twerze i Charkowie
Wśród nich oficerów wojny polsko-bolszewickiej
Według Stalina jako „wrogów władzy sowieckiej”

Różne były losy Polski od zarania naszych dziejów
Mieliśmy dużo mędrców i wielkich przywódców
A kiedy uwolniono nas od zasad komunistycznych
Nastał czas wielkich przemian demokratycznych
Polska jest w NATO, w EWG, doczekaliśmy tego
Bo nigdy nie tracimy ducha niepodległościowego
Polityka w kraju i świecie co jakiś czas się zmienia
I historia pokazuje to na wiekowych przestrzeniach
Bóg od początku świata dał Polsce położenie takie
Aby strzegła przedmurza Europy chrześcijańskiej
I odkąd Polacy żyją w tym układzie geograficznym

Pilnują, nieraz stają w obronie realności katolickich
Co świat widzi, a my zawsze powtarzać będziemy
Że Polska nie zginęła i nie zginie, póki my żyjemy

Józef Piłsudski mówił, że w wojnie 1914-1917 roku
Siła i odwaga kilkunastu tysięcy polskich ochotników
Którzy pośród milionowych armii dużo bojów toczyli
To dowód, że mimo strat, jakie żeśmy wtedy doznali
I potem, w 1920 roku, Polska nie zginęła i nie zginie
Póki duch niepodległościowy w narodzie się pali
I chociaż w kwietniu 2010 r. tragedia Polskę dotknęła
Gdy 96 osób z Prezydentem RP, w drodze do Katynia
Zginęło w katastrofie samolotu tuż pod Smoleńskiem
Teraz Polacy ze smutkiem przeżywszy tamtą tragedię
Z niesnaskami walczą i dążą ku lepszej przyszłości
Dla współczesnych i dla dalszych pokoleń ludzkości

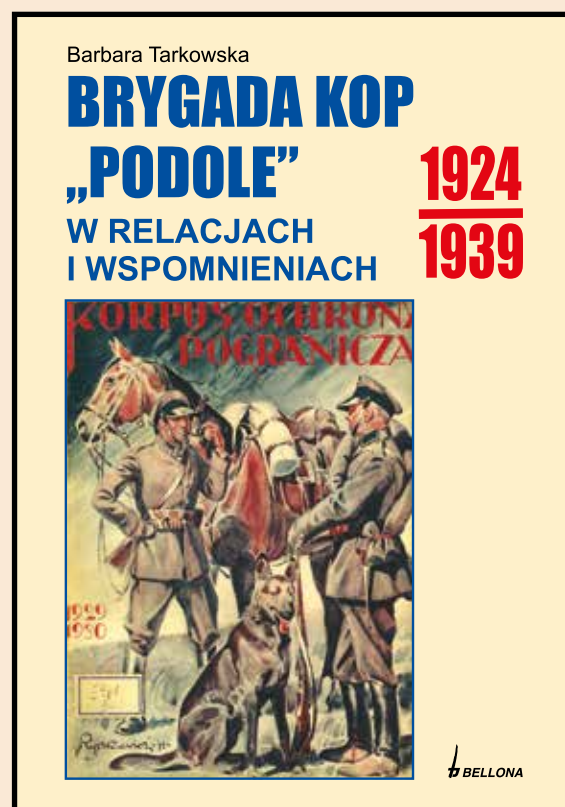
Na zdjęciach wielu oficerów sprzed drugiej wojny
Widać order, Krzyże Walecznych, Virtuti Militari
Lecz mało kto wie o tym, z pośród ich krewniaków
Za jakie czyny bojowe odznaczono tych bohaterów
I jeśli przypomną je o „Zuchowatych” wspomnienia
Duma z tych bohaterów zagości w wielu rodzinach
Ponieważ oni dla Polski niepodległość wywalczyli
A później, o jej utrzymanie, z bolszewikami się bili
Toteż pamięć o tamtych czasach zagasnąć nie może
Ale powinna być żarliwa, jak słońce w letniej porze
Które świeci nad grobami Żołnierzy Niezlomnych
Z których cały naród polski jest bardzo dumny

Minęło już 100. lat od służby I. Brygady Legionowej
I może Piłsudski przyśni się komuś i życzenia powie
- Potomkowie rycerzy i Legionów „Zuchowatych”
Mądre rządy sprawujcie, to Polska nie dozna straty
- Ambicja potrzebna, ale jej przerosty są szkodliwe
Więc pilnujcie, aby nie górowały ambicje fałszywe
- Niech was dalej prowadzą duchy niepodległości
Które od zarania dziejów oświecają naród polski
- I pamiętajcie, bez niepotrzebnych waśni, sporów
Wygracie politykę dobrych dla Ojczyzny wyborów
- Trzymajcie się razem, gdyż działając wspólnie
Szybciej pokonacie trudy i problemy społeczne
- A wspominając Pierwszą Legionów Brygadę
Zawsze, nawet w chwilach najgorszych
- Dacie sobie radę!

Spis treści

Ballada o faktach z historii opowiada.....	4
Strzelcy i Drużyniacy.....	5
Powstają ochotnicze Legiony Polskie.....	7
Pierwsza Kadrowa Kompania.....	13
Bitwy I. Brygady Legionów. Krzywopłoty. Łowczówek	18
Legiony spychają Rosjan na Wołyń.....	27
Kostjuchnowka. Odwrót z Wołynia	35
Legiony rozwiązane. Piłsudski w niewoli	41
Polska niepodległa. Powstaje 5. pp Legionów. Odsiecz Lwowa.....	46
Wojna z bolszewikami. 1. DP Legionów	53
Kapelani jadą na front.....	58
Bitwa pod Dyneburgiem na Łotwie.....	63
Wyprawa pod Kijów. Odwrót z Ukrainy	69
Bitwa warszawska. Kontrofensywa	78
Bój w Gibach w drodze pod Lidę	83
Bitwa niemeńska. Zwycięstwo nad bolszewikami	87
Wojna z Niemcami. Okupacja. Katyń.....	90
Dobre rady na zakończenie ballady	93

Książki Barbary Tarkowskiej
o tematyce niepodległościowej
wydane w latach 2008-2009



Bober Team



ISBN: 978-83-956084-2-1